

Poniedziałek,
8.12.2025
Wydanie 1
Nr 284 (24.866)

www.gloswielkopolski.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

„Wigilia ze Smoleniem”
w nowej odsłonie.
Będą na niej nawet...
milicjanci **str. 2**



Wielkopolska
policja rozbiła
śmieciową mafię.
Działała w trzech
województwach **str. 7**

Karma Wraca. Wy
przynieśliście dary dla
zwierząt ze schroniska,
my daliśmy wam
kwiaty **str. 10**



ZDROWIE NARASTAJĄCE KOLEJKI, NAPIĘCIA WOKÓŁ FINANSOWANIA

Zapaść w szpitalach? Zależy, kto o tym mówi

Sylwia Rycharska
sylwia.rycharska@polskapress.pl

Choć hasło „zapaść w służbie zdrowia” często powraca w debatach, obraz sytuacji wcale nie jest jednoznaczny, a diagnozy różnią się w zależności od środowiska politycznego i tego, kto ocenia kondycję szpitali.

Narastające kolejki, napięcia wokół finansowania i głośnie spory polityczne sprawiają, że stan publicznej ochrony zdrowia staje się jednym z najgorętszych tematów w kraju.

W ostatnich miesiącach szpitale w całej Polsce alarmowały o narastających kosztach i opóźnieniach w płatnościach z NFZ, co wzmocniło publiczne obawy o stabilność systemu. Czy już popadł w zapaść? Poprosiliśmy o komentarze przedsta-



Krzysztof Paszyk (PSL): Brakuje jednolitej strategii na wiele lat. A problemy nie są nowe

wicieli różnych środowisk politycznych związanych z Wielkopolską.

Zdaniem posłanki Katarzyny Sójki (PiS), byłej minister zdrowia, pochodzącej z Ostrowa Wielkopolskiego, „mamy do czynienia z największym kryzysem ochrony zdrowia od lat”. Sójka wskazuje, że problemy finansowe narastały od miesięcy, a obecna sytuacja ma być efektem zaniechania działań przez rząd i kierownictwo resortu zdrowia.

Z kolei Katarzyna Kretkowska z Lewicy, członkini zarządu województwa wielkopolskiego, stanowczo odrzuca narrację o rzekomej „zapaści w służbie zdrowia”. - Narrację o zapaści w systemie zdrowia nakręca PiS. Jak podkreśla, wielkopolskie szpitale nie sygnalizują żadnej katastrofy, a problemy, z którymi się mierzą, są co roku podobne i wynikają głównie z opóźnień w rozliczeniach NFZ.

Czytaj str. 3

POZNAŃ

Na Starym Rynku w sobotę rozbłysła 16-metrowa miejska choinka. Iluminacje ozdobiły też fontannę i staromiejskie latarnie



Trudne rozmowy
Zełenskigo
z Amerykanami
o terytorium **str. 8**

Nr ISSN 2353-6179

Nr indeksu 350-281



9 772353 617013



REKLAMA

0011441395

Uważaj na fałszywych ekspertów z internetu

Może im chodzić o łatwy zysk kosztem Twojego zdrowia

Zdrowie – zacznij od rzetelnych informacji

NASK

Ośrodek Analizy Dezinformacji

PROJEKT FINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA CYFRYZACJI

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

● Zapowiadano trzęsienie ziemi na rynku pracy. Rewolucja jest, ale iluzoryczna. Przepisy o jawności płac w firmach niewiele zmieniają.

Zamów prenumeratę

Głos Wielkopolski ☎ 61 333 22 60
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gloswielkopolski.pl

W Swarzędzu znowu stoi „Duże Krzesło”

Chrystian Ufa
chrystian.ufa@polskapress.pl

W Swarzędzu stanęło „Duże Krzesło”. Odbiła się także uroczystość osłonięcia mebla. Dlaczego? Ogromne krzesło jest symbolem tradycji rzemieślniczej w podpoznańskiej miejscowości.

W Mikołajki przy pawilonie meblowym w Swarzędzu na ul. Wrzesińska 41 odsłonięto „Duże Krzesło”.

- Pierwsze „Duże Krzesło” stanęło przed Cechem Stolarzy równo 30 lat temu, w 1995 roku - przekazuje Szymon Słomiński,

radny Rady Miasta Swarzędza. - Nowe krzesło waży około 1000 kilogramów i jest wysokie na ponad 5 metrów. Jego przygotowanie zajęło stolarzom ponad 470 godzin.

Za wykonanie tegorocznego krzesła odpowiadała stolarnia Grzegorza Zarembe. To już kolejna edycja tego wydarzenia.

„To nowa odsłona ikony, wykonana przez niezastąpionego mistrza stolarstwa” - pisze radny. „Nowością jest LEDowe podświetlenie krzesła oraz napis Swarzędz i logo nawiązujące do powstałego w 1653 roku w Swarzędzu wspólnego cechu kucpów i rzemieślników.”



„Wigilia ze Smoleniem” już wkrótce z nowymi atrakcjami

Maciej Szymkowiak
maciej.szymkowiak@polskapress.pl

W sobotę, 13 grudnia Skwer Bohdana Smolenia na poznańskich Rybakach ponownie stanie się miejscem pełnym muzyki, świątecznej atmosfery i wspólnego kolędowania.

Tegoroczna edycja „Wigilii ze Smoleniem” zapowiada się wyjątkowo, zarówno ze względu na bogaty program, jak i uroczysty moment.

Krzysztof Deszczyński, organizator „Wigilii ze Smoleniem”, kustosz twórczości Bohdana Smolenia otrzyma podczas Wigilii przy pomniku Bohdana Smolenia w Poznaniu przyznany wcześniej przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”. Jak podkreśla, wybór lokalizacji nie jest przypadkowy.

- Wybrałem to miejsce z wielu powodów, przede wszystkim jest to godne miejsce, mimo że nie jest, jak często inni wybierają ani Aulą Uniwer-



W programie koncert orkiestry dętej, wydawanie potraw i występy artystyczne m.in. Aniołków św. Elżbiety

sytecką, ani Teatrem Wielkim. Natomiast jest to miejsce blisko ludzi, blisko Bohdana, obok którego byłem 30 lat i to odpowiednie miejsce i moment - wyjaśnia nam Krzysztof Deszczyński.

Ze względu na datę - 13 grudnia - podczas wydarzenia pojawi się także element historyczny. W programie przewi-

dziano obecność dwóch milicjantów z rekwizytami z początku lat 80.

- A także w związku z tym, że wydałem książkę pt. „Bohdan Smoleń. Toksyczny duet z Laskowikiem” to będę miał przygotowane od wydawnictwa Media Rodzina, 1500 książek dla dzieci - zapowiada Deszczyński.

Obornicki Ośrodek Kultury przygotuje świąteczną scenografię - chagallowskie domki pokryte śniegiem.

- Będą też słodczyce z Bielecka-Białej, Opatówka i od Caritas Poznań. Będą herbaty z Lisówek, zabawki z Poznania, Krakowa, Szczecina i od naszego starosty poznańskiego. Będzie sporo dobrego jedzenia, zimnego i ciepłego, od uczniów Zespołu Szkół Przemysłu Spożywczego w Poznaniu, Dworu Skrzyńki, a przede wszystkim z Jadłodajni im. św. Elżbiety. Będą też jabłka z Gospodarstwa Sadowniczego Dębski Sad, włoskie makarony z pobliskiej restauracji i obowiązkowo wojskowa grochówka od Green Parking, aby wszyscy byli szczęśliwi - dodaje organizator.

Nowością tegorocznej Wigilii będzie występ Rokietnickiej Orkiestry Dętej, która uświetni zarówno uroczystość wręczenia medalu, jak i późniejszy koncert kolęd.

Wstęp darmowy. Start od godz. 12. Finał o godz. 14.20 - ubieranie pomnika.

REDAKTORZY DYŻURNI

Widziałeś/łaś coś ciekawego? Chcesz tym się z nami podzielić? Zadzwoń do redaktora dyżurnego w wybranym mieście lub wyślij e-mail na wydawca@glos.com

Poznań: Paweł Antuchowski – 61 860 60 82
Piła: Martin Nowak – 797 607 926
Kalisz: Mariusz Kurzajczyk – 502 499 351
Leszno: Dariusz Staniszewski – 514 800 942

Pogoda w regionie

Poznań



Dzień
10°C

Noc
5°C

Barometr
1015 hPa
Wiatr
pół.-zach. 10 km/godz.
Biomet
obojętny

Kalisz

Dzień
9°C



Noc
2°C

Leszno

Dzień
11°C



Noc
3°C

Piła

Dzień
9°C



Noc
°C

Słońca dzisiaj praktycznie nie będzie, pojawiać się będzie za to przelotny deszcz

WZHIU ŚWIĘTUJE SWOJE 120-LECIE



Z tej okazji 2 grudnia odsłonięto tablicę na dawnej Resursie Kupieckiej w Poznaniu, a piątek w Teatrze Muzycznym odbyła się gala Wielkopolskiego Zrzeszenia Handlu i Usług. - Młodsze pokolenie też przejmowały firmy. Czerpało przykład z nas, a my walczyliśmy o etykę przedsiębiorstw w stosunku do swoich partnerów i swoich klientów. To była nasza rola. Uczyliśmy ich prawidłowego, uczciwego działania - mówi prezes Lesław Wiatrowski. (MAJ)

Choinka po amerykańsku

Chrystian Ufa
chrystian.ufa@polskapress.pl

Boże Narodzenie coraz bliżej. Część amerykańskich żołnierzy spędzi święta właśnie w Poznaniu. Drugi roku z rzędu w Camp Kościuszkro rozblęła choinka.

W sobotę w poznańskim Camp Kościuszkro przy ul. Marceleskiej rozblęła choinka. Mieści się tu pierwszy stały garnizon wojsk amerykańskich w Polsce.

Podczas wydarzenia zabrzmiały świąteczne kolędy. Zarówno w języku polskim jak i angielskim. O oprawę zadbały wojskowa orkiestra oraz chór dziecięcy. Odmówiono także modlitwę. Tuż przed rozpaleniem choinki do bazy wjechał święty Mikołaj w historycznym czerwonym aucie marki Fiat.

- Na całym świecie w grudniu armia amerykańska i amerykańskie placówki wojskowe zorgani-



Choinka rozświetliła Camp Kościuszkro

zowały doroczne ceremonie rozświetlania choinek - powiedział płk. Jeremy A. McHugh, dowódca Garnizonu Armii Amerykańskiej w Polsce. - W zeszłym roku zrobiliśmy to po raz pierwszy, a teraz po raz drugi. Dwa wydarzenia to już początek tradycji.

nasz REGION

glos.wielkopolski.pl

POZNAŃ

Świąteczna bimba krąży ulicami miasta. W Poznaniu jeździ już świąteczna bimba. Przyozdobiony tramwaj wyruszył ma trasę w sobotę, czyli w Mikołajki. Można nim dojechać na każdy z poznańskich jarmarków bożonarodzeniowych. Rozświetlony pojazd kursuje na trasie linii 24. Oprócz prawie kilometra świątecznych lampek znajdziecie na nim czapkę świętego Mikołaja. **CU**



POWIAT MIĘDZYCHODZKI

Karambol pięciu aut

Do groźnego wypadku doszło w miejscowości Sterki. Na drodze krajowej nr 24 zderzyło się ze sobą pięć aut osobowych. W wyniku wypadku dwie osoby zostały ranne. **CU**

FOT. ROBERT WOŹNIAK

Zapaść w szpitalach? Zależy kto o tym mówi

Sylwia Rycharska
sylwia.rycharska@polskapress.pl

W ostatnich miesiącach szpitale w całej Polsce alarmowały o narastających kosztach i opóźnieniach w płatnościach z NFZ, co wzmocniło publiczne obawy o stabilność systemu ochrony zdrowia.

Narastające kolejki, napięcia wokół finansowania i głośnie spory polityczne sprawiają, że dyskusja o stanie publicznej ochrony zdrowia staje się jednym z najgorętszych tematów w kraju. Choć hasło „zapaść w służbie zdrowia” często powraca w debacie, obraz sytuacji wcale nie jest jednoznaczny - a diagnozy różnią się w zależności od środowiska politycznego i tego, jak ocenia się kondycję

Zdaniem posłanki Katarzyny Sójki (PiS), byłej minister zdrowia,

pochodzącej z Ostrowa Wielkopolskiego, „mamy do czynienia z największym kryzysem ochrony zdrowia od lat”. Sójka wskazuje, że problemy finansowe narastały od miesięcy, a obecna sytuacja ma być efektem zaniedbania działań przez rząd i kierownictwo resortu zdrowia.

- Narodowy Fundusz Zdrowia stoi absolutnie pod ścianą - mówi. Jak podkreśla, tylko za pierwsze dziewięć miesięcy tego roku szpitale i poradnie mają mieć niezapłacone ok. 11 mld zł, a końcówka roku przyniesie kolejne miliardy.

W rozmowie ostro ocenia politykę finansową rządu. - Minister Domański brutalnie oszczędza na pacjentach - twierdzi, wskazując na planowane ograniczenia wydatków na specjalistkę, diagnostykę czy program „Dobry posilek”. A kolejki wróciły do rekordów sprzed kilkunastu lat.



FOT. LUIS ALVAREZ/GETTY IMAGES/ZDJEŃCE ILUSTRACYJNE

Zapaść w służbie zdrowia? „Minister brutalnie oszczędza na pacjentach” kontra „narrację nakręca PiS”

Posł Krzysztof Paszyk z PSL zwraca uwagę, największym problemem ochrony zdrowia od lat jest brak ciągłości działań:

- Jeśli nie będzie uzgodnionej, jednolitej strategii na wiele lat, zaakceptowanej przez wszystkie liczące się środowiska poli-

tyczne, to zmieniając kierunek co cztery lata, nie naprawimy żadnego aspektu służby zdrowia - mówi.

Jego zdaniem przez ostatnie lata każda ekipa zaczynała reformy od nowa, co uniemożliwiało osiągnięcie realnych efektów. Komentując pojawiające się hasło „zapaść służby zdrowia”, Paszyk zaznacza, że problemy nie są nowe. - Mamy trudną sytuację nie od dzisiaj. Różnica polega na tym, że ten rząd i pani minister mają odwagę powiedzieć o tym opinii publicznej. W poprzednich latach problemy były równie poważne, tylko zamiastano je pod dywan - stwierdza.

Katarzyna Kretkowska z Lewicy, członkini zarządu województwa wielkopolskiego, stanowczo odrzuca narrację o rzeźkowej „zapaści w służbie zdrowia”. - Narrację o zapaści w systemie zdrowia nakręca PiS.

Jak podkreśla, wielkopolskie szpitale nie sygnalizują żadnej katastrofy, a problemy, z którymi się mierzą, są co roku podobne i wynikają głównie z opóźnień w rozliczeniach NFZ: - To nie jest nowa sytuacja. Świadczenia nie-limitowane zostaną zapłacone przez NFZ z poślizgiem czasowym. Natomiast ewentualna nerwowość dotyczy nadwykonania świadczeń limitowanych. Tu NFZ nie jest zobowiązany do pokrycia tych nadwykonanych, podobnie było w ubiegłych latach, ale szuka tych możliwości, bądzmy więc optymistami.

Obecnie w województwie działa 19 szpitali prowadzonych przez samorząd, z czego tylko dwa - w Lesznie i Wolicy koło Kalisza - mają wciąż niewielkie zadłużenie w ramach programu naprawczego. Dla porównania, sześć lat temu zadłużonych było aż dziewięć placówek.

MATERIAL INFORMACYJNY FUNDACJA ORLY SPORTU

Małe wielkie emocje w Łodzi. Finał Lekkoatletyki z Orlika

Finał Lekkoatletyki z Orlika w łódzkiej Atlas Arenie zgromadził drużyny, które przez cały sezon przebijały się przez kolejne etapy turnieju w ramach programu Aktywna Szkoła. Do Łodzi przyjechali najlepsi z najlepszych - uczniowie wyłonieni w lokalnych i regionalnych eliminacjach, gotowi zmierzyć się w ostatnim etapie rywalizacji. Najmłodszy mogli sprawdzić swoje umiejętności w profesjonalnych warunkach i poczuć emocje, które dla wielu z nich będą początkiem dalszej sportowej przygody.

Lekkoatletyka z Orlika w 2025 roku to ogólnopolski turniej dla uczniów klas 1-4 (ok. 7-10 lat), realizowany w ramach programu Aktywna Szkoła. Turniej prowadzony był etapami: od lokalnych zawodów, przez regionalne i wojewódzkie. W trakcie tych trzech etapów, w 795 wydarzeniach sportowych wzięło udział około 42 tysięcy dzieci, w tym 20 tysięcy dziewczyn i 22 tysiące chłopców. Turniej kończą trzy finały ogólnopolskie: w Gdańsku, w Łodzi oraz w Gliwicach. Mielisz okazję śledzić zmagania w łódzkiej Atlas Arenie.

Najlepsi z najlepszych

Finał Lekkoatletyki z Orlika w Łodzi był zwieńczeniem wieloetapowych zmagania, w których przez cały sezon rywalizowały ze sobą reprezentacje szkół z całej Polski. Do Atlas Areny przyjechały drużyny wyłonione w eliminacjach lokalnych, regionalnych i wojewódzkich.

W łódzkiej hali panowała atmosfera dobrej zabawy, choć w powietrzu czuć było rywalizację. Uczestnicy przechodzili od jednej konkurencji do kolejnej, a na trybunach i wokół stanowisk dało się słyszeć mocny doping. Dla wielu młodych zawodników była to okazja, by po raz pierwszy poczuć, jak wygląda start w prawdziwej rywalizacji - wciąż jednak prowadzonej w lekkiej, zabawowej formule.

Zabawa i rywalizacja

Ambasadorzy programu Lekkoatletyka z Orlika podkreślali, że finał w Łodzi to dla dzieci nie tylko zabawa, ale także pierwsza okazja, by zmierzyć się z emocjami towarzyszącymi sportowej rywalizacji. Małgorzata Hołub-Kowalik zwracała uwagę, że takie wydarzenia uczą najmłodszych radzenia



sobie zarówno ze stresem, jak i z radością po udanym starcie.

Ja muszę przyznać, że ta rywalizacja jest naprawdę na najwyższym poziomie. My z Markiem Zakrzewskim żartowaliśmy, że jesteśmy tak samo zmęczeni jak dzieci, bo biegamy od stacji do stacji, motywujemy ich i wspólnie robimy chyba tyle samo kilometrów co oni. To są emocje, które naprawdę się udziela - mówi Małgorzata Hołub-Kowalik.

Monika Pyrek zauważała, że podczas Lekkoatletyki z Orlika widać, jak wiele dzieci ma naturalny talent i odwagę, by próbować kolejnych konkurencji.

Widać, że są dzieciaki, które mają ogromny talent sportowy i nie boją się próbować kolejnych konkurencji - podkreśla Monika Pyrek.

Dzięki takiemu wsparciu finał stawał się nie tylko zbiorem konkurencji ruchowych, lecz także praktyczną lekcją pewności siebie, współpracy i sportowego podejścia do wyzwań.

Program Aktywna Szkoła, którego finałem była łódzka odsłona Lekkoatletyki z Orlika, rozwija się w tempie pozwalającym docierać do coraz większej liczby szkół i miejscowości. Dzięki temu dzieci mogą trenować w warunkach

Lekkoatletyka z Orlika to ogólnopolski projekt realizowany w ramach programu Aktywna Szkoła, finansowany ze środków budżetu państwa, których dysponentem jest Minister Sportu i Turystyki. Partnerem strategicznym projektu jest ORLEN - od lat wspierający inicjatywy rozwijające sport wśród dzieci i młodzieży oraz promujące aktywny styl życia.

przypominających profesjonalne wydarzenia lekkoatletyczne. To właśnie zderzenie dobrej infrastruktury, zaangażowania trenerów i obecności mistrzów sprawia, że projekt działa jak katalizator sportowych zmian - od pierwszych prób aż po kształtowanie nawyku aktywności fizycznej.

Ja bym wiele dała, żeby za moich czasów takie wydarzenia sportowe istniały. Na pewno bym się na nie zapisała jako pierwsza. Dziś dzieci mogą wchodzić w sport w zupełnie innych warunkach niż my kiedyś, mają wsparcie i bezpieczną przestrzeń, żeby próbować - przyznaje Sofia Ennaoui.

0011441992

W poszukiwaniu talentów
Program daje także możliwość poszukiwania nowych sportowych talentów, które na typowych lekcjach WF-u mogłyby zostać przeoczone.

Można zobaczyć dzieci, które mają ogromny talent sportowy. One się nie boją, próbują, podejmują kolejne wyzwania. Wystarczy je zachęcić i dać im poczucie, że są ważne, a wtedy naprawdę rozkwitają. Największym wyzwaniem jest to, żeby dzieci zostały ze sportem na dłużej. Najwięcej z nich rezygnuje w siódmej, ósmej klasie, kiedy pojawiają się egzaminy, a potem w liceum, gdy wybierają życiowe ścieżki. Walcz o to, żeby rywalizacja klubowa była doceniana, bo to z klubów rosną prawdziwi mistrzowie. To oni później reprezentują nas na świecie, może nawet zostają mistrzami olimpijskimi - mówi Monika Pyrek.

Małgorzata Hołub-Kowalik wskazywała, że wsparcie dorosłych - zarówno trenerów, jak i ambasadorów - ma ogromny wpływ na to, jak dzieci przeżywają zawody.

Czasem widzę, że dzieci zniechęcają się po nieudanym starcie. Tłumaczę im wtedy, że liczy się poprawa, że jeśli zrobią coś lepiej drugi raz, to już jest sukces. I to działa - nagle wracają z uśmiechem, biegną szybciej, skaczą odważniej - mówi Małgorzata Hołub-Kowalik.

POLITYKA DO SEJMU I SENATU WRÓCIŁ TEMAT ZNIESIENIA LIMITU DWUKADENCYJNOŚCI DLA SAMORZĄDOWCÓW

Jak długo można rządzić miastem?

Maciej Szymkowiak
maciej.szymkowiak@polskapress.pl

Tym razem Senat RP przyjął projekt nowelizacji przepisów, który znosi limit dwóch kadencji dla szefów samorządów. Dokument można opiniować do końca 2025 r. Co na to politycy z Poznania?

Idea likwidacji ograniczeń kadencyjnych wraca jak bumerang. Wprowadzono ją za czasów rządów Prawa i Sprawiedliwości w 2018 roku, uzasadniając jto posunięcie potrzebą „odświeżenia” samorządów i zapobieżenia wieloletniemu trwaniu tych samych zarządców u władzy. Teraz dwa niezależne projekty ustaw – poselski i senacki – chcą ten zapis odwrócić.

Prezydent Poznania Jacek Jaśkowiak twierdzi, że na kwestię dwukadencyjności trzeba spojrzeć pragmatycznie. Jego zdaniem argument o „zabetonowaniu samorządów” stracił aktualność.

– W skali świata, ograniczenie biernego prawa wyborczego na poziomie władz lokalnych jest



Jacek Jaśkowiak,
prezydent Poznania

rzadkością. Uważam, że opinie na temat dwukadencyjności oraz decyzje w tym zakresie powinny opierać się na danych. Przy wprowadzaniu tego ograniczenia jednym z głównych argumentów, podnoszonym również przez media, było rozwiązanie problemu tzw. zabetonowania samorządu – informuje nas prezydent Poznania.

Jaśkowiak przypomina, że w ostatnich wyborach lokalnych aż w ponad 40 procentach gmin doszło do zmiany zarządcy. Dlatego uważa, że ograniczenie kadencji jest sztuczną barierą, która nie zawsze odpowiada społecz-



Przemysław Plewiński,
radny miejski

nym oczekiwaniom. – Zatem proces zmiany władzy przebiega w sposób naturalny w sytuacji, gdy mieszkańcy tego chcą. Tam, gdzie burmistrzowie, prezydenci czy wójtowie cieszą się zaufaniem lokalnych społeczności, tam dochodzi do ich ponownego wyboru. Takie ograniczenie można uznać zatem za sztuczne i nie do końca zgodne z oczekiwaniami mieszkańców, którzy powinni jednak mieć możliwość zgłoszenia na osoby, których pracę cenią i którym ufają – stwierdza Jacek Jaśkowiak.

Zastępca prezydenta Poznania, Mariusz Wiśniewski, rów-



Mikołaj Witaszyk z Prawa i Sprawiedliwości

niez podkreśla, że o tym, kto rządzi gminą, decydują wyborcy. Dodaje, że w Polsce brak kadencyjności dotyczy wielu innych stanowisk – posłów, senatorów, radnych, starostów czy marszałków. Dlatego, jego zdaniem, wprowadzenie limitu wyłącznie dla wójtów czy prezydentów było decyzją polityczną.

– To była celowa wówczas zagrywka PiS-u, żeby utrudnić życie samorządowcom, którzy w większości nie pochodzili z list partyjnych PiS-u – dodał zastępca prezydenta Poznania.

Przeciwny zniesieniu dwukadencyjności jest przewodni-

czący Klubu Radnych PIS w radzie powiatu poznańskiego, Mikołaj Witaszyk. Jego zdaniem limit dwóch kadencji jest potrzebny, bo pozwala wprowadzać nowe spojrzenie na lokalną politykę.

– Uważam, iż dwukadencyjność w samorządach powinna zostać utrzymana, bo to szansa dla innych osób, dla innych prezydentów samorządowców na zastąpienie burmistrzów czy wójtów, którzy już przez dwie kadencje mieli szansę na realizację własnych pomysłów, projektów i wcielanie ich w życie. 10 lat to jest wystarczający czas, aby zarządcy gmin mogli w pełni zrealizować swoje postulaty wyborcze – mówi nam Witaszyk.

Jeszcze mocniej przeciwko zniesieniu limitu kadencji opowiada się Przemysław Plewiński, wiceprzewodniczący Klubu Radnych Lewica Polska 2050 w radzie miasta Poznania.

– Jestem za tym, żeby utrzymać dwukadencyjność, ponieważ uważam, że nie ma w tym momencie w Polsce mocniejszego mandatu i mocniejszej możliwości sprawstwa, wpływa-

nia na życie ludzi, niż ma prezydent, burmistrz, wójt gminy – przekonuje. – Uważam, że rotowanie na tym stanowisku powinno następować dla dobra mieszkańców, bo z jednej strony przez 10 lat ktoś może się zasiedzieć, może już nie mieć świeżego spojrzenia na miasto, na gminę, na cały rejon, którym zarządza, i świeża krew jest zawsze potrzebna. Chociażby dla zmiany tego spojrzenia.

Wiceprzewodniczącą poznańskiej Nowej Lewicy, Beata Urbańska mówi nam, że sprawa nie jest zero-jedynkowa.

– Sprawa nie jest jednoznaczna, ale w obecnym układzie, przy pięcioletniej kadencji, zniesienie dwukadencyjności mogłoby doprowadzić do mniejszej otwartości na nowe idee, środowiska i ludzi. A to właśnie samorządy powinny tworzyć przestrzeń dla świeżych pomysłów i pozytywnej energii w polityce – podkreśla.

Bartosz Zawieja, poseł KO na Sejm RP z Poznania skomentował krótko, że wszystkie argumenty są obecnie wnikliwie analizowane.

MATERIAL INFORMACYJNY PGNI OD, GRUPA ORLEN

0411429311

Jak czytać rachunek za gaz? Wyjaśniamy, z czego naprawdę składa się Twoja faktura

Wiele osób na rachunku za gaz zwraca uwagę jedynie na sumę końcową do zapłaty. Mało kiedy zastanawiamy się, co oznaczają poszczególne pozycje i nazwy opłat. Warto jednak poświęcić chwilę, by wiedzieć, za co dokładnie płacimy. Dzięki temu łatwiej kontrolować wydatki, planować zużycie i uniknąć zaskoczenia, gdy rachunek nagle okaże się wyższy niż zwykle.

Nie tylko gaz: za co tak naprawdę płacisz w rachunku
Wbrew pozorom, rachunek za gaz to nie tylko opłata za samo paliwo. Składa się on z kilku części – zarówno tych związanych z faktycznym zużyciem, jak i kosztów utrzymania całej infrastruktury, dzięki której gaz trafia do Twojego domu.

Najczęściej na fakturze znajdziesz cztery kluczowe pozycje: **opłatę dystrybucyjną stałą**, **opłatę dystrybucyjną zmienną**, **abonament** oraz **opłatę za paliwo gazowe**. Każda z nich ma inne znaczenie i odpowiada za inny element systemu.

Opłata dystrybucyjna stała – za gotowość sieci, nie za zużycie

To pozycja, która może zaskakiwać – bo pojawia się

niezależnie od zużycia gazu. Wystarczy, że mamy podpisaną umowę kompleksową na jego dostarczanie. Opłata dystrybucyjna stała to koszt utrzymania i rozwoju sieci gazowej w Twojej okolicy. Pokrywa m.in. serwis sieci, kontrole bezpieczeństwa i dostępność gazu „na żądanie”.

Jej wysokość zależy od grupy taryfowej oraz regionu, a nie od ilości zużytego paliwa. Można więc traktować ją jako rodzaj „abonamentu za dostęp” – dzięki niej sieć jest gotowa dostarczyć gaz w każdej chwili, niezależnie od tego, czy akurat go używasz.

Opłata dystrybucyjna zmienna – za to, co naprawdę zużywasz

Tu już w grę wchodzi Twoje faktyczne zużycie. **Opłata dystrybucyjna zmienna to koszt przesyłu gazu z sieci do Twojego domu** – im więcej zużywasz, tym wyższa ta część rachunku. To opłata, która uwzględnia m.in. energię potrzebną do utrzymania ciśnienia w sieci, pomiary i rozliczenia przepływu.

To właśnie ta pozycja, razem z opłatą za samo paliwo gazowe, zmienia się najbardziej w zależności



od tego, jak ogrzewasz dom czy gotujesz.

Abonament – za obsługę i rozliczenia

Kolejna pozycja na rachunku to **abonament, czyli stała miesięczna opłata za obsługę klienta**: wystawianie faktur, rozliczanie płatności, prowadzenie konta czy odczyty liczników. Nie zależy ona od zużycia gazu, ale od warunków taryfy – zazwyczaj jest niewielka, jednak powtarza się na każdej fakturze.

Choć wydaje się drobnym elementem, to właśnie ta opłata pozwala utrzymać codzienną obsługę i kontakt z klientami, np. przez infolinię czy elektroniczne Biuro Obsługi Klienta.

Opłata za paliwo gazowe – to, co faktycznie zużywasz

To najbardziej oczywista część rachunku. **Opłata za paliwo gazowe odzwierciedla realne zużycie energii w Twoim domu** – przeliczone z metrów sześciennych (m³) na kilowatogodziny (kWh).

To właśnie ten element najbardziej wpływa na końcową kwotę rachunku.

Warto pamiętać, że im bardziej energooszczędny dom i sprawniejsza instalacja, tym mniejsze będzie to zużycie – i tym samym niższa faktura.

Komu płacisz – sprzedawcy czy dystrybutorowi?

Wiele osób zakłada, że pieniądze z rachunku za gaz trafiają do jednej firmy. W rzeczywi-

stości kwota z Twojej faktury jest dzielona między dwa podmioty:

- **Sprzedawcę gazu**, z którym masz podpisaną umowę. To on odpowiada za zabezpieczenie gazu, obsługę klienta i wystawianie faktur. Do sprzedawcy trafiają opłaty za samo paliwo gazowe i abonament.
- **Dystrybutora gazu**, czyli operatora sieci. To on fizycznie przesyła gaz do Twojego domu, dba o infrastrukturę, naprawy i odczyty liczników. Do niego trafiają obie opłaty dystrybucyjne.

Dzięki temu system działa sprawnie i bezpiecznie, a Ty – mimo że płacisz jedną fakturę – wspierasz zarówno dostępność paliwa, jak i utrzymanie sieci przesyłowej.

Co ważne, wszystkie opłaty, poza abonamentem, są określone w taryfach sprzedawcy lub dystrybutora – zatwierdzanych przez Urząd Regulacji Energetycznej.

Dlaczego warto rozumieć swój rachunek za gaz

Zrozumienie struktury rachunku to coś więcej niż ciekawostka. Pozwala lepiej **kontrolować zużycie i wydatki**, a także świadomie porównywać oferty różnych sprzedawców.

To wiedza przydatna zwłaszcza dla osób, które do-

piero planują instalację gazu w nowym domu lub modernizację istniejącej instalacji. Zrozumienie mechanizmu działania sieci i rachunków pozwala podejmować bardziej świadome decyzje – bez obaw, że „coś ukryto w drobnym druku”.

W razie problemów także wiesz, do kogo się zwrócić:

- jeśli chodzi o **awarię lub ciśnienie gazu** – kontaktuj się z **dystrybutorem**,
- jeśli chodzi o **rozliczenia czy faktury** – z **Twoim sprzedawcą gazu**.

Świadomy budżet to spokój

Faktura za gaz nie musi być zagadką. Wystarczy raz zrozumieć, z czego się składa, by później bez stresu kontrolować wydatki. Warto też korzystać z **elektronicznego Biura Obsługi Klienta (eBOK)**, gdzie można:

- sprawdzić historię zużycia,
- pobrać lub zapłacić za fakturę,
- przeanalizować, które opłaty są stałe, a które zależą od zużycia.

Im lepiej rozumiesz swój rachunek, tym łatwiej utrzymać kontrolę nad domowym budżetem – i podejmować decyzje, które naprawdę służą Twojemu komfortowi i bezpieczeństwu.

Pół miliona w narkotykach. Magazyn dilerów rozbity

Justyna Piasecka-Gabryel
justyna.piasecka-gabryel@polskapress.pl

Ponad 9 kg narkotyków i dwóch zatrzymanych. Spektakularna akcja policjantów z Międzychodu i Poznania zakończyła się przejęciem pół miliona złotych w zakazanych substancjach.

Dwóch młodych mieszkańców powiatu międzychodzkiego trafiło w ręce policji po akcji, którą funkcjonariusze określają jako jedną z najbardziej intensywnych w ostatnich miesiącach. W grę wchodziły nie tylko znaczne ilości narkotyków, ale też gotowy sprzęt do ich porcjowania i – jak określają mundurowi – „wyposażenie mogące służyć zastraszaniu”.

Operacja ruszyła pod koniec listopada, kiedy policjanci z kilku jednostek zebrali się w Międzychodzie, by zatrzymać 26-latkę od dłuższego czasu obserwowaną przez kryminalnych. Do akcji dołączyli specjaliści z poznańskiego Wydziału Narkotykowego oraz przewodnik psa z Piły.



FOT. KPP MIĘDZYCHOD

Łączna wartość zabezpieczonych narkotyków przekracza pół miliona złotych

– Wiedzieliśmy, że w lokalach mogą znajdować się większe ilości środków odurzających, dlatego działaliśmy szybko i równocześnie w kilku miejscach – relacjonują funkcjonariusze.

Policjanci wkroczyli do mieszkania mężczyzny o świecie. Kilka chwil później przeszukiwali dwa kolejne lokale, które – jak ustalili – także były przez niego użytkowane.

W środku znaleźli ponad 7 kilogramów mefedronu, kilogram ecstasy, kilogram marihuany oraz inne substancje psychotropowe.

– Łączna wartość zabezpieczonych narkotyków przekracza pół miliona złotych – podkreślają policjanci.

W jednym z pomieszczeń znaleziono również wagę elektroniczną, maczetę i pałkę teleskopową.

Jakby tego było mało, okazało się, że 26-latek jest poszukiwany do odbycia wcześniej zasądzonej kary pozbawienia wolności. Zatrzymano go bez większego oporu, a po przesłuchaniu trafił do aresztu. Na tym jednak sprawa się nie zakończyła. Gdy policjanci analizowali materiał dowodowy i przesłuchiwali świadków, wytypowali kolejną osobę mogącą mieć związek z nielegalnym procederem.

Kilka dni później zatrzymali 29-letniego mieszkańca powiatu. W jego przypadku śledczy nie mieli wątpliwości – sąd, na wniosek prokuratora, zdecydował o tymczasowym aresztowaniu.

– Obaj mężczyźni usłyszeli zarzuty dotyczące wprowadzenia do obrotu znacznych ilości narkotyków i ich posiadania – informują policjanci z międzychodzkiej policji.

Śledczy nie ukrywają, że to dopiero początek. Trwa ustalenie, skąd pochodziły narkotyki i czy za podejrzanymi stoi większa grupa. Śledztwo może doprowadzić do kolejnych zatrzymań.

Poznański społecznik wygrał w sądzie z deweloperem

Justyna Piasecka-Gabryel
justyna.piasecka-gabryel@polskapress.pl

Tomasz Hejna, poznański społecznik i radny osiedlowy w radzie Piątkowo-Północ, od lat nagłaśniający problem nielegalnych reklam, wygrał z deweloperem, który go pozwał.

Spór między Tomaszem Hejną a deweloperem trafił do sądu po tym, jak społecznik publicznie krytykował wielkoformatową reklamę zawieszoną w przestrzeni chronionej konserwatorsko, na ścianie budynku przy ul. Półwiejskiej 47 w Poznaniu. Hejna od lat nagłaśnia problem nielegalnych nośników reklamowych w mieście, wskazując, że szpecą one krajobraz i łamią przepisy.

Deweloper odpowiedział prywatnym aktem oskarżenia z artykułu 212 kodeksu karnego, zarzucając Hejnie zniesławienie. Według skarżących, sformułowania społecznika – przede wszystkim to, że „reklama wisi nielegalnie” oraz określenie jej jako „gwałt na przestrzeni” – miały naruszać ich dobre imię i wiarygodność na rynku.

Sądy obu instancji uznały jednak, że granica została wyznaczona gdzie indziej.

– Sąd utrzymał w mocy zasądzone postanowienie, uznając, że decyzja sądu rejonowego była prawidłowa, a wpisy nie nosiły znamion zniesławienia czy znieważenia – wyjaśnia sędzia Brzozowski, rzecznik Sądu Okręgowego w Poznaniu.

Kluczowe okazało się społeczne zaangażowanie Hejny.

– Jego celem działania była po prostu krytyka osób czy instytucji, bowiem jest on osobą zaangażowaną w walkę z nielegalnymi reklamami na terenie Poznania, i to tylko w ramach swojej wolności słowa pewną krytykę wyraził – dodał sędzia.

Postanowienie Sądu Okręgowego z 4 grudnia zamyka tę sprawę.

Tomasz Hejna zwraca uwagę, że spór z deweloperem dotyczył czegoś więcej niż jednego baneru.

– Takich nielegalnych reklam są setki, tysiące na całych obszarach ochrony konserwatorskiej, jtkach ak historyczne dzielnice – mówi.

Tymczasem reklama, od której zaczęła się cała sprawa, nadal wisi.

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJI ZIEMIA I LUDZIE

PRAWDZIWE HISTORIE CZYSTEGO POWIETRZA

Czyste powietrze jest dla każdego

Kiedy w jego rodzinnym domu coraz trudniej było radzić sobie z piecem węglowym, pan Radosław z Cerkwicy postanowił coś zmienić. To on przekonał rodziców, by wymienili stary piec i skorzystali z dofinansowania z programu Czyste Powietrze. Efekt? Nowy kocioł, 11 tysięcy złotych wsparcia i niższe rachunki. – To naprawdę się opłaca – mówi dziś pan Radosław, który sam chętnie skorzystałby z programu, gdyby mógł.

Pan Radosław jest pracownikiem urzędu gminy. Gdy gmina została operatorem programu Czyste Powietrze, na korytarzach pojawiły się ulotki informacyjne. Był to też główny temat rozmów wśród urzędników.

– Dom moich rodziców był wówczas ogrzewany przez stary kopciuch, w którym palono węglem i drewnem. Kocioł trzeba było wymienić. Pomyślałem: dlaczego nie? I namówiłem rodziców, by skorzystać z dotacji z programu – mówi pan Radosław.

Jego rodzice mieszkają w małej miejscowości Skrobotowo w woj. zachodniopomorskim. Urzędniczka, która zajmowała się obsługą programu w gminie, wspólnie z panem Radosławem, który w ten sposób także pomógł rodzicom, wypełniła wniosek od początku do końca.

– Koleżanka dużo nauczyła się na naszym przypadku – śmieje się pan Radosław. – Nie powiem,

że wypełnienie tego wniosku było łatwe. Kłopotliwe było też skompletowanie wszystkich potrzebnych dokumentów. Jednak z fachową pomocą koleżanki – która teraz pomaga wszystkim zainteresowanym – złożyliśmy wniosek o wymianę starego pieca węglowego na nowoczesny kocioł na pellet – opowiada.

Zaczęli od pieca

Program Czyste Powietrze umożliwił wówczas wymianę samego pieca. W obecnej edycji także jest to możliwe pod warunkiem, że budynek jest dobrze docieplony i spełnia warunki co do zużycia energii użytkowej, zapisane w programie. Nowy kocioł na pellet kosztował 18 tys. zł z montażem i rodzicom pana Radosława trudno byłoby uzbierać taką kwotę. Mieszkają w starym domu i tylko ojciec ma pracę. Jednak kopciuch bardzo uprzykrzał im życie. Drewno trze-



ba było przekładać, rąbać, nosić do kotłowni. Podobnie węgiel. To przecież bardzo ciężka praca. Konieczne było ciągłe dosypywanie do pieca, nawet w nocy, dokuczał także wszechobecny węglowy pył, bo kotłownia jest połączona z kuchnią. Rodzice mieli uciążliwy obowiązek ciągłego wynoszenia ciężkich wiader z

popiołem. Na zewnątrz czuć było charakterystyczny ostry zapach palonego węgla i drażniący dym. Kominarz, który czyścił komin, ledwo dawał radę, tylko było w nim sady. – Rodzice nie mogli wyjechać, bo gdy wracali, dom był wyziębiony. Był też kłopot z ciepłą wodą, zwłaszcza poza sezonem grzew-

czym, bo ona także była podgrzewana przez kopciucha – wylicza wady pan Radosław. Gdy w kotłowni rodziców pana Radosława stanął kocioł na pellet, ich życie zmieniło się diametralnie.

Kotłownia już w XXI wieku
Zniknął brudzący wszystko

Program Czyste Powietrze jest dla...

...właścicieli i współwłaścicieli jednorodzinnych domów oddanych do użytkowania lub lokali mieszkalnych wydzielonych w budynkach jednorodzinnych posiadających wyodrębnioną księgę wieczystą.

Program Czyste Powietrze finansuje...

... docieplenie przegród, wymianę okien i drzwi/bram garażowych, wymianę kopciucha na nowe efektywne i ekologiczne źródło ciepła, modernizację instalacji c.o. i c.w.u., montaż wentylacji mechanicznej z odzyskiem ciepła na podstawie obowiązkowej oceny stanu energetycznego domu (audyt energetyczny) ze wskazaniem najlepszego rozwiązania do realizacji.

Czym jest pellet?

Pellet drzewny to ekologiczne i wydajne paliwo. To sprasowany granulata z biomasy, który wygląda jak uwielbiane przez dzieci chrupki kukurydziane. W programie Czyste Powietrze dopuszczony jest pellet drzewny, który powstaje z odpadów, takich jak trociny, wióry czy zrębki.

węgiel i czarny pył. Odpadło rąbanie drewna. Pellet jest paliwem lekkim i zamkniętym w estetycznych workach. Nie brudzi domu. Ponieważ sąsiedzi również usunęli swoje kopciuchy, powietrze stało się czyste, aż miło oddychać.

– Gdy przyjechał kominarz, zapytał czy w tym domu pali się w piecu, bo komin jest zupełnie czysty. Oczywiście wiedział, że palimy pelletem – śmieje się pan Radosław.

Rodzice wysypują pellet do podajnika raz na tydzień zimą, a raz na dwa tygodnie latem. Temperaturę powietrza ustawiają... smartfonem. Wracając do domu z weekendu, podwyższają po drodze temperaturę i wchodzi do ciepłego wnętrza.

– Teraz popiołu jest tyle co z paczki papierosów w popielnicze! – ekscytuje się pan Radosław. – Namawiam rodziców, by sięgnęli jeszcze po dotację na termomodernizację budynku. W wypełnieniu czy rozliczeniu wniosku pomoże urzędniczka w gminie, a poza tym – te pieniądze czekają, by je po prostu wziąć, szkoda więc tego nie zrobić – zachęca.

0011346471



Kolejny nieudany remont z Leroy Merlin. Anna: - Nie chcę mieć z nimi nic wspólnego

Emilia Ratajczak
emilia.ratajczak@polsakpress.pl

Anna z Poznania w swoim mieszkaniu gościła trzy ekipy wykonawców ze sklepu Leroy Merlin. Każda z nich nieprawnie wykonała swoją pracę, niszcząc przy tym pralkę, płytki i ościeżnice.

Anna Słowińska mieszka w 43-metrowym mieszkaniu na poznańskim Dębcu. W lipcu tego roku zdecydowała, że chce przeprowadzić remont w łazience. Do tego przedsięwzięcia wybrała sklep Leroy Merlin w Komornikach. Specjaliści mieli zająć się wszystkim – od projektu po wykończenie, a prace miały potrwać 3-4 tygodnie. Jednak Anna do dzisiaj nie może korzystać z łazienki, a jej mieszkanie wykańcza czwarta „ekipa” – pana Krzysztofa, którego jednak poszukiwała sama, poza Leroy Merlin.

Projekt nowej łazienki przygotowała pracowniczka sklepu Leroy Merlin w Komornikach. Anna miała kilka dni na przeanalizowanie go, a później wy-



– Niedbale położona hydraulika – komentuje zdjęcie Anna

znaczono termin prac, ostatecznie remont rozpoczął się 1 września. Łącznie za wszystko (wraz z kontenerem czy dodatkowymi częściami do łazienki) Anna zapłaciła prawie 20 tys. złotych. W przeddzień prac ko-

bieta zabezpieczyła folią drzwi, meble w kuchni i korytarz tak, aby nic nie zostało zniszczone podczas remontu. 1 września przyjechała do domu około godziny 21. Już wtedy zaczęły się problemy z ekipą nr 1.

– Jak przyjechałam do domu i zobaczyłam całą folię pozdejmowaną... – mówi Anna. – Pralka stała w takim miejscu, że na pewno by temu panu nie przeszkadzała, postanowił wepchnąć ją jednak do pokoju, gdzie drzwi były zamknięte. Choć mówiłam, żeby nikt tam nie wchodził – wspomina. Mężczyzna przyjechał na miejsce. Przy okazji przesuwania pralki zniszczona została ościeżnica, po burzliwej rozmowie w końcu zabrał narzędzia, wyszedł z mieszkania i trzasnął drzwiami. Nie wrócił na miejsce.

Pan X polecił Annie kolejną ekipę – nr 2. Na miejsce przyjechały dwie osoby. Prace ruszyły ponownie 4 września. Panowie z ekipy nr 2 stwierdzili, że nie będą robić demontażu – stare płytki i klej przykryją płytą gipsową. Tak też zrobili kilka dni później, mimo wyraźnego sprzeciwu właścicielki mieszkania. – Łazienka została bardzo zmniejszona z każdej strony – żali się Anna. Problemy pojawiły się też z instalacją hydrauliczną, która łączy się z łazienką i przechodzi do kuchni. Po paru

dniach kobieta ponownie przyjechała do mieszkania. Mimo zapewnień pracowników z ekipy nr 2, nie poprawili płyty gipsowej, a założyli na nią płytki. Rury grzewcze wciąż znajdowały się pod spodem. Pracownicy ułamali także rączkę od licznika (ten także został zabudowany).

– Zadzwoiłam do pana X. Następnego dnia rano przyjechałam do mieszkania, zabrałam pracownikom klucze i powiedziałam, że wstrzymuję wszystkie prace, ponieważ nie są wykonywane zgodnie z projektem... i niedbale! – mówi Anna. Kobieta złożyła reklamację na dotychczas wykonane prace. Na początku października za remont zabrała się ekipa nr 3 – szef i kolejny pracownik. Pralka z pokoju została przeniesiona na dość wąski korytarz, jednak nie było problemów z przemieszczaniem się. Anna wspomina, że pan Y „szukał dziury w całym” i wcale nie chciał wykonywać poprawek po swoich pracownikach.

– Powiedział, że pralka mu przeszkadza. Tłumaczyłam mu,

że nie mam jej już gdzie przestawić. Swoje maszyny mógł położyć w kuchni, bo po całym mieszkaniu miałam rozłożony towar. W pokoju miałam płytki, kabinę, prysznic i umywalkę. Od słowa do słowa zapytał, gdzie pracownicy mają się załatwiać. Stwierdziłam, że w pobliskiej galerii lub na stacji benzynowej. A on mi opowiedział: „to może będzie srał tu na korytarzu?” – opowiada. Anna ostatecznie zrezygnowała z usług wykpnawców Leroy Merlin. Pana Krzysztofa znalazła sama – dopiero teraz prace posuwają się naprzód.

Po pewnym czasie kobieta została zaproszona na rozmowę z dyrektorem Leroy Merlin. Sklep uznał jej żądania, wszystkie pieniądze zostały jej zwrócone. Otrzymała także zwrot pieniędzy z reklamacji za zniszczone ościeżnice, pralkę oraz demontaż i ponowny montaż (wycenione na 10 tys. złotych). Łącznie niecałe 25 tys. złotych.

– Z Leroy Merlin nie chcę mieć nic wspólnego – podkreśla Anna.

Sklep nie odpowiedział na nasze pytania.

AUTOREKLAMA

0011446552

Karma wraca

WESPRZYJ ZWIERZAKI
I ODBIERZ GWIAZDĘ
BETLEJEMSKĄ

Rozdamy aż **200 roślin!**

Szczegóły na:
gloswielkopolski.pl/karmawraca2025

NUMER ZBIÓRKI: 2025/4588/OR



21
GRUDNIA

CH AUCHAN KOMORNIKI
ul. Głogowska 432, POZNAŃ

od godz. 11.00

akcja trwa do wydania
ostatniej rośliny
lub do godz. 16.00

ORGANIZATOR
AKCJI



ORGANIZATOR
ZBIÓRKI



PARTNER
LOKALIZACYJNY



PARTNERZY



Regionalna Dyrekcja
Lasów Państwowych w Poznaniu

MSC-MEBLE

POLSKA i ŚWIAT

WOJSKO

– Pięć sojusznicznych niemieckich myśliwców Eurofighter Typhoon rozpoczęło pełnienie dyżurów bojowych z 22. Bazy Lotnictwa Taktycznego w Malborku w ramach misji NATO – poinformował wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz. Do Polski myśliwce trafiły z bazy lotniczej w Nadrenii Północnej-Westfalii. Jest to odpowiedź Bundeswehry na naruszenia przestrzeni powietrznej państw NATO przez rosyjskie samoloty i drony.

”

Współpraca, aktywność i konsekwentne budowanie interoperacyjności to nasza sojusznicza odpowiedź na zagrożenia

Władysław Kosiniak-Kamysz, minister obrony narodowej, wicepremier

Policja z Wielkopolski rozbiła „mafie śmieciową”

Justyna Piasecka-Gabryel
justyna.piasecka-gabryel@polskapress.pl

Siedmiu członków zorganizowanej grupy zajmującej się nielegalnym składowaniem odpadów zatrzymano w akcji policji wielkopolskiej i CBŚP. W Pomorskiem zakopano co najmniej 18 tys. ton śmieci.

Akcja była przygotowywana miesiącami.

– Policjanci Komendy Wojewódzkiej Policji w Poznaniu i Centralnego Biura Śledczego Policji, działając pod nadzorem łódzkiego pionu PZPK w Łodzi, przeprowadzili skoordynowaną operację, w wyniku której zatrzymano siedem osób podejrzanych o udział w zorganizowanej grupie przestępczej zajmującej się nielegalnym składowaniem odpadów. Proceder ten generuje poważne koszty dla



Odpady były zrzucane i zakopywane nocą przy użyciu ciężkiego sprzętu pracującego bez oświetlenia

państwa, obciąża samorządy oraz stwarza realne zagrożenie dla zdrowia mieszkańców i środowiska – informują policjanci.

Do kluczowych zatrzymań doszło w nocy z 24 na 25 listopada. Około godziny 00.30 funkcjonariusze wkroczyli do dwóch loka-

lizacji w województwie pomorskim, dokładnie w momencie, gdy odpady były zakopywane. Cztery osoby wpadły na gorą-

cym uczynku, kolejne trzy zatrzymano następnego dnia.

Zatrzymane osoby usłyszały zarzuty udziału w zorganizowanej grupie przestępczej oraz przestępstw przeciwko środowisku. Za takie działania grozi nawet do 20 lat pozbawienia wolności.

Śledczy z Wydziału do walki z Przestępczością Gospodarczą KWP w Poznaniu od kilku miesięcy analizowali przepływ odpadów między firmami z województw wielkopolskiego, pomorskiego, kujawsko-pomorskiego. Mechanizm miał być prosty, ale bardzo dobrze zorganizowany: odpady komunalne oficjalnie trafiały do firm wpisanych do rejestru BDO; na papierze były „przetwarzane” – w rzeczywistości nic z nimi nie robiono; zmieniano im kod z komunalnych na mineralne; jako „przetworzone”

jechały dalej – na nielegalne składowiska.

W dokumentach wszystko wyglądało legalnie. W praktyce ciężarówki kierowały się do ustronnych miejsc, głównie w województwie pomorskim. Tam odpady były zrzucane i zakopywane nocą przy użyciu ciężkiego sprzętu pracującego bez oświetlenia.

Według ustaleń śledczych w co najmniej czterech lokalizacjach na Pomorzu – w tym na terenach należących do państwowej jednostki organizacyjnej – powstały nielegalne „podziemne wysypiska”.

– Ustalono, że mogło tam zostać zakopane przynajmniej 18 tysięcy ton odpadów komunalnych, których koszt zagospodarowania opierając się o ceny rynkowe przekraczałyby 11 milionów złotych – wskazują policjanci.

MATERIAL INFORMACYJNY FUNDACJA ORŁY SPORTU

Trzeba wierzyć w siebie, by gonić za sportowymi marzeniami

Piłka ręczna da się lubić ze względu na to, że jest sportem zespołowym pełnym dynamiki, szybkich zwrotów akcji i ciągłej współpracy. W wydaniu mieszanym – dziewcząt i chłopców – nabiera jeszcze większego kolorytu. Doskonale pokazały to 32 drużyny z całego kraju, które przyjechały do ERGO ARENY, aby wziąć udział w ogólnopolskim finale turnieju „Ręczna na Orliku”.

Emocje, nauka i sportowa pokora

– W takich zawodach zdobywa się najcenniejsze doświadczenia. Albo wygrywamy, albo uczymy się po porażce. Kiedy przegrywamy, najważniejsze jest opanowanie emocji i pogodzenie się z tym, że rywal mógł być zwyczajnie lepszy – podkreśla Aleksandra Nowicka ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Kępnie. Jej koleżanka, Zuzanna Nożewska z SP w Winnicy, dopowiada z uśmiechem: – Mecze były zacięte, choć finał był zdecydowanie najtrudniejszy. W Gdańsku zaczęliśmy od przegranej, ale szybko się podniosiliśmy. Zdobyliśmy pierwsze miejsce i jesteśmy szczęśliwi. Żyć, nie umierać!

Obie zawodniczki znalazły się w gronie młodych pasjonatów handballu, którzy przez dwa dni zawładnęli ERGO ARENĄ. Finał „Ręcznej na Orliku” stanowił nagrodę dla najlepszych szkolnych zespołów kategorii U-11 i U-12 z 16 regionów kraju.

Dla dzieci ogromną rolę odgrywa ich otoczenie – to właśnie nauczyciele, trenerzy i rodzice są tymi, którzy zaszczepiają w nich pierwszą sportową pasję. W hali spotkali się więc ci, którzy od lat starają się rozwijać w swoich uczniach miłość do piłki ręcznej.

Katarzyna Brózda z SP nr 7 w Brodnicy, lekko ochrypnięta po intensywnym dopingowaniu, nie kryła dumy: – Nasza szkoła ma ogromne tradycje. Wywodzą się od nas Natalia Pankowska i Paulina Wdowiak, dziś reprezentantki Polski grające na mistrzostwach świata. Współpracując ze mną trener wychował Patryka Kuchczyńskiego. Brodnica żyje szczypiornikiem. Nic dziwnego, że przywieźliśmy tu dwie drużyny – młodsza zajęła piętnaste miejsce, starsza wygrała cały turniej.

Młodzi zawodnicy również dostrzegają, jak wiele



mogą wynieść z tego typu turniejów. Paweł Wojcieszek z marcoviańskiej czwórki zauważa: – Pierwsze miejsce w moim sercu zajmuje piłka nożna, bo ją trenuję. Ale zaraz za nią stawiam ręczną. Nasz sukces może zachęcić tych, którzy nie byli z nami w Gdańsku.

Wzory do naśladowania – mistrzowie wśród młodych

W wydarzeniu uczestniczyli również znamienici goście. Na trybunach i boisku finałowym pojawili się reprezentanci Polski – Mikołaj Czapliński i Jakub Będzikowski, zawodnicy PGE Wybrzeża Gdańsk, którzy wręczali medale i nagrody.

– Najważniejsze jest to, by sport dawał frajdę. Dla dzieci to przede wszystkim zabawa, coś, do czego wraca się z uśmiechem, by pochwalić się rodzicom wrzniętymi z dnia – podkreśla Czapliński.

Największe emocje wzbudziła jednak obecność Sławomira Szmala, legendy światowego handballu i prezesa Związku Piłki Ręcznej w Polsce. Jego wejście do bocznej strefy boiska wywołało prawdziwą burzę entuzjazmu – przez długi czas nie mógł spokojnie przyglądać się spotkaniom, ponieważ młodzi zawodnicy ustawiali się w kolejce po zdjęcia, dedykacje i krótką rozmowę.

– Żyjemy w czasach, w których dzieci spędzają coraz więcej czasu przed ekranami. Sport ratuje je przed izolacją, uczy rozmowy i budowania relacji. Jestem pewien, że wśród tych uczniów znajduje się co najmniej kilkunastu przyszłych reprezentantów Polski – zaznacza trzykrotny medalista mistrzostw świata.

Wiara, determinacja i małe rytuały zwycięzców

Turniej „Ręczna na Orliku” to nie tylko rywalizacja, lecz również okazja do zrozumienia, że droga sportowca składa się z wielu małych kroków – od rozgrzewki, przez gorsze mecze, aż po wielkie momenty triumfu.

Iga Piękosz ze Szkoły Podstawowej w Jadwisinie podkreśla: – Zawsze dobrze się przygotowujemy, a trener tłumaczy nam taktykę: co robić, czego unikać. Najważniejsze jednak, że wierzymy w siebie nawet wtedy, gdy wynik nie jest po naszej stronie. Mamy też naszą małą „cieszynekę”, która dodaje nam odwagi i podnosi morale. To naprawdę działa, nawet gdy los nie sprzyja.

Zawodnicy, trenerzy i opiekunowie zgodnie pod-

kreślali, że finał w ERGO ARENIE jest jedną z najpiękniejszych sportowych przygód, jakie można przeżyć w tak młodym wieku. Wielu z nich po raz pierwszy grało na tak dużym obiekcie, czując atmosferę wielkich spotkań – światła, nagłośnienie, emocje na trybunach i poczucie, że stają się częścią czegoś wyjątkowego.

Turniej pokazał także, że piłka ręczna może być alternatywą dla dominującej wśród najmłodszych piłki nożnej. Dzięki takim inicjatywom dzieci poznają nowe dyscypliny, a co najważniejsze – uczą się odwagi, systematyczności i działania w grupie. Finał w Gdańsku stał się dla nich nie tylko rozgrywkami, lecz również miejscem zdobywania nowych przyjaźni, odkrywania talentów i marzeń, które dopiero czekają na spełnienie.

Ręczna na Orliku to ogólnopolski projekt realizowany w ramach inicjatywy Aktywna Szkoła, prowadzonej przez Fundację Orły Sportu. Program jest finansowany ze środków budżetu państwa, których dysponentem jest Minister Sportu i Turystyki. Strategicznym partnerem turnieju jest ORLEN, od lat wspierający inicjatywy sportowe dla dzieci i młodzieży oraz promujący aktywny styl życia.

Tragiczny pożar nocnego klubu w Indiach. Wśród ofiar są turyści

Adam Kielar
Delhi

Co najmniej 23 osoby, w tym trzy kobiety, zginęły w pożarze klubu nocnego w Goa w zachodnich Indiach - poinformowały w niedzielę lokalne władze.

Premier lokalnego rządu Pramod Sawant potwierdził, że wśród zidentyfikowanych już 23 ofiar pożaru są zagraniczni turyści. Na razie brak informacji zarówno o ich dokładnej liczbie, jak i krajach pochodzenia. Sawant poinformował, że trzy osoby zmarły w wyniku poparzeń, a pozostałe z powodu uduszenia.

- Udałem się na miejsce zdarzenia i zarządziłem dochodzenie - oświadczył polityk i zapewnił, że „osoby odpowiedzialne zostaną poddane najsurowszym sankcjom przewidzianym przez prawo, a wszelkie zaniedbania będą traktowane z całą surowością”.

Lokalny działacz rządzącej w Indiach partii BJP, Michael Lobo, którego cytuje dziennik „The Times of India”, poinform-



Z nieznanych przyczyn dużych rozmiarów pożar wybuchł w klubie nocnym w miejscowości Arpora w stanie Goa

mował, że większość ofiar to pracownicy lokalu. Zapowiedział też kontrole bezpieczeństwa we wszystkich nocnych klubach w Goa.

- Turyści zawsze uważali Goa za bardzo bezpieczne miejsce, ale ten pożar kładzie się cieniem na tej opinii. Musimy zrobić wszystko, by taka tragedia się nie powtórzyła - oświadczył Lobo.

Stan Goa należy do miejsc najczęściej odwiedzanych w Indiach przez zagranicznych turystów. PAP

Trudne rozmowy Zełenskiego z Amerykanami o terytorium

Oprac. Anna Nagel
Waszyngton

Ponad dwie godziny trwała rozmowa Wołodymyra Zełenskiego ze Steve'em Witkoffem i Jaredem Kushnerem. Tematem było porozumienie pokojowe - podał portal Axios.

Rozmowa odbyła się na koniec trzydniowych negocjacji między delegacjami USA i Ukrainy w Miami na Florydzie na temat planu pokojowego prezydenta Donalda Trumpa.

Źródło, na które powołuje się Axios, przekazało portalowi, że Witkoff i Kushner, którzy we wtorek spotkali się w Moskwie z Władimirem Putinem, zebrali opinie obu stron - Rosji i Ukrainy - i naciskali na przywódców obu krajów, by poczynili ustępstwa konieczne do zawarcia porozumienia.

Rozmówca portalu utrzymuje, że dyskusja na temat terytorium była trudna. Rosja nadal domaga się, by Ukraina wycofała swoje siły z części Donbasu, które są pod jej kontrolą.



Prezydent Ukrainy Wołodmyr Zełenski poinformował, że przeprowadził rozmowę telefoniczną ze Steve'em Witkoffem i zięciem prezydenta USA Jaredem Kushnerem

USA próbują opracować nowe pomysły, by zbliżyć stanowiska stron w tej kwestii - powiadomiło drugie źródło.

Axios napisał też, że strony poczyniły znaczący postęp w sprawie gwarancji bezpieczeństwa USA dla Ukrainy i zbliżyły się do zawarcia porozumienia. Potrzeba jednak jeszcze więcej pracy, by zapewnić,

że obie strony interpretują w podobny sposób projekt gwarancji bezpieczeństwa.

- Główne sprawy stanowiące wyzwanie dotyczą kwestii terytorialnych i gwarancji bezpieczeństwa. Staramy się zapewnić, by uzgodnione rozwiązania były realistyczne, sprawiedliwe i możliwe do utrzymania - powiedziała Axio-

sowi ambasador Ukrainy w USA Olha Stefaniszyna.

Sam Zełenski powiadomił wcześniej w sobotę, że przeprowadził rozmowę telefoniczną z Witkoffem i Kushnerem na temat kluczowych kwestii dotyczących zakończenia rozlewu krwi i zapobieżenia kolejnej zbrojnej agresji Rosji. Prezydent Ukrainy poinformował, że oczekuje szczegółowego sprawozdania od sekretarza Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Rustema Umierowa oraz szefa Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych generała Andrija Hnatowa, którzy rozmawiali na Florydzie z Witkoffem i Kushnerem.

Umierow i Hnatow mają wrócić z Miami do Europy i poinformować Zełenskiego w poniedziałek w Londynie o amerykańskich propozycjach. - Musimy wziąć wszystkie projekty i zrobić burzę mózgów - powiedział Axiosowi przedstawiciel ukraińskich władz.

Dalsze rozmowy i spotkania z Witkoffem i Kushnerem mają się odbyć w drugiej połowie tygodnia. PAP

REKLAMA



Polskie Fabryki Porcelany
„Ćmielów” i „Chodzież” S.A.

Świąteczne okazje w Chodzieży!

W dniach **11-13 grudnia 2025 r.** zapraszamy na Jarmark Bożonarodzeniowy, podczas którego czeka na Was ogromny wybór porcelany w cenach już od 1 zł!

Dodatkowo tylko w tych dniach w Salonie Firmowym obowiązuje **rabat 10%** na produkty z oferty katalogowej.*

czwartek-piątek 10:00-16:00
sobota 10:00-13:00

Odwiedź nas i wybierz porcelanę, która ozdobi Twoje Świąta!
Chodzież, ul. Kasprzaka 26

*Rabat nie obejmuje linii Koneser oraz produktów wcześniej przecenionych.

wistil
10-0-0-22



0011446392

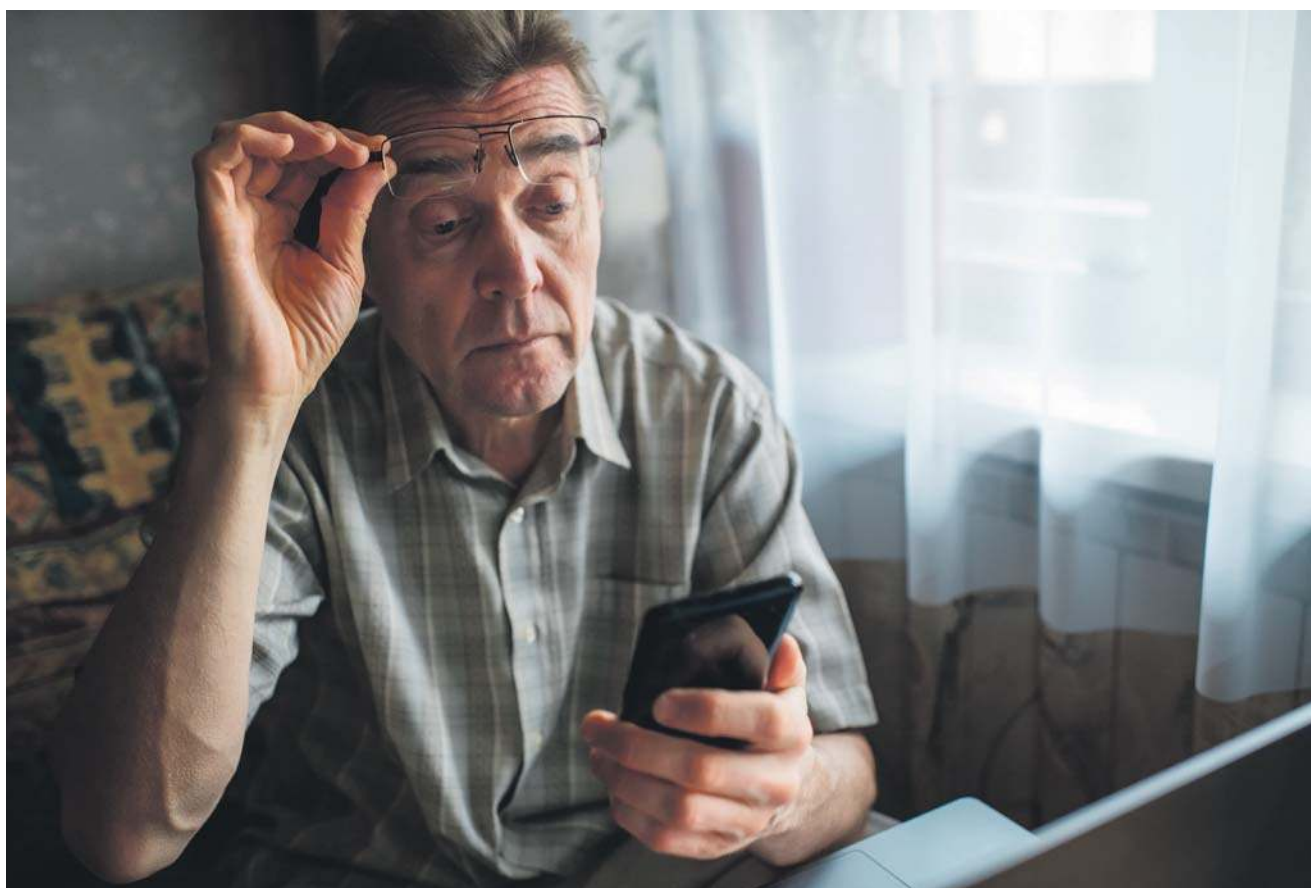
Nie wszystko, co przeczytasz w internecie, jest prawdą – jak rozpoznać wiarygodne źródła?

Internet oferuje nam dostęp do nieskończonej liczby informacji, ale to tylko jedno jego oblicze, bowiem jest także miejscem, w którym mamy do czynienia z nieograniczonymi manipulacjami i oszustwami. Rzetelna wiedza przeplata się tam z treściami tworzonymi przez zwykłych oszustów, którzy – podszywając się pod różnych specjalistów – sprzedają fałszywe produkty lub wyłudniają wrażliwe dane. Nic więc dziwnego, że dziś umiejętność oceny wiarygodności źródeł staje się nie tylko przydatna, ale wręcz konieczna.

Internet to rzetelna wiedza, ale i... przestrzeń do oszustw

Dziś w sieci każdy może publikować treści, ale jakość tych materiałów i cel, w którym są zamieszczane w sieci, niestety, nie zawsze są takie, jakimi się wydają. Wiele materiałów zawiera rzetelną wiedzę publikowaną przez medyczne portale, uznane autorytety i instytucje publiczne, które mają za zadanie informować i edukować odbiorcę, co jest niezwykle cenne. Niestety, obok jest też mnóstwo treści, których celem jest manipulacja odbiorcą, wyłudzenie jego danych lub po prostu oszustwo. Wątpliwe, kontrowersyjne artykuły, posty i filmy publikuje się też dla tak zwanych „kliknięć” i komentarzy, bo to przynosi konkretne zyski ich autorom. Fałszywe konta w mediach społecznościowych i niezwyryfikowani autorzy często świadomie dezinformują czytelnika lub widza.

Jak tłumaczy Ewelina Włodarczyk, ekspertka Ośrodka Analizy Dezinformacji, oszuści bardzo chętnie podszywają się pod uznane autorytety: Założenie lekar-



skiego kitla może bowiem sprawiać wrażenie, że odbiorca łatwiej zaufa słowom wypowiedzianym przez nadawcę. Doskonale wiedzą o tym oszuści, którzy kupują białe fartuchy w ogólnodostępnych sklepach internetowych.

I tak, w internecie nagminne jest, że osoba w kitlu, przedstawiająca się jako „lekarz”, często nie ma żadnego wykształcenia medycznego, a jej celem jest wyłącznie sprzedaż jakiegoś produktu lub wyłudzenie danych.

Udawanie lekarza to powszechna metoda oszusta
Nagrania w fałszywych gabinetach lekarskich, fotografie osób w białych kit-

lach, epatowanie w filmach słownictwem medycznym to zabiegi stosowane po to, by wzbudzić zaufanie nieświadomych odbiorców. Oszuści doskonale znają siłę lekarskiego autorytetu i wykorzystują to z całą bezwzględnością. Taką inscenizację łatwo można stworzyć, bo w końcu biały kitel niewiele kosztuje i dostępny jest w każdej chwili, a więc granicę między faktem i fałszem bardzo łatwo zatrzeć.

By nie paść ofiarą takiego oszustwa, Ewelina Włodarczyk radzi: Warto zawsze sprawdzić, czy osoba o danym nazwisku podająca się za lekarza faktycznie posiada czynne prawo wykonywania zawodu lekarza. Można

zwyryfikować to w Centralnym Rejestrze Lekarzy. Jeśli więc ktoś przedstawia się jako ekspert, warto wykonać szybkie, samodzielne sprawdzenie.

Strony oparte o manipulację, których jedynym zadaniem jest wyłudzenie informacji, są zwykle łudząco podobne do oficjalnych witryn uczciwych producentów, sprzedawców i instytucji. Oferują medykamenty, które mają nieudowodnione działania lub nie działają wcale. Zawierają fałszywe opinie, podrobione certyfikaty. To forma oszustwa i manipulacji, która może prowadzić zarówno do szkód finansowych, jak i niepożądanych konsekwencji zdro-

wotnych. Jak dodaje dr n. med. Przemysław Waszak z Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego: Istnieje również Centralny Rejestr Pielęgniarek i Położnych. (...) Pomocna jest też strona Ludzie Nauki (www.ludzie.nauka.gov.pl), która umożliwia sprawdzenie, czy dana osoba faktycznie istnieje i posiada tytuły naukowe w dziedzinie medycyny, a nie np. doktorat z historii. To ważne rozróżnienie, ponieważ w Polsce skrót „dr” często błędnie kojarzony jest z lekarzem. Tymczasem oznacza on jedynie, że dana osoba uzyskała stopień doktora, czyli jest naukowcem, który obronił rozprawę doktorską na jakiejś uczelni.

Rozpoznawanie wątpliwych treści i fałszywych reklam

Aby skutecznie bronić się przed internetowymi manipulacjami i oszustwami, warto wyrobić sobie kilka nawyków. Zawsze należy sprawdzać to, czy dany materiał jest oznaczony jako ten sponsorowany lub reklamowy. Oznacza to, że jego celem jest sprzedaż i to już musi wzbudzić szczególną ostrożność.

Ekspertka NASK ponadto wyjaśnia: Po kliknięciu w internetową reklamę (lub przycisk pod materiałem reklamowym – dopisek red.) użytkownik zostaje przeniesiony na stronę, na której może dokonać zakupu. Jednak po zapłacie i wpisaniu danych dochodzi do wyłudzenia pieniędzy oraz przekazanych danych osobowych (lub otrzymuje się produkt bezwartościowy – dopisek red.).

Nie tylko każdego „internetowego eksperta czy lekarza” trzeba zwyryfikować. Dobrze jest też zwrócić uwagę na język, który używany jest w materiale. Takie zwroty, jak: cudowny lek, innowacyjna kuracja, lekarze ci tego nie powiedzą – powinny wzbudzić czujność, bo to klasyczne sygnały manipulacji.

Nigdy nie należy kupować leków z niesprawdzonych stron, bo medykamenty są często po prostu podrabiane i pochodzą z podejrzanych źródeł. Jeżeli na stronie nie ma danych kontaktowych, regulaminu, polityki prywatności lub występują inne podejrzane symptomy, nie warto z niej korzystać. Najlepiej ją zamknąć i zapomnieć. Takie strony warto zgłaszać do NASK za pomocą formularza: zglos-dezinformacje@nask.pl. W ten sposób pomożesz chronić innych użytkowników sieci.



FOT. ROBERT WOŹNIAK



FOT. ROBERT WOŹNIAK

To właśnie Wy sprawiliście, że Karma Wraca do schroniska

Chrystian Ufa
chrystian.ufa@polskapress.pl

Zbliżają się święta, czyli czas radości. To właśnie Wy daliście ją w ten weekend pracownikom oraz podopiecznym schroniska w Poznaniu licznie przynosząc dary dla zwierząt.

Karma Wraca. W ramach naszej akcji przynieśliście w minioną sobotę do Factory w Luboniu mnóstwo darów dla zwierzków przebywających w poznańskim schronisku. Od karmy i zabawek aż po koce.

To właśnie dzięki Waszej dobroczynności opiekunowie

czworonogów będą mieli ułatwioną pracę tej zimy.

Jako że Karma Wraca w zamian za swój gest, otrzymaliście kwiaty, a dokładniej gwiazdy betlejemskie. Te przepiękne czerwone rośliny mogą Wam przypominać o wielkim sercu, które pokazaliście pomagając. Kwiaty otrzymało pierwszych 150 darczyńców.

- Kwiat jest piękny, ale najważniejsze jest to, że mogłam pomóc potrzebującym zwierzętom - powiedziała Marcelina, która wzięła udział w akcji.

Uśmiechy były widoczne nie tylko na zdjęciach wykonanych przez fotoreportera „Głosu Wielkopolskiego”. Swoją dobroczynnością darczyńcy przyczynili się

do tego, że widoczna była także zwykła ludzka dobroć.

Organizator akcji - „Głos Wielkopolski”, wraz z organizatorem zbiórki - Fundacją Psy i Koty Margoty czekali na Was w Factory Poznań w Luboniu w sobotnie Mikołajki.

Dzięki Waszej pomocy podczas trwania akcji udało się nam zebrać ponad 70 kg karmy suchej i ponad 60 kg karmy mokrej dla psów, ponad 40 kg karmy suchej i blisko 20 kg karmy mokrej dla kotów. 40 kg zwirku, 35 przysmaków, 40 zabawek, 10 obroży, 70 koców i ręczników, 10 sztuk środków czystości, 3 sztuki suplementów dla psów.

Zebrałe produkty zostaną przekazane przez organizatora

zbiórki (nr 2025/4588/OR) do schroniska dla zwierząt w Poznaniu przy ulicy Kobylepole 51.

- Przyszliśmy do Factory na zakupy, a przy okazji mogliśmy pomóc zwierzętom ze schroniska, świetna akcja! - stwierdzili Anna i Michał.

Następna akcja Karma Wraca odbędzie się 21 grudnia w Centrum Handlowym Auchan Komorniki przy ulicy Głogowskiej 432 w Poznaniu. Kiedy? Od godziny 11 do 16 lub do wydania ostatniej rośliny. Wówczas na miejsce zbiórki będzie można przynieść dary dla dużych psów.

Szczegóły na: gloswielkopolski.pl/karmawraca2025



FOT. ROBERT WOŹNIAK



FOT. ROBERT WOŹNIAK



FOT. ROBERT WOŹNIAK



FOT. ROBERT WOŹNIAK

ORGANIZATOR
AKCJI

**GŁOS
WIELKOPOLSKI.PL**

ORGANIZATOR
ZBIÓRKI



PARTNER
LOKALIZACYJNY

FACTORY

PARTNER

α tour
z nami podziwiasz świat

STAY AWAY FROM

8.12.2025

Nastroje po losowaniu MŚ mamy, jak zwykle, znakomite. Aby jednak zagrać z Holandia, Japonia i Tunezja, trzeba najpierw wygrać baráže STR. 16



Możliwa grupa F, ale teraz to fantastyka

**LECH GRAŁ W „10”
I ZREMISOWAŁ
NA WYJEŹDZIE
Z CRACOWIĄ 2:2
STR. 13**

**Piłkarska ekstraklasa
nie przestaje zadziwiać.
Najbogatsza Legia
już w strefie spadkowej
STR. 12**

**Perlage Cavaliada Tour
za nami. To największe
święto jeździectwa
w stolicy Wielkopolski
STR. 20**

PKO BP Ekstraklasa Zwolnił także Górnik, Widzew znalazł się w opałach

Marazm w stolicy. Czy Marek Papszun uratuje tonącą Legię?

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

Ostatni taki pełny weekend w PKO BP Ekstraklasie w tym roku przyniósł grad bramek – tylko w piątek i sobotę padło ich niemal dwadzieścia. Żadna w 18. kolejce nie była jednak autorstwa Legii.

Kryzys w drużynie z Łazienkowskiej pogłębia się z tygodnia na tydzień. Stołeczny klub ugrzązł już w strefie spadkowej, mając na koncie zaledwie 19 punktów, a po porażce z dotychczasowym outsiderem, Piastem, wśród kibiców narastają już tylko frustracja i złość.

Kibice, którzy zasiedli na trybunach w Gliwicach, przez większą część meczu mogli odczuwać... znużenie. Do 85. minuty spotkanie przypominało bardziej szarpaninę niż rywalizację o ligowe punkty. Piłkarze grali wolno, schematycznie, a klarownych sytuacji było jak na lekarstwo. Dopiero końcówka przyniosła przełom – najpierw Kacper Chodyna zlamował stuprocentową okazję z bramkarzem, a chwilę później po szybkim kontrataku gospodarzy Michał Chrapek na wślizgu posłał piłkę do bramki Kacpra Tobiasza. W doliczonym czasie Arkadiusz Reca sfaulował rywala w polu karnym. Do jedenastki podszedł Jorge Felix, który beczelnie wręcz oszukał Tobiasza, uderzając mocno w środek bramki.

Legię czeka w tym roku jeszcze mecz zaległy z... Piastem Gliwice, a więc będzie szybka okazja do rewanżu: za tydzień w niedzielę, 14 grudnia od godz. 20:15.



Do 85. minuty mecz przypominał szarpaninę. Potem Piast odjechał Legii w Gliwicach

Legia już przed meczem z Piastem spadła pod kreskę, bo Arka Gdynia pokonała Motor Lublin 1:0. Jedyne goła uzyskał Luis Perea w 82. minucie. Dzięki temu beniaminek oddalił się na dwa punkty od strefy zagrożonej. Po ostatnim gwizdku w Gdyni media obieły dość szokujące doniesienia dotyczące trenera Arki Dawida Szwargi, który według przecieków miał przekazać, że był to jego ostatni mecz w klubie. Powód? Szkoleniowiec wymownie odniósł się do sytuacji finansowej klubu...

Powodów do radości nie mieli w sobotę również kibice Widzewa Łódź. Łodzianie długo prowadzili w Lubinie po dziewiątym голу w sezonie Sebastiana Bergiera, jednak w 86. minucie wyrównał Leonardo Ro-

cha, a w ostatniej akcji doliczonego czasu zwycięstwo gospodarzom zapewnił Jesús Díaz. W ten sposób Miedziowi zrewanżowali się widzowiakom za dwie wcześniejsze – wliczając pucharową – porażki w sezonie.

Dla Widzewa to kolejny mecz, w którym traci goła w końcówkach spotkań. W 2. kolejce prowadził w Białymstoku z Jagiellonią 2:1 do 90. minuty, ale ostatecznie przegrał 2:3. Bramki tracił także w ligowych końcówkach meczów z Pogonią Szczecin (1:2), Górnikiem Zabrze (2:3), Rakowem (0:1), Legią (1:1) i Lechią Gdańsk (1:2). Nic więc dziwnego, że sytuacja łódzkiego zespołu robi się coraz trudniejsza – po odrobieniu zaległości przez rywala Widzew może znaleźć się w strefie spadkowej.

W Szczecinie gospodarze prowadzili do przerwy 2:0 z czwartym w tabeli Radomiakiem po trafieniach Sama Greenwooda i Paula Mukairu. Jednak po zmianie stron goście odpowiedzieli dwoma golami – autorstwa Elvesa Balde oraz Abdoula Tapsoby – i mecz zakończył się remisem 2:2.

Na inaugurację kolejki Lechia Gdańsk rozbiła lidera tabeli, Górnika Zabrze, aż 5:2. Gospodarze nie poddali się mimo trudnego startu sezonu, gdy zaczynali z pięcioma ujemnymi punktami. W ostatnich czterech spotkaniach ekstraklasy zanotowali trzy zwycięstwa i remis, co pozwoliło im wydobyć się ze strefy spadkowej. Tymczasem zabrzania zaliczyli już czwarty ligowy mecz z rzędu bez wygranej...

Głos Wielkopolski
Poniedziałek, 8.12.2025

18. KOLEJKA EKSTRAKLASY

LECHIA GDAŃSK - GÓRNIK ZABRZE 5:2
Bramki: Bobcek 7, 60, Sezonienko 45 i 45, Vinnik 71 - Hellebrand 35, Janicki 45

ARKA GDYNIA - MOTOR LUBLIN 1:0
Bramki: Perea 8

POGOŃ SZCZECIN - RADOMIAK RADOM 2:2
Bramki: Greenwood 37, Mukairu 40 - Balde 54, Tapsoba 76

ZAGŁĘBIE LUBIN - WIDZEW ŁÓDŹ 2:1
Bramki: Rocha 86, Díaz 90 - Bergier 45

PIAST GLIWICE - LEGIA WARSZAWA 2:0
Bramki: Chrapek 85, Felix 90

TERMALICA NIECIECZA - JAGIELLONIA BIAŁYSTOK 2:1
Bramki: Drachal 26 (sam), Zapolnik, 77 - Vital 40

CRACOVIA - LECH POZNAŃ 2:2
Bramki: Maigaard 44, Praszelik 79 - Ishak 17 (k), Gholizadeh 81

TABELA EKSTRAKLASY

1. Górnik Zabrze	18	30	29-24
2. Wisła Płock	17	29	20-11
3. Jagiellonia Białystok	16	28	28-20
4. Cracovia	18	27	25-21
5. Radomiak Radom	18	26	35-30
6. Lech Poznań	17	26	29-26
7. Raków Częstochowa	16	26	25-22
8. Zagłębie Lubin	17	25	30-24
9. Korona Kielce	17	23	20-18
10. Pogoń Szczecin	18	21	28-32
11. Arka Gdynia	18	21	15-32
12. Lechia Gdańsk	18	20	37-37
13. Widzew Łódź	18	20	26-28
14. GKS Katowice	16	20	23-27
15. Motor Lublin	17	20	22-27
16. Legia Warszawa	17	19	19-20
17. Bruk-Bet Nieciecza	18	19	24-35
18. Piast Gliwice	16	17	18-19

Program meczów zaległych

Niedziela (14.12): Raków Częstochowa - Zagłębie Lubin (g. 14.45), Motor Lublin - Jagiellonia Białystok (g. 17.30), Legia Warszawa - Piast Gliwice (godz. 20.15)

19. KOLEJKA EKSTRAKLASY

Piątek (30.01): Zagłębie Lubin - GKS Katowice (g. 18.00), Lech Poznań - Lechia Gdańsk (g. 20.30). **Sobota (31.01):** Radomiak - Arka (g. 14.45), Widzew Łódź - Jagiellonia Białystok (g. 17.30), Górnik Zabrze - Piast Gliwice (g. 20.15). **Niedziela (1.02):** Motor Lublin - Pogoń Szczecin (g. 12.15), Wisła Płock - Raków Częstochowa (g. 14.45), Legia Warszawa - Korona Kielce (g. 17.30) **Poniedziałek (2.02):** Termalica Nieciecza - Cracovia (g. 19.00)

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

13 goli
Tomas Bobcek (Lechia Gdańsk)
10 goli
Mikael Ishak (Lech Poznań)
9 goli
Karol Czubak (Motor Lublin), Sebastian Bergier (Widzew Łódź)
8 goli
Jesús Imaz (Jagiellonia Białystok), Leonardo Rocha (Radomiak Radom), Jonatan Brunes (Raków Częstochowa)
7 goli
Ousmane Sow (Górnik Zabrze), Filip Stojiljković (Cracovia), Łukasz Sekulski (Wisła Płock)

BOHATER WEEKENDU

Tomas Bobcek (Lechia Gdańsk)
Napastnik może pochwalić się dubletem w meczu z Górnikiem. Słowak asystował przy jednym trafieniu Kacpra Sezonienki, który także zdobył dwie bramki w rywalizacji z liderem.



Echa spod szatni. Przy Łazienkowskiej potrzeba zmian. Roszady także w Arce?

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Legia Warszawa przechodzi kryzys, jakiego nie miała od wielu lat. Akurat na półmetku sezonu znalazła się w strefie spadkowej.

- Chciałem przeprosić kibiców. Ani oni, ani klub nie zasługują na tę sytuację - podkreślił po porażce z Piastem Gliwice tymczasowy trener Inaki Astiz, który nie wygrał ani jednego meczu, choć prowadził

drużynę od końca października.

- Nic mądrego więcej nie powiem - zaznaczył Astiz na wstępie. - Każdy chce, ale cały czas brakuje. Piłkarze rozmawiają, aby to wszystko odmienić. Wierzę, że w końcu się obudzimy, aby zmienić tę złą passę - dodał Hiszpan. Legia czeka na przełamanie od września. Po 59 latach może wyrzucić niechlubną serię bez zwycięstwa - wtedy było to dziesięć spotkań z rzędu, teraz jest już dziewięć.

Legia przeżywa w strefie spadkowej, jeśli za tydzień nie wygra zaległego meczu ze wspomnianym Piastem. - Nie dociera to do mnie. To nie jest możliwe, żebyśmy byli w tym miejscu, w którym jesteśmy. To, co robimy jednak na boisku, jak gramy, to odzwierciedla nasze miejsce w tabeli. Jest mi wstyd - wyznał Rafał Augustyniak w rozmowie z reporterem Canal+ Sport.

- Niech ten rok się kończy! Tu potrzeba zmian. To wygląda coraz gorzej... Przed

każdym meczem mówimy sobie, że będzie dobrze, a potem mamy okazję sam na sam i nie strzelamy - zauważył pomocnik, nawiązując do zmarnowanej szansy Kacpra Chodyny przy wyniku 0:0 w Gliwicach.

W spadek Legii nie wierzy Zbigniew Boniek. „Spokojnie, źle to wygląda, ale nie spadnie, proszę nie szaleć” - napisał w mediach społecznościowych. Stołeczna drużyna w tym roku rozegra jeszcze łącznie trzy spotkania, w tym

dwa w Lidze Konferencji. We wszystkich ma ją poprowadzić Astiz. Potem, czyli po przerwie świąteczno-noworocznej, do szatni Legii wkroczy Marek Papszun.

Zresztą, nie można wykluczyć jeszcze jednej roszady. Po wygranej nad Motorem Lublin (1:0) dość niespodziewanie na temat sytuacji w Arce Gdynia wypowiadał się były asystent Papszuna w Rakowie Częstochowa Dawid Szwarga: Jeżeli chcemy zrobić postęp, to trzeba inwestować. Każdy

obszar trzeba usprawnić. (...) Musimy zapłacić. Jakość kosztuje - podkreślił i dodał, że rozmowy na temat jego przyszłości będą toczyć się za zamkniętymi drzwiami.

Szwargę dopytywano też, czy aby od stycznia w Arce nie zabraknie jeszcze dyrektora sportowego Veljko Nikitovicia, łączonego z Motorem Lublin. - Nic mi na ten temat nie wiadomo - odparł zdecydowanie szkoleniowiec żółtoniebieskich.

©©

Lech Poznań ponownie musiał radzić sobie w osłabieniu

KOLEJORZ KOŃCZY LIGOWY ROK REMISEM W KRAKOWIE



Bartosz Mrozek po strzale Mikkela Maigaarda musiał po raz pierwszy wyciągnąć piłkę z siatki w meczu z Pasami

Bartosz Kijeski
sport@glos.com

Lech zremisował w swoim ostatnim ligowym meczu w 2025 roku. Mistrzowie Polski podzieliли się punktami z Cracovią, choć przez większą część spotkania musieli radzić sobie w osłabieniu.

Cracovia	2(1)
Lech Poznań	2(1)

Bramki: Maigaard 44, Praszelik 79 - Ishak 17 (k), Gholizadeh 81

Cracovia: Madejski - Sutalo (88, Zahiroleslam), Henrikson, Wójcik, Perković - Klich, Al Ammari (72, Praszelik), Maigaard (88, Kameri) - Hasić (9), Piła (58, Minczew), Stojilković

Lech: Mrozek - Pereira (76, Gumny), Mońka, Skrzypczak, Gurgul (9) - Kozubal, Rodríguez (9), Palma (43, Ouma (9)), Bengtsson (76, Gholizadeh), Ismaheel (63, Lisman) - Ishak (63, Agnero)

Sędziował: Damian Sylwestrzak (Wrocław)
Widzów: 14 102

Lech chciał zrewanżować się Cracovii za pierwszy mecz w tym sezonie. Latem przy Bułgarskiej górą były Pasy, które rozbiły Kolejorza przed własną publicznością 4:1. Było to spore zaskoczenie, bowiem poznaniacy byli wówczas świeżo upieczonym

mistrzem Polski, a na dodatek w tamtym czasie byli praktycznie niepokonani na własnym terenie.

Początek wczorajszego spotkania należał do drużyny gospodarzy. Cracovia mocno naciskała na Kolejorza, tworząc sobie dogodną sytuację do strzelenia gola. Jednak tylko dzięki szczęściu poznaniacy nie stracili bramki na stadionie przy ul. Kałuży. Lech odparował ataki krakowian, choć Niebiesko-Biali sami pozwolali Pasom na rozpędzanie się.

W 15. minucie goście po raz pierwszy zawitali bliżej pola karnego Cracovii. Wywalczyli nawet rzut rżny, po którym sędzia poddyktował jedenastkę. Faulowany w tym momencie był Mateusz Skrzypczak. Do karnego podszedł kapitan Kolejorza, Mikael Ishak. Szwed się nie pomylił, choć Sebastian Madejski wyczuł intencje napastnika Lecha i był blisko obronienia tego strzału.

Od tego momentu poznaniacy zaczęli grać odważniej, oddając więcej strzałów na bramkę Sebastiana Madejskiego. Kibice na stadionie Cracovii mieli okazję obserwować ciekawą i żywą widowiskowość.

Lechici mogli podwyższyć wynik spotkania na 2:0, jednak Taofeek Ismaheel był nieskuteczny przy dobitce. Mecz

z każdą minutą coraz bardziej się rozkręcał. Niestety dla poznaniaków, od 39. minuty Kolejorz po raz kolejny w tym sezonie musiał radzić sobie w osłabieniu. W bardzo krótkim odstępie czasu dwie żółte kartki zobaczył Pablo Rodriguez i powróciły demony w postaci przegranego meczu „przyjaźni” w Gdyni, czy zremisowanego starcia z Rakowem.

Szybko trener Frederiksen dokonał korekt w składzie i za kompletnie niewidocznego oraz słabo spisującego się Luisa Palmę na boisku pojawił się Ouma. Minutę później na tablicy wyników widniał remis. Strzał Cracovii został zablokowany przez Bengtssona. Futbolówka jednak pozostała w boisku i spadła wprost na głowę Mikkela Maigaarda, a ten wykorzystał delikatne spóźnienie Bartosza Mrozka - który chwilę wcześniej rzucił się do piłki - i doprowadził do wyrównania tuż przed przerwą.

Po zmianie stron Cracovia próbowała wykorzystać grę w osłabieniu Lecha od razu po wznowieniu. Krakowianie byli bardzo blisko zdobycia gola, gdyż z linii bramkowej futbolówkę wybił najpierw Joel Pereira. Gdyby nie interwencja Portugalczyka, Cracovia na pewno świętowałaby bramkę. Chwilę później dobrze na linii zachował

się Bartosz Mrozek. Kolejorz nie cofnął się głęboko do obrony.

W ostatnim kwadransie poznaniacy jednak wzięli się do pracy i nie było widać większej różnicy wynikającej z braku jednego zawodnika. Kolejorz tworzył sobie kolejne szanse, ale to Cracovia wykorzystała bierność lechitów. Lukę w środku pola wykorzystał rezerwowy Mateusz Praszelik. Pomocnik przejął piłkę i z półwoleja pokonał Bartosza Mrozka, który nie miał najmniejszych szans na obronę tego strzału.

Gdy praktycznie większość była już pogodzona z porażką, dwie minuty później inny rezerwowym, tym razem Lecha - Gholizadeh - wziął sprawy w swoje ręce. Irańczyk wykorzystał dokładne podanie Michała Gurgula i również wolejem skierował piłkę do siatki, zdobywając swojego pierwszego gola od blisko siedmiu miesięcy.

Ostatecznie Kolejorz zremisował z Cracovią, jednak nie kończy sezonu. Mistrza Polski czekają jeszcze dwa mecze w Lidze Konferencji w 2025 roku. Najpierw, bo już w ten czwartek, podejmą niemieckie Mainz, natomiast tydzień później udadzą się do Ołomuńca na mecz z Sigumą.

Oceny za mecz z Cracovią

Bartosz Mrozek 6

Zaskoczył go rykoszet po plecach Bengtssona, nie zdążył się podnieść i Maigaard głową, po jego ręce doprowadził do remisu. Wiadomo było, że od jego postawy wiele będzie zależało. W 56 min. obronił strzał na linii, a chwilę wcześniej Pereira wyręczył go na linii bramkowej. Drugi raz skapitulował w 79 min. po strzale z dystansu Praszelika. Był, niestety, źle ustawiony. Na szczęście wybronił sytuację w 84 minucie.

Joel Pereira (grał do 76. minuty) 5

Nie był tak ofensywnie ustawiony jak zwykle, dlatego nie widzieliśmy go zbyt często pod bramką Cracovii. Po czerwonej kartce Rodrigueza jego zadania się zmieniły. Nie odstawał od kolegów z obrony.

Wojciech Mońka 6

Znow dobry mecz młodego obrońcy. Walczył dzielnie w powietrzu i na ziemi ze Stojkovicem i wyglądał w nich jak rutyniarz. Robi stałe postępy i co najważniejsze można mu zaufać.

Mateusz Skrzypczak 6

W trudnym momencie dla Lecha, gdy Cracovia stworzyła sobie trzy sytuacje strzeleckie, wywalczył rzut karny. Choć początek miał przeciętny, potem grał bardzo dobrze. Wygrał mnóstwo pojedynków z rywalami. Zwłaszcza w powietrzu świetnie sobie radził.

Michał Gurgul 6

Brawa za asystę przy голу Gholizadeha. Rozpoczął mecz od błędu, po który Stojković strzelił metr obok prawego słupka. Miał też kilka innych strat, ale nie miały one konsekwencji. Dobrze czuł się w niskiej obronie. Był trudny do przejścia.

Antoni Kozubal 7

Bardzo nam się podobał. Walczył za dwóch, starał się rozgrywać piłkę. Szkoda, że Ismaheel nie opokował jego prostopadłego podania. Po jego świetnym podaniu w narożniku boiska, Lech doprowadził do remisu. Chyba najjaśniejszy punkt Lecha w Krakowie. Wrócił do bardzo dobrej formy

Luis Palma (grał 42 minuty) 6

Wolno się rozkręcał, ale w 30 min. miał znakomitą sytuację na podwyższenie wyniku. Madejski wyczuł jednak jego intencje. Potem uderzył jeszcze z dystansu i na tym zakończył się jego występ, bo nastąpiła zmiana taktyczna.

Pablo Rodriguez 1

Doznał zaćmienia umysłu, tak jak w Gdyni Ouma. Co można powiedzieć o takim zachowaniu? Karygodne, nieodpowiedzialne, głupie (niepotrzebne skreślić). Zniweczył cały wysiłek kolegów.

Leo Bengtsson (grał do 76. minuty) 3

Niewiele dobrego można powiedzieć o jego grze. Miał rozciągać obronę Cracovii, robić przewagę na skrzydłach, ale był schowany za plecy kryjących go zawodników. Mecz jak mawiał klasyk na „alibi”.

Taofeek Ismaheel (grał do 63. minuty) 4

Podobnie jak Szwed, w tym meczu niczym się nie wyróżnił. Spodziewaliśmy się, że będzie przebojowy, ale nie potrafił wykorzystać swojej szybkości i raczej statystował.

Mikael Ishak (grał do 63 minuty) 6

Kapitan strzelił swojego 10 gola w tym sezonie w Ekstraklasie. Zrobił swoje, a po czerwonej kartce nie było sensu trzymać go na boisku. Lech musiał bronić remisu, więc szansę dostali szybsi od niego piłkarze.

Grali także:

Timothy Ouma (grał od 42. minuty) 6

Świetna zmiana. Wymiatął w środku pola i pod polem karnym. Trudno zgadnąć jaki będzie miał dzień, a w Krakowie błyszczał.

Kornel Lisman (grał od 63. minuty) 5

Nie odstawał nogi. Dobra zmiana

Yannick Agnero (grał od 63. minuty) 4

Starał się walczyć, ale sytuacji nie miał.

Robert Gumny (grał od 76. minuty) 5

Mógł się podobać, grał bezkompromisowo. Wykonywał dobrą robotę w obronie, po to pojawił się na boisku

Ali Gholizadeh (grał od 76. minuty) 6

Bohater Lecha. Świetnie wykończył podanie Gurgula i z woleja doprowadził do wyrównania. Pokazał jakość i świetny timing w momencie, gdy Cracovia była bliska zwycięstwa.

SKALA OCEN: 1-10

OCEŃAŁ: MACIEJ LEHMANN



FOT. ADAM JASTRZEBOWSKI

Nigeryjczyk przebywa w Kolejorzu na zasadzie wypożyczenia. Czy władze Lecha zdecydują się go tutaj zatrzymać?

Ludzie Lecha Taofeek Ismaheel dołożył cegiełkę do sukcesów mistrza kraju

Maciej Klaczyński
sport@glos.com

Po fatalnym wejściu w Madrycie wydawało się, że Ismaheel nie dorasta do Lecha, lecz miesiąc później wyrósł na bohatera kluczowego meczu z Łożaną w Lidze Konferencji.

W meczu z Rayo Nigeryjczyk pokazał swoje wszystkie słabe strony - nieodpowiedzialność w defensywie, złe wybory i decyzje powodujące chaos na boisku. Kolejorz w Madrycie się skompromitował, a sam Ismaheel stał się jedną z twarzy fatalnej drugiej połowy Lecha. Zaledwie miesiąc później, w równie istotnym spotkaniu ze szwajcarskim Lausanne-Sport, ten sam piłkarz zaprezentował swoje najlepsze boiskowe cechy. Ismaheel pojawił się na boisku w drugiej połowie i najpierw dał Lechowi kluczowego gola, a zwieńczył to spotkanie asystą przy голу Yannicka Agnero.

Mniej niż miesiąc dzieli więc mecze, w których Ismaheel z antybohatera stał się bohaterem. To dobrze ukazuje jak nieregularnym piłkarzem potrafi być Ismaheel. Starcie z Łożaną i niezły mecz z Piastem Gliwice mogą być bardzo dobrym sygnałem na przyszłość piłkarza w Poznaniu. Po trudnym okresie Nigeryjczyka w Kolejorzu, powrót Alego Gholizadeha może dać mu drugie życie. Taofeek Ismaheel, mimo wszystkich swoich wad, może być jeszcze atutem Kolejorza.

Od antybohatera do bohatera Kolejorza w niespełna miesiąc

Niewielkie oczekiwania i rozbudzone nadzieje

Lech wypożyczył Taofeeka Ismaheela w samej końcówce okienka transferowego i tak naprawdę od samego początku skrzydłowy był traktowany jako uzupełnienie kadry i reakcja na kontuzję Gholizadeha. Dotychczasowe występy tego piłkarza w ekstraklasie nie sugerowały, że w Poznaniu nagle spektakularnie odpali, a Lech nie jest zobligowany do wykupu tego piłkarza z Górnik. Raczej nikt nie oczekiwał, że Taofeek Ismaheel będzie nową gwiazdą poznaniaków.

W trakcie swojego pierwszego sezonu w ekstraklasie kibicom Górnik Zabrze Taofeek Ismaheel przedstawił się jako bardzo uzdolniony technicznie skrzydłowy, który jednak zupełnie nie potrafi wykańczać swoich sytuacji. W poprzedniej kampanii ligowej strzelił tylko trzy bramki, a według oficjalnych statystyk ekstraklasy jego

gole oczekiwane były na poziomie prawie sześciu trafień.

Można było mieć jedynie nadzieję, że piłkarsko lepsze środowisko w jakiś sposób skrzydłowego okiełzna i Taofeek Ismaheel w Lechu zacznie dawać drużynie trochę więcej konkretnych. Był to jednak co najwyżej bardzo optymistyczny dla Kolejorza scenariusz.

Początki Nigeryjczyka w Poznaniu były całkiem obiecujące i mogły działać na wyobraźnię kibiców Kolejorza. Ismaheel w debiucie przy ulicy Bułgarskiej zanotował asystę, a kilkanaście dni później rozegrał fantastyczny mecz z Rapidem Wiedeń w Lidze Konferencji. Fazę li-

6 listopada zaliczył fatalny występ w Madrycie, by trzy tygodnie później zachwycić w meczu z Łożaną w Lidze Konferencji

gową europejskich rozgrywek Taofeek rozpoczął od asysty, ładnej bramki i efektownej celebracji. Jego salto w przód zrobiło furorę w mediach społecznościowych i stało się jednocześnie symbolem zaskakująco dobrego początku Ismaheela w Lechu.

Nigeryjczyk nie stał się w Kolejorzu drugim Alim Gholizadehem, nie dorównał poziomem do Luisa Palmy, ale bardzo dobrze wypełniał swoje boiskowe zadania. Ismaheel wprowadził do gry Lecha energię, napędzał kontrataki, a wygrywane pojedynki szybkościowe w dużym stopniu przykrywały jego nieskuteczność i chaos, który to najlepiej charakteryzuje jego boiskowe poczynania.

Ismaheel to nie jest piłkarz na Lecha?

Październik, który przecież zaczął się dla mistrzów Polski od świetnego zwycięstwa nad Rapidem Wiedeń, wiąże się jednak z bardzo trudnym dla Le-

cha okresem. Kryzys o twarzach remisów w ekstraklasie, kompromitacji z Lincoln oraz porażek z Arką i właśnie Rayo Vallecano, wyeksponował wszystkie negatywne cechy Ismaheela. Gdy Kolejorz mierzy się problemami i gra lechitów nie układa się najlepiej, boiskowe popisy skrzydłowego z Nigerii mogły być dla kibiców wyjątkowo frustrujące.

Zdecydowana większość decyzji Taofeeka Ismaheela na placu gry jest bowiem zła, dokonuje praktycznie samych niefortunnych wyborów. Gdy powinien oddać piłkę jednemu ze swoich kolegów, to wdaje się w niepotrzebny szaleńczy drybling. Oddaje strzały w nieodpowiednich momentach, a przy okazji ma ogromny problem z dokładnością i skutecznością. Po niektórych meczach można mieć nawet wrażenie, że sam Ismaheel nie do końca wie, co chce na boisku zrobić. W wyjściowej jedenastce Kolejorza grał z konieczności, bo był jedynym typowym prawym skrzydłowym w kadrze.

Szczególnie słabo Ismaheel wyglądał na tle wspomnienia rywalizacji Gholizadeha z Patrikiem Walemarkiem, którzy to w poprzednim sezonie obsadzali prawą flankę Kolejorza. Jednocześnie Nigeryjczyk bardzo odstawał od grającego po lewej stronie Palmy. Obok Luisa Palmy większość zawodników ekstraklasy wyglądałaby na przeciętnych, ale gorszy okres Ismaheela sprawiał, że jedna strona Kolejorza działała fantazyjnie, a druga praktycznie nie istniała. Taka dysproporcja była bardzo dużym problemem mistrza Polski.

Po fatalnej zmianie z Rayo Vallecano można było dojść do wniosków, że „Tofik” to po prostu piłkarz zbyt nieodpowiedzialny, by Lech mógł na niego stawiać w tych najważniejszych spotkaniach. Przełom października i listopada był dla Ismaheela negatywną weryfikacją.

Świetna odpowiedź i nadzieja na drugie

W Madrycie Nigeryjczyk zawiódł 6 listopada, a już w czwartek 27 listopada Ismaheel został bohaterem kluczowego dla Kolejorza zwycięstwa z Łożaną. Jego wejście z ławki pozwoliło poznaniakom złapać oddech po trudnym rozpoczęciu drugiej połowy, ale przede wszystkim skrzydłowy zanotował kolejne liczby w Europie. Odpowiedział na wątpliwości w najlepszy możliwy sposób - zdobył klu-

czową bramkę i dołożył do tego jeszcze asystę.

Ismaheel pokazał, że będąc zupełnie innym typem skrzydłowego, niż Gholizadeh, również jest w stanie dać Lechowi bardzo dużo. Powrót Irańczyka raczej zrobi z wypożyczonego Ismaheela rezerwowego, bo Nigeryjczyk nie jest piłkarzem formatu Alego Gholizadeha czy Patrika Walemarka, ale ma on swoje indywidualne atuty, których przy Bułgarskiej nie powinno się ignorować.

Lech może korzystać z pozytywnego szaleństwa, którym emanuje na boisku Taofeek Ismaheel. Wchodząc z ławki rezerwowych skrzydłowy mógłby mieć na boisku więcej wolnych przestrzeni i wnosiłby do ofensywy Kolejorza bardzo dużo energii. Nie w każdym meczu takie rozwiązanie może się sprawdzić, ale starcie z Łożaną pokazało, że Ismaheel jako joker może być Ismaheel jako joker z ławki.

Lech Poznań raczej tego piłkarza nie okiełzna, więc powinien korzystać z jego nieprzewidywalności i fantazji. W określonych boiskowych warunkach, to również może być wielki atut.

Ismaheel musi dać od siebie coś więcej

Skrzydłowy do końca rundy jesiennej powinien zrobić wszystko, by pokazać, że faktycznie może się jeszcze w poznańskim zespole przydać i nie warto go skreślać ze względu na problemy z decyzyjnością. Bardzo dobrze zaprezentował się z Piastem Gliwice, odegrał kluczową rolę przy bramce Yannicka Agnero, ale wiosną o grę będzie mu jeszcze trudniej.

Coraz bliżej powrotów do kadry meczowej są bowiem Walemark oraz Hakans, czyli dwójka kolejnych skrzydłowych do ewentualnej rywalizacji. Niezłe występy z Łożaną i Piastem działają na jego korzyść, ale Ismaheel wciąż jest piłkarzem bardzo nieprzewidywalnym.

Do Lecha jest jednak wypożyczony do końca sezonu i Kolejorz powinien dawać mu kolejne szanse. Potencjał motoryczny oraz techniczny jest u niego ogromny, a zawsze jest chociaż cień szansy, że nagle Ismaheel zacznie wykorzystywać swoje sytuacje i opanuje chaos, który jest obecnie nieodłącznym elementem jego występów. Jeśli ustabilizuje swoją decyzyjność Taofeek Ismaheel może stać się istotnym elementem ofensywy Lecha. ©



„Lewy” na ławie, hat-trick Ferrana

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

LA LIGA. Robert Lewandowski nie zagrał ani minuty w wyjazdowym meczu Barcelony z Betisem Sewilla, a Ferran Torres, który zastąpił Polaka, zdobył trzy bramki i „Blaugrana” wygrała 5:3.

Trener Barcelony Hansi Flick dał odpocząć polskiemu gólarowi Robertowi Lewandowskiemu po fatalnie przestrzelonym rzucie karnym we wtorkowym meczu z Atletico Madryt (3:1).

Niemiecki szkoleniowiec „Dumy Katalonii” w sobotnim spotkaniu przeciwko Betisowi na stadionie La Cartuja wystawił na środku ataku Ferrana Torresa, który wykorzystał okazję do zaprezentowania swoich snajperskich umiejętności i już w pierwszej połowie ustrzelił hat-tricka. Pierwsze dwa gole 25-letni „Rekin” strzelił w 120 sekund, wyprowadzając „Barcę” na prowadzenie już w 13. minucie po stracie bramki w 6. minucie. Przed przerwą Ferran dołożył swojego trzeciego gola, zaliczając swojego drugiego hat-



Ferran Torres pokazuje palcami ustrzelenie hat-tricka w wyjazdowym meczu Barcelony z Betisem Sewilla

tricka w tym roku - pierwszego ustanowił w meczu Pucharu Króla z Valencią na początku lutego.

Torres zdobył 11 bramek w obecnym sezonie La Ligi, bijąc swój rekord życiowy. Poprzedni, z 10 bramkami, ustanowił w poprzedniej kampanii, kiedy to ustrzelił swojego pierwszego ligowego hat-tricka także w wyjazdowym meczu

z Betisem (4:2) w styczniu 2024 roku.

Po przerwie tempo gry spadło, ale jeden z kluczowych momentów nastąpił po tym, jak strzał Rashforda zablokował ręką Marc Bartra.

VAR rozpoznał przewinienie, a Lamine Yamal, pod nieobecność „Lewego”, oglądającego młodszego kolegę z ławki rezerwowych, pewnie wyko-

rzystał rzut karny. Betis próbował wrócić do gry dzięki stałym fragmentom gry.

- Myślę, że Lamine zagrał dobrze, również w defensywie. To bardzo budujące. Przed meczem zapytałem Lamine’a, czy mógłby grać jako ofensywny pomocnik, a on się zgodził. Ferran to bardzo inteligentny zawodnik, który doskonale czyta grę i dziś spisał się znakomicie. Najważniejsza dla napastnika jest pewność siebie. Ferran jest wystarczająco dobry, aby zostać naszym zawodnikiem wyjściowym. Znów był wspaniały i jestem z niego bardzo zadowolony - ocenił Flick. ©©

LA LIGA

15. kolejka: Real Oviedo - Real Mallorca 0:0 (czerwona kartka: Oviedo - Cazorla 89), **Villarreal - Getafe 2:0** (Buchanan 45+5, Mikautadze 64; czerwona kartka: Getafe - Milla 48), **Deportivo Alaves - Real Sociedad San Sebastian 1:0** (Boye 45+4), **Real Betis Sewilla - Barcelona 3:5** (Antony 6, Llorente 85, Cuch Hernandez 90 karny - Ferran Torres 11, 13, 40, Bardghji 31, Lamine Yamal 59 karny), **Athletic Bilbao - Atletico Madryt 1:0** (Berenquer 85).

Na czele tabeli jest Barcelona z 40 punktami, przed Realem Madryt - 36 pkt (mecz mniej). Ostatnie jest Levante z 9 pkt.

Cash poskromił Arsenal. Lider znów stracił punkty

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

PREMIER LEAGUE. Obrońca reprezentacji Polski Matty Cash zdobył jedną z bramek w zwycięskim meczu jego Aston Villi z liderem rozgrywek Arsenalem Londyn 2:1.

Matty Cash w tym sezonie wziął sobie za cel czołowe drużyny Premier League. We wrześniu trafił przeciwko AFC Sunderland, czyli beniaminkowi, który rewelacyjnie spisywał się na początku sezonu. Pod koniec października strzelił zwycięskiego gola z Manchesterem City. Natomiast teraz, jako pierwszy, wpisał się na listę strzelców w starciu Aston Villi z liderującą w tabeli ekipą Arsenalu FC.

W 36. minucie Pau Torres precyzyjnie dośrodkował z lewej strony boiska, a w „szesnastce” „Kanonierów” do piłki dopadł wahadłowy reprezentacji Polski i sytuacyjnym uderzeniem pokonał Davida Raya. Prowadzenie zespołu z Birmingham utrzymało się do początku drugiej połowy. W 52. minucie londyńczycy rozklepali defensywę gospodarzy i Leandro Trossard mógł cieszyć się z trafienia wyrównującego. Gdy wydawało się, że mecz na Villa Park zakończy się podziałem punktów, w doliczonym czasie gospodarze strzelili zwycięskiego gola. Bohaterem meczu okazał się Argentyńczyk Emiliano Buendia.

- Oczywiście, wiedzieliśmy, że to będzie wymagający mecz, ale myślę, że byliśmy fantastyczni. Publiczność naprawdę nam pomogła pod koniec, i, szczerze mówiąc, to było najbardziej szalone, co kiedykolwiek widziałem - powiedział Cash cytowany przez stronę internetową klubu.

Aston Villa po słabym początku sezonu wygrała dziewięć z ostatnich 10 spotkań w angielskiej ekstraklasie. Do Arsenalu traci trzy punkty. Londyńczycy natomiast doznali pierwszej ligowej porażki od 31 sierpnia.

Drugi w tabeli Premier League, z dwoma punktami straty do lidera, jest Manchester City. Podopieczni trenera Josepa Guardiola bez większych proble-



Reprezentant Polski, Matty Cash w pojedynku główkowym z Anglikiem Eberechim Eze

mów pokonali u siebie beniaminka Sunderland 3:0. W pierwszej połowie bramki zdobyli Portugalczyk Ruben Dias i Chorwat Josko Gvardiol, a po przerwie wynik ustalił Phil Foden, któremu efektywnie asystował Rayan Cherkir.

Szalony mecz zobaczyli kibice w Leeds, gdzie miejscowy zespół zremisował z Liverpool 3:3. Wszystkie bramki padły w drugiej połowie. W 50. minucie goście prowadzili 2:0 po dwóch trafieniach Francuza Hugo Ekitike. W 75. minucie było już 2:2 po bramkach Anglika Dominika Calvert-Lewina oraz Niemca Antona Stacha. Gdy wydawało się, że po голу Węgry Szoboszlaia 10 minut przed końcem Liverpool wygra, w szóstej minucie doliczonego czasu gry decydującą bramkę zdobył Japończyk Ao Tanaka i mecz zakończył się remisem. Liverpool cały czas nie jest w stanie wygrać seryjnie, jak w zeszłym sezonie. Jak dotąd zdobył 23 punkty i do prowadzącego w tabeli Arsenalu traci już 10 oczek. ©©

PREMIER LEAGUE

Wyniki 15. kolejki: Bournemouth - Chelsea 0:0, Aston Villa - Arsenal Londyn 2:1 (Cash 36, Buendia 90+5 - Trossard 52), **Everton - Nottingham 3:0** (Milenković 2, Barry 45+3, Dewsbury-Hall 80), **Manchester City - Sunderland 3:0** (Dias 31, Gvardiol 35, Foden 65), **Newcastle - Burnley 2:1** (Bruno 31, Gordon 45+8 - Flemming 90+4), **Tottenham - Brentford 2:0** (Richarlison 25, Simons 43), **Leeds - Liverpool 3:3** (Calvert-Lewin 73, Stach 75, Tanaka 90+6 - Ekitike 48, 50, Szoboszlaia 80).

Kamil Grabara broni rzut karny. Harry Kane zachwyca

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

BUNDESLIGA. W wygranym u siebie meczu z Unionem Berlin bramkarz VfL Wolfsburg Kamil Grabara obronił rzut karny egzekwowany przez Leopolda Querfelda.

Nasz bramkarz popisał się skuteczną interwencją w doliczonym czasie gry, już przy stanie 3:1 dla „Die Wölfe”. Nie dał się pokonać z 11 metrów Austriakowi Leopoldowi Querfeldowi.

To drugi rzut karny obroniony w obecnym sezonie Bundesligi przez Grabarę - 25 października dokonał tego w meczu z Hamburgerem SV (1:0).

Do „polskiego” meczu doszło w Kolonii - całe spotkanie w barwach 1. FC Köln rozegrał Jakub Kamiński, podobnie jak w ekipie gości Arkadiusz Pyrk. Natomiast Adam Dźwigała z St.



Harry Kane świętuje hat-tricka w meczu z VfB Stuttgart. Z prawej kolega z drużyny, Francuz Michael Olise

Pauli wszedł na boisko w 46. minucie.

Borussia Mönchengladbach, prowadzona przez byłego reprezentanta Polski Eugena Polanskiego, nie przegrała pięciu me-

czów z rzędu, wygrywając cztery z nich.

Tempa nie zwalnia lider i obrońca tytułu - Bayern Monachium, który tym razem rozbił na wyjeździe VfB Stuttgart aż 5:0.

Bohaterem spotkania był zdobywca trzech bramek Harry Kane. Łącznie Anglik ma już 17 trafień w tym sezonie w Bundeslidze i zdecydowanie prowadzi w klasyfikacji strzelców. To jego trzeci hat-trick w bieżących rozgrywkach, a 10. łącznie w Bundeslidze, w której w 76 występach uzyskał 79 goli! ©©

BUNDESLIGA

13. kolejka: 1. FSV Mainz 05 - Borussia Mönchengladbach (da Costa 58 sam.), **1. FC Köln - St. Pauli 1:1** (El Mala 51 - Jones 90+4), **FC Augsburg - Bayer Leverkusen 2:0** (Giannoulis 6, Kade 28), **Heidenheim - SC Freiburg 2:1** (Mainka 59, Schimmer 90+4, Manzambi 40), **VfB Stuttgart - Bayern Monachium 0:5** (Laimer 11, Kane 66, 82, 88, Stanisic 78), **VfL Wolfsburg - Union Berlin 3:1** (Wimmer 10, Amoura 30, Majer 59 - Nsoki 68), **RB Lipsk - Eintracht Frankfurt 6:0** (Harder 5, Baumgartner 31, Diomande 47, 55, 65, Raum 62). W tabeli przewodzi Bayern z 37 pkt. przed RB Lipsk - 29 pkt.

AKCJA CHARYTATYWNA



Polska poznała potencjalnych rywali na mundialu

Bartosz Głęb
redakcja@polskapress.pl

W piątek w Waszyngtonie odbyła się ceremonia losowania grup piłkarskich mistrzostw świata 2026, które odbędą się w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych oraz Meksyku.

Podczas uroczystości nie zabrakło występów gwiazd estrady, a także popisów szefa FIFA Gianiego Infantino oraz... prezydenta USA Donalda Trumpa.

Jeśli ceremonia odbywa się w stolicy Stanów Zjednoczonych – można liczyć na show. Uroczystość trwała 3 godziny, a samo losowanie było małą jej częścią. Całe przedsięwzięcie otworzył legendarny już Andrea Bocelli, później wystąpili również Robbie Williams i Nicole Scherzinger, a na koniec mogliśmy usłyszeć popis zespołu Village People.

Z Polski za ocean wybrała się mocna delegacja PZPN. Byli w niej między innymi prezes Cezary Kulesza oraz selekcjoner reprezentacji Polski Jan Urban. Ten drugi jeszcze przed losowaniem został zapytany o wymarzone rywali. Co prawda, nie chciał

zdradzić swoich preferencji, ale wytypował zespół, z którym chciałby zagrać przed lub już ewentualnie w trakcie przyszłorocznego mundialu.

– Rozmawiałem z trenerem reprezentacji Meksyku, Javierem Aguirre, bo się znamy jeszcze z czasów Osasuny i chętnie bym zagrał sparing. Natomiast podejrzewam, że w mistrzostwach być może też, bo Polska z Meksykiem się przecież już zmierzyła – powiedział trener w rozmowie z TVP Sport.

Ostatecznie Białe-Czerwoni z drużyną z Ameryki Północnej podczas turnieju – nawet jeśli awansujemy na mundial – nie spotkają się. Zwycięzca baraży „polskiej” ścieżki trafi bowiem do grupy F, razem z Holandią, Japonią oraz Tunezją. Pierwszą reprezentację Polacy znają bardzo dobrze, gdyż mierzyliśmy się z nią w eliminacjach MŚ 2026. Z Japonią Polacy zagraли na mundialu w 2018 roku. Jedynie Tunezja to bardziej odległa historia, bo po raz ostatni mierzyliśmy się z nią podczas turnieju w Argentynie w 1978 roku.

– Wydaje mi się, że nasza grupa jest dosyć mocna, gdybyśmy się tam oczywiście znaleźli.

GROUP A	GROUP B	GROUP C	GROUP D
MEXICO	CANADA	BRAZIL	USA
SOUTH AFRICA	FIFA WINNER PLAY-OFF A	MOROCCO	PARAGUAY
KOREA REPUBLIC	QATAR	HAITI	AUSTRALIA
FIFA WINNER PLAY-OFF D	SWITZERLAND	SCOTLAND	FIFA WINNER PLAY-OFF
GROUP E	GROUP F	GROUP G	GROUP H
GERMANY	NETHERLANDS	BELGIUM	SPAIN
CURAÇAO	JAPAN	EGYPT	CABO VERDE
CÔTE D'IVOIRE	FIFA WINNER PLAY-OFF B	IRAN	SAUDI ARABIA
ECUADOR	TUNISIA	NEW ZEALAND	URUGUAY
GROUP I	GROUP J	GROUP K	GROUP L
FRANCE	ARGENTINA	PORTUGAL	ENGLAND
SENEGAL	ALGERIA	FIFA WINNER PLAY-OFF 1	CROATIA
FIFA WINNER PLAY-OFF 2	AUSTRIA	UZBEKISTAN	GHANA
NORWAY	JORDAN	COLOMBIA	PANAMA

Jeśli reprezentacja Polski przebrnie przez baraże, trafi do grupy F. Znów z Holandią...

Mam nadzieję, że po barażu tak się stanie, i będzie... ciekawie. Nie wiem za dużo o zespole Tunezji. Holandia – wiadomo, jaki to przeciwnik. Natomiast z takim rywalem, jak Japonia, nigdy nie gra się łatwo. Azjaci już niejednokrotnie pokazali, że potrafią napisać krwi każdemu – ocenił selekcjoner reprezentacji Polski.

Dzień później poznaliśmy również dokładny terminarz wszystkich meczów przyszłorocznego mundialu. Jeśli Polacy awansują na turniej, MŚ 2026 inauguruje startem 15 czerwca z Tunezją w meksykańskim Monterrey o... 4.00 nad ranem polskiego czasu. Później, 20 czerwca o godzinie 19.00, zmie-

rzą się w amerykańskim Houston z Holandią. Natomiast fazę grupową – potencjalnie – zakończy meczem 26 czerwca o 1.00 polskiego czasu z Japonią, w również amerykańskim Dallas.

Mecz otwarcia MŚ 2026, w którym Meksyk zmierzy się z Republiką Południowej Afryki,

zostanie rozegrany 11 czerwca w Mexico City. Początek o 21.00 czasu polskiego. Natomiast wielki finał zaplanowano na 19 lipca w New Jersey. Początek również o godzinie 21.00.

Do znudzenia warto jednak podkreślać, że aby martwić się godzinami rozpoczęcia spotkań z ewentualnym udziałem Białe-Czerwonych, trzeba najpierw awansować na turniej. Pod koniec marca zostaną rozegrane baraże. Reprezentacja Polski w półfinale zmierzy się na stadionie PGE Narodowy w Warszawie z Albanią. Jeśli zespół Urbana weźmie tę przeszkodę, w finale zagra na wyjeździe ze zwycięzcą meczu Szwecja - Ukraina.

© P

Terminarz meczów „polskiej” grupy:

Holandia - Japonia
(14 czerwca, godz. 22:00, Dallas)
Ukraina/Szwecja/Polska/Albania - Tunezja
(15 czerwca, godz. 4:00, Monterrey)
Holandia - Ukraina/Szwecja/Polska/Albania
(20 czerwca, godz. 19:00, Houston)
Tunezja - Japonia
(21 czerwca, godz. 6:00, Monterrey)
Japonia - Ukraina/Szwecja/Polska/Albania
(26 czerwca, godz. 1:00, Dallas)
Tunezja - Holandia
(26 czerwca, godz. 1:00, Kansas City)

Marek Kusto: Mundial 2026, oby z Polską, będzie naprawdę wspaniałą imprezą

Rozmawiał Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Rozmawiamy z Markiem Kustą, który z reprezentacją Polski był na trzech mundialach – w 1974, 1978 i 1982 r. – z dwóch wracając z medalami. Dziś futbol śledzi głównie przed telewizorem.

Zasłużony dla Wisły Kraków zawodnik po trofea sięgał z innymi klubami – dwa razy zdobył Puchar Polski z Legią Warszawa, a z KSK Beveren sięgnął po mistrzostwo Belgii, puchar i Superpuchar.

Jak Pan ocenia losowanie grup finałów mistrzostw świata w Ameryce Północnej?

Jeśli chodzi o Polskę, to najpierw musimy się zakwalifikować na mundial; w barażach trzeba ograć Albanię, potem kogoś z pary Ukraina - Szwecja.

To nie będą łatwe zadania, bo każdy chce się zakwalifikować do finałów imprezy marzeń, w której po raz pierwszy weźmie udział aż 48 zespołów. Gdybyśmy się tam przebili, to znów czeka na nas Holandia, na którą ostatnio często wpadamy w różnych rozgrywkach, tak jak kiedyś na Anglię. W eliminacjach zremisowaliśmy z Oranją dwukrotnie, pozostawiając dobre wrażenie. Japonia to mocna ekipa, ograna w dużej piłce. Tunezję pamiętam z 1978 roku, wtedy była rewelacją mundialu, zremisowała z RFN, ale my ją pokonaliśmy 1:0. Dziś wielu Tunezyjczyków występuje w mocnych europejskich klubach, federacja jest świetnie zorganizowana i z wielkimi nadziejami oczekuje na przyszłoroczne mistrzostwa.

Ogląda Pan spotkania reprezentacji Polski?

Nieźmiennie, zawsze serce bije mocniej, gdy patrzę, jak gra Polska. Jan Urban wykonuje świetną robotę – szał rozbity zespół, okazało się, że możemy grać ciekawie, ofensywnie, a ta wymęczona wygrana z Maltą na dobre wyjdzie Białe-Czerwonym. Kadra nie zaprezentowała się tak jak przystoi, ale mimo kłopotów ostatecznie wygrała 3:2 i zamknijmy temat. Selekcjoner ma dobry materiał poglądowy.

Mówi się, że już nie ma słabych drużyn. Zgadza się Pan?

Może i są słabe, ale jest coraz więcej silnych, a nawet z kopciuszkami nie da się wygrać na stojąco, bez biegania, zaangażowania. Krytykowane poszerzenie mundialu do 48 zespołów, a to się jednak obroni. Piłka nożna na całym świecie rozwija się dynamicznie. W 1974 roku w finałach grało

16 ekip, może były bardziej elitarnie, w eliminacjach walczyły o nie około stu drużyn; teraz mamy 48 teamów na mundialu, a o te miejsca walczy grubo ponad dwieście zespołów. To pokazuje moc futbolu. Widzieliśmy to na losowaniu, które było wielkim wydarzeniem nie tylko sportowym, ale też społecznym i politycznym; nie da się tego uniknąć. Futbol stał się ogromnym biznesem, stoją za nim ogromne pieniądze. Każdy chce zarobić, a impreza na 48 zespołów daje gwarancję dochodów.

Ludzie wytrzymają przed telewizorami końską dawkę meczów? Na mundialu 2026 będzie ich ponad 100...

Od czasu do czasu pojawiają się jakieś narzekania, piłkarze mają prawo czuć się zmęczeni, ale wybrali wspaniałą zawód, robią to co lubią i zarabiają bardzo do-

brze. Proszę zobaczyć, ilu kibiców chodzi na mecze ekstraklasy, pierwszej ligi u nas. Zapotrzebowanie na futbol nie maleje, tylko rośnie, a FIFA wyszła naprzeciw oczekiwaniom innych kontynentów. Więcej krajów uczestniczących w świecie futbolu to większe zainteresowanie, i tak dalej, i tak dalej. Oczywiście najbliższy mundial zamierzam oglądać – i to ile się tylko da spotkań – i naturalnie mam nadzieję, że z Polską. Oczywiście kibicuje też Belgii, gdzie spędziłem wspaniałe okresy i z KSK Beveren z małego miasteczka skutecznie rywalizowaliśmy z potęgami pokroju Anderlechtu czy Standardu Liege. Cieszę się z wywalczonych trofeów, a udało mi się po nie sięgać z Beveren i Legią Warszawa. A Wisła sięgnęła też dzięki mnie po mistrzostwo Polski, bo w odpowiednim momencie... odszedłem.

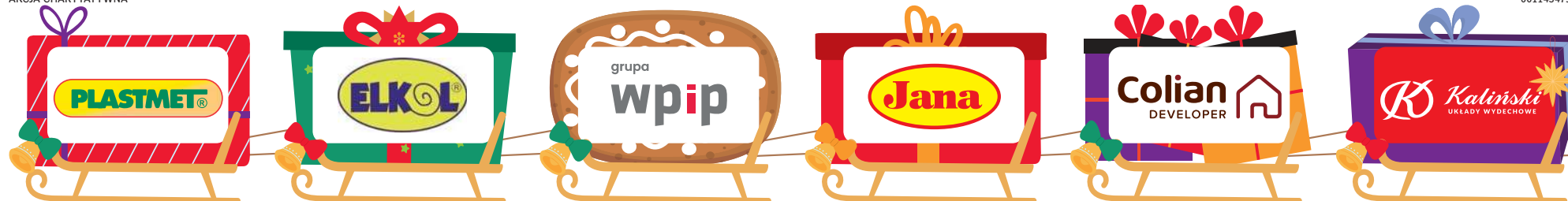
Wisła w tym sezonie już Pucharu Polski nie zdobędzie.

Jak Pan wytłumaczy klęskę zespołu Mariusza Jopa w Bydgoszczy z Zawiszą 1:4?

Puchar Polski to rozgrywki, w których nie brakuje niespodzianek, sensacji. Wisła prowadziła na Zawiszy, wydawało się, że ma sytuację pod kontrolą, ale gospodarze wyrównali, a po przerwie w kilkanaście minut strzelili trzy gole. Były piękne trafienia i kuriozalne błędy defensywy Wisły. Taka jest piłka, jak ktoś teoretycznie słabszy zwiertży szansę i próbuje ją wykorzystać. Piłkarze Zawiszy poszli za ciosem i za służenie awansowali. Odpadła Korona Kielce, choć też była faworytem w Chojnicach, poległa w Świdniku Polonia Bytom. Kropkę nad i postawił gol Patryka Małeckiego. „Mały” ma swoje lata, ale jeszcze szybko biega i nie brakuje mu energii.

AKCJA CHARYTATYWNA

0011434794



Piłkarz ręczny Reprezentacja Polski zagra dzisiaj ostatni mecz na mundialu KONIEC MARZEŃ O ĆWIERĆFINALE

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

Polska przegrała w Rotterdamie z Holandią 22:33 (11:18) w meczu rundy głównej grupy III mistrzostw świata i straciła szansę na awans do ćwierćfinału.

Polki musiały wygrać lub co najmniej zremisować z Holandią, aby zachować szansę na awans do ćwierćfinału. Zadanie należało do najtrudniejszych, bowiem „Pomarańczowe” w trwających mistrzostwach były dotychczas niepokonane i od lat należą do ścisłej światowej czołówki, a dodatkowo w sobotę grały w wypełnionej przez swoich kibiców hali w Rotterdamie.

Kapitan Polek Monika Kobylńska tuż przed spotkaniem zapewniała, że zespół stać na mikołajkowy prezent w postaci korzystnego wyniku.

Norweski selekcjoner Biało-Czerwonych Arne Senstad przed meczem zdecydował się na dokonanie jednej zmiany wśród bramek: Paulinę Wdowiak zastąpiła Barbara Zima.

Gospodynie od początku narzuciły swoje tempo, grały szybko i bezkompromisowo, wykorzystując każdy błąd naszej reprezentacji. Kontrolowały przebieg zdarzeń na parkiecie. Bardzo dobrze funkcjo-



Karolina Kochaniak była bezradna w meczu z Holandią

nowała również holenderska bramka.

Pecha miała najskuteczniejsza w mistrzostwach Polka Magda Balsam. Najpierw nie wykorzystała rzutu karnego, a w innej akcji trafiła w słupki.

Po zmianie stron Polki przez ponad osiem minut nie zdołały zdobyć bramki. Przeciwniczki w tym czasie trafiły tylko dwa razy, ale to wystarczyło, by ich przewaga rosła.

Strzelecką niemoc przeżywała dopiero z koła Aleksandra Olek. W bramce udanie interweniowała Zima, ale i na nią sposób znalazła Dione Housheer.

Holenderki dołożyły kolejne dwa trafienia, efektem czego różnica wzrosła do dziewięciu bramek. Gospodynie dalej nadawały ton grze, skrzętnie pilnując wypracowanej przewagi. Na 10 minut przed końcem było już 17:28. W końcówce „Oranje” jeszcze bardziej powiększyły różnicę i ostatecznie Polki przegrały 22:33. MVP meczu wybrano holenderską bramkarkę Yareten Holte.

Mecz z Holandią nie ułożył się tak, jakbyśmy chciały. Inaczej wyobrażałyśmy sobie to spotkanie. Było za dużo błędów własnych i za dużo nieskutecznych rzutów z naszej strony, a Holandia zagrała

wyśmienite zawody - oceniła lewoskrzydłowa Zagłębia Lubin Daria Michalak.

Przed ostatnią kolejką rundy głównej (i zarazem swoim ostatnim meczem w mistrzostwach) Polki wciąż mają na koncie 4 punkty - o 2 więcej od Austrii i Tunezji.

Właśnie poniedziałkowe spotkanie z Austriaczkami rozstrzygnie kwestię trzeciego miejsca w grupie III. Zwycęstwo lub remis zapewni naszej reprezentacji zakończenie turnieju na miejscach 9-12, a przegrana zapewne uwikła w małą tabelę razem z Austrią i Tunezją (pod warunkiem zwycięstwa Tunezji nad Argentyną). W takim wypadku Polki mogą zakończyć mistrzostwa w strefie 13-16, jeśli przegrają z Austriaczkami co najmniej trzema bramkami, lub nawet na miejscach 17-20, jeśli przegrają pięcioma golami. Jeśli Tunezja nie wygra z Argentyną, a Polska przegra z Austrią, Biało-Czerwone będą w strefie 13-16.

Przed meczem z Austrią nie będziemy zwieszać głów. Wiemy, że Austriaczki są w naszym zasięgu. Ten mecz będzie do wygrania i zrobimy wszystko, żeby tak się stało - zapowiedziała obrotowa PGE MKS El-Volt Lublin, Aleksandra Olek.

Mecz Polska - Austria odbędzie się dzisiaj o godz. 18.00. Transmisja w TVP2. ©P

Polski panczenista blisko rekordu świata

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

12:28.05 - tyle wynosi aktualny rekord Polski na 10 000 metrów panów w łyżwiarstwie szybkim. Taki czas uzyskał podczas zawodów Pucharu Świata w Heerenveen Władimir Semirunnij.

Na legendarnym lodowisku „Thialf” startujący od niedawna w polskich barwach Władimir Semirunnij był zdecydowanie najlepszy na 10 000 metrów - drugiego w grupie B Belga Barta Swingsa pokonał o blisko 17 sekund...

Tym samym urodzony w Jekaterynburgu w Rosji 22-letni panczenista znacznie poprawił własny rekord Polski wynoszący 12:51.79, a ustanowiony 26 października br. w Tomaszowie Mazowieckim!

Czas 12:28.05 jest gorszy tylko o 2,36 sekundy od rekordu świata Włocha Davide Ghiotto, który 25 stycznia tego roku, w Calgary uzyskał 12:25.69.

Co ciekawe, Ghiotto startował w Heerenveen kilkadziesiąt minut po Władimirze - w grupie A, zajął drugie miejsce z czasem 12:33.37, a zwyciężył Czech Metoděj Jilek z wynikiem 12:29.63, czyli słabszym niż reprezentanta Polski...

Semirunnij przybył do Polski w 2023 roku, a obywatelstwo odebrał pod koniec sierpnia tego roku. Jest specjalistą od długich dystansów i jedną z naszych największych nadziei na medal zbliżających się XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich, których gospodarzami będą Mediolan i Cortina d'Ampezzo.

Przypomnijmy, że Semirunnij, który wkrótce, 11 grudnia, będzie obchodził 23. urodziny, w marcu tego roku na torze „Vikingskipet” w norweskim Hammar zdobył srebrny medal mistrzostw świata na 10 000 metrów, przegrywając tylko ze wspomnianym Ghiotto.

Czwórka medalowa

W trakcie pływackich mistrzostw Europy na krótkim basenie w Lublinie reprezentacja Polski wywalczyła cztery medale - srebrny w sztafecie 4 x 50 metrów stylem dowolnym pa-



FOT. REX FEATURES/EAST NEWS

W takiej dyspozycji Władimir Semirunnij śmiało może myśleć o medalu olimpijskim w wyścigu na 10 000 metrów

nów (Piotr Ludwiczak, Ksawery Masiuk, Mateusz Chowaniec, Kamil Sieradzki) oraz brązowe: Sieradzki na 200 metrów stylem dowolnym, w sztafecie 4 x 50 metrów stylem dowolnym pań (Kornelia Fiedkiewicz, Julia Maik, Barbara Leśniewska, Katarzyna Wasick) i w sztafecie mieszanej 4 x 50 metrów stylem zmiennym (Aleksander Styś, Jan Kałusowski, Fiedkiewicz, Wasick - w eliminacjach zamiast tej ostatniej płynęła Maik).

Była nadzieja

Maryna Gąsienica-Daniel zajęła 14. miejsce w slalomie gigantycznym alpejskiego Pucharu Świata w kanadyjskim Tremblant. Wygrała Nowozelandka Alice Robinson. Po pierwszym przejeździe Polka zajmowała nawet świetne 7. miejsce. Już 14-krotnie plasowała się tak wysoko, ale po raz ostatni ponad dwa i pół roku temu w Andorze. W drugim przejeździe Maryna wypadła jednak słabiej.

Coraz lepiej

26-letnia biathlonistka z Zakopanego Joanna Jakiela zajęła 6. miejsce w sprincie na 7,5 km w zawodach Pucharu Świata w szwedzkim Östersund. To największe osiągnięcie polskiej biathlonistki od 4 grudnia 2024 roku, gdy Natalia Sidorowicz była czwarta w fińskim Kontiolahdi. ©P

Adam Godlewski

„Krótka piłka”



OSTATNIE STADIUM ROZKŁADU?

Czy w Gliwicach obserwowaliśmy ostatnie stadium rozkładu Legii? Stołeczny zespół, dysponujący zdecydowanie najwyższym budżetem w ekstraklasie, osunął się właśnie do strefy spadkowej, ale czy sięgnął dna, od którego będzie mógł się już tylko odbić? Tego

nie sposób przesądzić. Wydawało się przecież, że gorzej niż przed miesiącem - gdy przy Łazienkowskiej wygrała najbardziej zamykająca tabelę Bruk-Bet Termalica - już być nie może. Tymczasem okazało się, iż warszawski klub popadł w muł, w którym zaczął się stopniowo pograżać...

Drużyna z Łazienkowskiej od początku października rozegrała 8 ligowych spotkań, w których zdobyła 4 punkty - wszystkie po remisach. Czyli wywalczyła niespełna 17 procent puli, która była w tym czasie do ugrania. Męcząc bułę, prezentując futbol pozbawiony nie tylko charakteru, ale i sensownej - a w zasadzie to jakiegokolwiek - myśli taktycznej. Mental w zespole leży, żaden ze świetnie opłacanych zawodników nie okazał się kapitanem żegluga na niespokojnych wodach.

A dodatkowo ktoś zrobił krzywdę Inakiemu Astizowi, który nie ma nie tylko kompetencji i charyzmy niezbędnej

do samodzielnego prowadzenia zespołu, ale zdaje się nawet nie przejawiać ku temu ochoty. Patrząc z boku, można odnieść wrażenie, że został zmuszony do czynności, do której kompletnie się nie nadaje i kompletnie nie jest do niej przygotowany...

Legia - teoretycznie - ma największy potencjał w polskim futbolu klubowym. Od kilku lat, przez kompletny brak profesjonalizmu, ten potencjał wręcz koncertowo jednak marnuje. I to bezpowrotnie. I bez nadziei nawet, że ktoś przy obecnym układzie właścicielskim przy Łazienkowskiej opanuje wreszcie ten pełzający kryzys i wyprowadzi klub na prostą...

AKCJA CHARYTATYWNA



0211437813

Enea Lech Cup 2025 Za nami 18. edycja największego turnieju do lat 12

CITY Z HISTORYCZNĄ WYGRANĄ



Lech i Manchester mierzyły się w turnieju dwukrotnie. W pierwszym meczu wygrało City 1:0, w drugim był remis

Bartosz Kijeski
bartosz.kijeski@polskapress.pl

Manchester City po raz pierwszy wygrał grudniowy turniej Enea Lech Cup rozgrywany na poznańskim Morasku. Drużyna Kolejorza U12 zajęła miejsce tuż za podium.

Miniony weekend należał na Morasku po raz kolejny do najbardziej utalentowanych młodych zawodników do lat 12. 6 i 7 grudnia w hali UAM przy ulicy Zagajnikowej odbyła się już 18. edycja jednego z najbardziej prestiżowych turniejów w tej części Europy, czyli Enea Lech Cup 2025. W rywalizacji brało udział osiem drużyn. Wśród nich były takie marki jak Manchester City, Atalanta Bergamo, Chelsea, MŠK Žylin, KRC Genk, FC Porto, Slavia Praga oraz Lech Poznań.

Pierwszy dzień turnieju upłynął na rozgrywkach fazy ligowej, gdzie każda drużyna rywalizowała z każdą. Najlepszą ekipą po pierwszym dniu rozgrywek byli „The Citizens”. Młodzi adepci z niebieskiej części Manchesteru nie przegrali żadnego spotkania,



Slavii Praga nie udało się obronić tytułu sprzed roku. Czesci nie zakwalifikowali się do gry o medale

wygrując pięć pojedynków i remisując dwa starcia. Z bardzo dobrej strony zaprezentowali się młodzi lechici, którzy zajęli drugie miejsce, przegrywając tylko ze wspomnianym City – i to 0:1 po bardzo wyrównanym spotkaniu. Ta lokata oznaczała, że poznaniacy – wraz z „Obywatelami”

– zagrają o medale. W grupie Ligi Mistrzów znaleźli się także Genk oraz Atalanta. W grze o puchar pocieszenia wystąpiły natomiast Chelsea, Porto, Slavia oraz Žylin, która jako jedyna nie cieszyła się w sobotę ze zwycięstwa.

W niedzielę poznaniacy w fazie grupowej Ligi Mi-

strzów nie odnieśli żadnego zwycięstwa, ale też nie przegrali swojego starcia. Niebiesko-biali zremisowali trzy pojedynki, jednak to nie wystarczyło, aby zameldować się w finale i lechitom przyszło zagrać w spotkaniu o trzecie miejsce z belgijskim Genkiem.

W nim lechici, niestety, musieli uznać wyższość rywalom, przegrywając w starciu o brązowy medal 1:4.

Finał oraz cały turniej należał do Manchesteru City, który wygrał z Atantą 6:1 i po raz pierwszy w historii sięgnął po to trofeum.

Klasyfikacja Enea Lech Cup 2025

1. Manchester City
2. Atalanta Bergamo
3. KRC Genk
4. Lech Poznań
5. FC Porto
6. Slavia Praga
7. MŠK Žylin
8. Chelsea

Najlepsi strzelcy

- Edoardo Herrera (Atalanta BC), Michael Mellor (Manchester City) - 12 goli
- Diego Oliveira (FC Porto) - 11 goli
- Abi-Junior Arowolo (Manchester City) - 10 goli
- Salvador Machado (FC Porto), Luca Sangiovanni (KRC Genk) - 8 goli

Agrochest Team zdobywa medale i... szacunek

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

W miniony piątek w hotelu „Ulubiony” w Kostrzynie odbyło się podsumowanie sezonu w jednej z najlepszych ekip kolarskich wśród amatorów w Polsce, czyli w grupie Agrochest Team.

– To był bardzo udany sezon dla naszych zawodników. W najbardziej prestiżowym wyścigu, czyli w Tour de Pologne Amatorów, zajęliśmy drugie miejsce drużynowo, a w wielu innych imprezach nie schodziliśmy z podium. Trochę się rozkręciliśmy w trakcie sezonu, bo Kamila Wójcikiewicz-Płotkowiak wygrała w open wrześniowy wyścig Tatra Road Race, a Damian Bartoszek triumfował w swojej kategorii w Rundzie Spadających Liści, kończącej sezon startowy. Dla mnie równie ważne jak medale i puchary jest to, że przez lata nasza grupa zapracowała na szacunek i uznanie w całym peletonie kolarskim w naszym kraju – mówił Tomasz Rybarczyk, szef Agrochestu, który sam regularnie wsiada na rower i chętnie uczestniczy w wyścigach i wyprawach kolarskich.

Liderką Agrochestu od kilku lat jest wspomniana Kamila Wójcikiewicz-Płotkowiak, czyli mistrzyni świata UCI Gran Fondo z 2021 r. w Sarajewie.

– Jak ja wspominam tamten wyścig po tęcza koszulkę? Wszystko do dziś dokładnie pamiętam. Zawody odbyły się

w ekstremalnych warunkach. Padał śnieg i było bardzo zimno, ale ja nie należę do tych, co rozkładają ręce jak pogoda zaczyna wariować. Lubię każde warunki dościgania. Na pewno jednak nie wygrałabym tego wyścigu, gdyby nie świetne przygotowane sprzętowe i wsparcie mentalne trenera – mówiła nam 34-letnia kolarzka.

Zapytaliśmy ją także o to jak podchodzi do faktu, że zawodniczki młodszych pokoleń coraz mocniej ją naciskają w amatorskim peletonie.

– Ja uwielbiam konkurencję i cieszę się, że mam z kim rywalizować, ale prawda jest taka, że też nie lubię przegrywać. Po to się trenuje, żeby potem zbierać owoce tego, co się robi w ciągu tygodnia. Dlatego z dużą satysfakcją przyjąłem zwycięstwo w najtrudniejszym polskim wyścigu, Tatra Road Race. Ten sezon był dla mnie trochę dziwny, bo słabszym początku nabierałam pewności siebie w kolejnych startach i najlepszą formę uzyskałam dopiero w jego końcowej fazie – dodała Kamila Wójcikiewicz-Płotkowiak.

Nie tylko ona, ale również Mateusz Kanoniczak chętnie bierze udział w Kolarskich Czwartkach na Torze Poznań.

– To wyjątkowa impreza w skali kraju. Na każdym wyścigu pojawia się ponad 100 osób. Lubię tam startować, bo jest idealna i szybka trasa. Prestiżu zmaganiom dodaje też czasami obecność prezydenta Poznania, Jacka Jaśkowiaka – przekonywał Mateusz Kanoniczak. ©®



Tomasz Rybarczyk, szef Agrochestu, otrzymał koszulkę Rafała Majki od jednego z liderów grupy, Piotra Tomany

AKCJA CHARYTATYWNA

Sobota bez szału, dzień później było już lepiej

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Występ w Wiśle, na „swojej” skoczni, miał pomóc Polakom przełamać się w tym sezonie Pucharu Świata. W pierwszym, sobotnim konkursie to się nie udało.

W pięciu wcześniejszych indywidualnych startach (jeden konkurs, w Ruce, odwołano) naszym zawodnikom nie udało się ani razu znaleźć w czołowej dziesiątce. Niemniej dyspozycja i wyniki wskazywały, że może to być tylko kwestia czasu (12. lokaty zajmowali Kamil Stoch i Kacper Tomasiak). A w przełomie może przecież pomóc własny obiekt i doping publiczności na skoczni im. Adama Małysza.

Tyle teoria. Praktyka pokazała - przynajmniej w pierwszej próbie (niedzielne zawody zakończyły się po zamknięciu wydania) - że tak łatwo wcale nie jest.

Nastroje w polskiej ekipie popsuły się już w piątek. Z dziesięciu zgłoszonych do kwalifikacji zawodników (jako organi-

zator mamy dodatkową pulę, cztery kolejne miejsca) do konkursu awansowało tylko pięciu. W gronie wyeliminowanych była także dwójka, która wcześniej startowała w Pucharze Świata. O ile słabszy występ Aleksandra Zniszczoła już raczej nie dziwi (odpadł na tym etapie po raz kolejny), to wpadka Kamila Stocha, który tej zimy jest naszym czołowym skoczkiem, jest wręcz sensacyjna. Był 51., do awansu brakło mu 0,5 pkt.

Sam konkurs wyczekiwanego przełomu nie przyniósł, ale można ocenić, że dla jednego z zawodników był udany. Mowa o Piotrze Żyła, który ostatecznie zajął 14. miejsce, co jest jego najlepszym wynikiem w bieżącym sezonie.

„Wewiór” na skoczni w swoim rodzinnym mieście czuł się dobrze. Był najwyższy z Biało-Czerwonych w kwalifikacjach (13.), tak samo było po pierwszej konkursowej serii. Zajmował 17. miejsce, punkty zapewnił sobie także Dawid Kubacki (20. na półmetku) i po raz szósty w sezonie (czyli w każdym ze startów) - Kacper Tomasiak (27.). Odpa-



FOT. PAP/GRZEGORZ MOMOT

Piotr Żyła w sobotnim konkursie okazał się najlepszym z Polaków, zajął 14. miejsce

dli natomiast Maciej Kot (31. miejsce, brakło mu pół punktu) i Paweł Wąsek (34.).

W drugiej serii z Polaków poprawili się Żyła - awansował na 14. miejsce i Tomasiak - 25. lokata, przesunął się jeszcze przed Kubackiego, któremu finałowy skok nie wyszedł i spadł na 26. pozycję.

- Musimy też rozłożyć to na zawodników, bo na pewno Piotrek Żyła pokazuje takie flow. Ten ostatni skok mocno spóźniony, ale mimo wszystko puścił to luzno w Wiśle, nie ma tego spięcia i pojawiają się metry - powiedział przed kamerą Eurosportu trener naszej reprezentacji Maciej Maciusiak. - Ko-

lejne punkty Kacpra Tomasiaka, co naprawdę cieszy. Wiadac, że nie ma tego luzu jak w poprzednich konkursach i zbiera doświadczenie przed taką wspaniałą publicznością, ale robi swoje.

Walka o zwycięstwo w sobotnim konkursie była ciekawa. Na półmetku liderem był Do-

men Prevc, który wyraźnie „przeskoczył” rywali. Wykorzystał dobre warunki wietrzne, lądował na 136 m, dużo dalej niż inni. Miał 4,3 punktu przewagi nad Philippem Raimundem. W drugiej serii Niemiec wysoko zawiesił poprzeczkę, skacząc w trudnych warunkach 130,5 m. Słoweniec wytrzymał presję, odpowiedział skokiem na 130 m, co dało mu zwycięstwo.

W niedzielę nasi zawodnicy spisali się już lepiej. Piąte miejsce zajął Kacper Tomasiak, a Piotr Żyła był siódmy. Wygrał ponownie Słoweniec Domen Prevc przed Japończykiem Ryoyu Kobayashim i Niemcem Philippem Raimundem.

Kolejne zawody PŚ mężczyzn odbędą się 13-14 grudnia w niemieckim Klingenthal.

Wyniki PŚ w Wiśle, sobota: 1. Domen Prevc (Słowenia) 286,2 (136 i 130 m), 2. Philipp Raimund (Niemcy) 279,4 (129 i 130,5 m), 3. Ryoyu Kobayashi (Japonia) 267,2 (130,5 i 123 m), 4. Anze Lanisek (Słowenia) 265,8 (129,5 i 123 m), 5. Felix Hoffmann (Niemcy) 265,7 (125,5 i 126,5 m)... 14. Piotr Żyła (Polska) 254,9 (123,5 i 126,5 m), 25. Kacper Tomasiak (Polska) 244,8 (122 i 123 m), 26. Dawid Kubacki (Polska) 239,7 (123 i 119 m), 31. Maciej Kot (Polska) 117 (120,5 m), 34. Paweł Wąsek (Polska) 116,3 (122 m). ©

MATERIAL INFORMACYJNY HONEST MEDIA

0011443845

Mistrzostwa Europy w Lublinie popularyzują polskie pływanie? Katarzyna Wasick: Jestem przekonana, że tak

Zakończone w niedzielę mistrzostwa Europy na pływalni dwudziestopięciometrowej były pierwszą od czterdziestu lat wielką pływacką imprezą międzynarodową w Polsce. - Naszym celem było oczywiście pokazanie w Europie, że jesteśmy w stanie wzorowo zorganizować duże i ważne zawody, ale również pokazać Polakom, jak pięknym sportem jest pływanie. Nie ustajemy w staraniach, by zachęcić przede wszystkim młodych ludzi do pływania - mówi Otylia Jędrzejczak, prezes Polskiego Związku Pływackiego.

W mistrzostwach, które trwały przez sześć dni, wystąpiło ponad pół tysiąca pływaczek i pływaków z czterdziestu siedmiu europejskich krajów. Wśród nich była liczna grupa reprezentantów Polski, którzy zaprezentowali się z bardzo dobrej strony.

- Ministerstwo Sportu i Turystyki wsparło tę imprezę kwotą ponad sześciu milionów złotych. Widać, jak dobrze ta impreza jest zor-



FOT. RAFAŁ OLEKSEWICZ

ganizowana, rozmawiałem z zawodnikami czy przedstawicielami federacji europejskiej i wszyscy to chwalą. Jesteśmy bardzo dumni z naszych pływaczek i pływaków. Widziałem ducha zespołu i wyjątkową energię w naszej reprezentacji. Robimy wszystko jako ministerstwo, by pływanie nadal mogło się dobrze rozwijać i jesteśmy otwarci na kolejne inicjatywy - mówi minister sportu i turystyki Jakub Rutnicki, który przyglądał się rywalizacji najlepszych zawodników Starego Kontynentu.

Podobnie uważa prezes Polskiego Związku Pływackiego Otylia Jędrzejczak. Wybitna polska pływaczka jest przekonana, że wpłynie to korzystnie na rozwój tej dyscypliny sportu. - Bez wsparcia ministerstwa, miasta Lublin i naszych sponsorów nie zorganizowalibyśmy mistrzostw Europy. Cieszę się, że w naszym kraju mogliśmy zobaczyć najlepszych zawodników, były tu bity rekordy Europy czy rekordy świata juniorów. To pokazuje, że mamy szybką pływalnię, która spełnia wszystkie wymagania. Obiekt świetnie służy zawodnikom i słyszę, że za-

wodnicy ze wszystkich krajów są bardzo zadowoleni. W kontekście strategii rozwoju polskiego sportu i igrzysk olimpijskich 2040-2044 to bardzo ważny krok, który być może sprawi, że będziemy mogli myśleć o czymś jeszcze większym - zaznaczyła Jędrzejczak. Organizację mistrzostw Europy w Polsce wsparły także m.in. Orlen oraz marki Lotto i DrWitt.

Zarówno pływacy, jak i trener podkreślają, iż fakt, że mistrzostwa Europy odbyły się w Polsce, może wpłynąć na większą liczbę młodych ludzi, którzy będą chcieli uprawiać pływanie.

- Gdy młode pokolenia oglądają na przykład igrzyska olimpijskie, to chcą być sportowcami. Mówią: mamo, tato, zawieź mnie na pływanie, też chcę tego spróbować, też chcę być takim bohaterem w wodzie. Myślę, że to, iż mieliśmy transmisję telewizyjną mistrzostw Europy sprawi, że będzie większe zainteresowanie i że te młodsze pokolenia najpierw nas oglądały, a później poproszą

rodziców, żeby ich zaprowadzili na basen. Nie każdy musi być olimpijskim sportowcem, ale każdy musi umieć pływać. Tak że zachęcam wszystkich, żeby przynajmniej spróbować. A czy im się spodoba? Myślę, że się spodoba - mówi Katarzyna Wasick, jedna z najbardziej utytułowanych polskich pływaczek.

- Wiadomo, że pływać na takiej rangi imprezie w Polsce przed polskimi kibicami to jest niesamowita okazja, żeby wypromować nasz sport i żeby spopularyzować dyscyplinę. Mam nadzieję, że dzięki tym mistrzostwom wiele nowych dzieci trafi na basen i w przyszłości będziemy się cieszyć z jeszcze większych talentów, jakie mamy do tej pory - podkreśla Bartosz Kizierowski, były świetny polski pływak, a dziś trener główny wspieranej przez PGE Polską Grupę Energetyczną polskiej kadry narodowej w pływaniu.

Pływanie od lat jest w czołówce sportów rekreacyjnych uprawianych przez Polaków - w zależności od badania aktywność w wodzie dekla-

ruje między 17 a 20 procent mieszkańców kraju. Według danych Polskiego Związku Pływackiego, w Polsce są 873 kluby pływackie z licencją PZP - najwięcej działa ich na Mazowszu, bo aż 158. Do tego, szacunkowo, można dodać około tysiąca szkółek, które nie posiadają licencji PZP.

- Pływanie jest aktywnością, którą bardzo chętnie podejmujemy na przykład na wakacjach. Warto pamiętać, że jest to sport, który harmonijnie rozwija całe ciało, ale także sprawia dużą przyjemność. Bycie zawodowym pływakiem już jednak niesie za sobą szereg wyrzeczeń, bo, żeby odnieść sukces, trzeba dużo pracować. W pływaniu nie da się pójść na skróty, ale nie oznacza to, że nie odczuwa się satysfakcji. Przeciwnie, ta satysfakcja jest bardzo duża, a ja od lat nie ustaję w staraniach, by zarażać młodych ludzi pływacką pasją - mówi Otylia Jędrzejczak, najwybitniejsza polska pływaczka i jedyna polska mistrzyni olimpijska w tej dyscyplinie sportu.

Młoda Brytyjka bohaterką poznańskiej Cavaliady

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

25-letnia Brytyjka Jodie Hall McAteer wygrała w niedzielę najważniejszy konkurs Perlage Cavaliada Tour, czyli Grand Prix Poznania. Polacy zajęli czwarte i piąte miejsce.

Zwycięzcy na koniu Key West była najszybsza w rozgrywce (35.07), tak samo zresztą jak w głównym konkursie. Drugie miejsce zajął Ukrainiec Oleksandr Prodan, a trzecie Holender Hessel Hoekstra. Tuż za podium uplasowali się Polacy. Czwarty był Michał Ziębicki, a piąty Przemysław Konopacki. Pula nagród w GP Poznania wynosiła ponad 56 tys. euro.

- To mój debiut w Poznaniu i od razu zwycięstwo. Jestem przeszczęśliwa i dumna z konia, który jest niezwykle skoczny i szybki - mówiła utalentowana amazonka podchodząca z Hertfordshire.

W sobotnim konkursie Barrier, o nagrodę Respect Energy, siłą i zwinnością wykazały się Czeszka Natalie Kovarova i jej klacz Lady Sina L, które jako jedyne bezbłędnie pokonały sze-

reg z końcową stacją o wysokości 190 cm.

Z kolei w finałowym konkursie Średniej Rundy, o nagrodę BOŚ Banku, pod patronatem Stowarzyszenia Jeździeckiego Baborówko, startowało 55 par. Był to konkurs z rundą zwycięzców, co oznaczało, że do finałowego barażu zakwalifikowała się najlepsza dwunastka. Tam poprzeczkę bardzo wysoko zawiesił „latający Grek” - Angelos Touloupis na 11-letnim ogierze Del Rey of the Lowlands Z, a jego czas 36,38 nie udało się pobić żadnej ze startujących później par. Na drugim miejscu uplasował się zawodnik z Ukrainy - Oleksandr Prodan na wałachu Chacgran PS, a trzecie miejsce zajął lider rankingu Polskiego Związku Jeździeckiego - Jarosław Skrzyczyński z wielkopolskiego KJ Agro-Handel Śrem na ogierze Inturido.

- To było niesamowite. W tej edycji Perlage Cavaliada Tour startuje wielu świetnych jeźdźców, więc trasy muszą być wymagające. Tor był naprawdę trudny, a mój koń już w pierwszej rundzie skakał niesamowicie. Problem polegał na tym, że



Jodie Hall McAteer na Key Weście wygrała Grand Prix Poznania i zarobiła prawie 12 tys. euro

do rundy zwycięzców weszło 12 zawodników, z których wszyscy byli naprawdę szybcy! Jarosław Skrzyczyński zawsze jest szybki, a do tego był jeszcze Jur Vrieling - legenda tego sportu. Tym bardziej cieszę się, że udało mi się wygrać. Mój koń dał dziś z siebie 200 procent, kocham go i chcę mu bardzo

podziękować! - powiedział Angelos Touloupis.

W bardzo lubianym przez publiczność dynamicznym konkursie Speed&Music, o nagrodę Radia Eska2 pod patronatem Marszałka Województwa Wielkopolskiego, Niemiec Michael Jung pogalopował po zwycięstwo na wałachu Qwatt.

Natomiast piątkowy konkurs Dużej Rundy zaliczany do światowego rankingu wygrał mistrz Polski i zawodnik wielkopolskiego KJ Wechta Rosnówko - Maksymilian Wechta.

Ostatecznie ten tor bezbłędnie pokonało 13 par: trzy z Niemiec, dwie z Holandii, dwie z Belgii, dwie z Irlandii, po jed-

nej z Danii i Szwecji oraz dwie z Polski. W finałowym barażu po zwycięstwo pogalopował nikt inny jak mistrz Polski na 13-letnim wałachu Mystique.

- Czuję się wyśmienicie. Stawka zawodników w rozgrywce była mocna i wszyscy byli też bardzo szybcy. Wiedziałem, że muszę dać z siebie wszystko. Szczególnie mówiąc po ostatniej przeszkodzie nie byłem pewien, czy wygram, bo miałem wrażenie, że trochę wolno dojechałem do podwójnych stacji. Wiedziałem, że to jedyny moment, gdzie Mystique może zrobić zrzutkę, więc dałem sobie tam więcej spokoju, ale później ostatnie dwa zakręty wyszły mi tak, jak zaplanowałem. Jestem tu „u siebie”, śpię w swoim domu, a na teren zawodów mam 20 minut. To duży plus, bo mogę czasem trochę psychicznie odciąć się od atmosfery rywalizacji - mówił 32-letni jeździec.

Wreszcie czwartkowy konkurs Dużej Rundy o Nagrodę Portu Lotniczego Ławica i Biura Podróży Itaka, będący kwalifikacją do GP Poznania, wygrał Łotysz Kristaps Neretnieks na 15-letnim wałachu Quintair.

FOT. PAWEŁ JONIK/ENEA BASKET POZNAŃ

Pierwsza porażka MKS, Enea KS triumfuje

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

W miniony weekend sensacją w I lidze siatek była pierwsza porażka w sezonie MKS Kalisz. Postawa lidera w spotkaniu z MKS Imielin wołała o pomstę do nieba.

Kaliszanki po bardzo słabym spotkaniu przegrały z niżej notowaną ekipą 0:3 (16:25, 21:25, 23:25).

Z kolei siatkarki Enei KS Piła przywiozły z Węgrowa trzy punkty po wygranej 3:1 (24:26, 25:13, 25:12, 25:16). To trzecie z rzędu spotkanie, w którym pilanki wywalczyły pełną pulę. W tym roku rozgrywają jeszcze dwa mecze - obydwa w Pile.

Nie było niespodzianki, choć sam początek meczu mógł być zaskoczeniem dla kibiców Enei KS Piła. Siatkarki z Piły wyrównały w I secie na 20:20 i wyszły na prowadzenie (23:22). Niestety, nie zdołały go utrzymać i to węgrowsianki przechyliły szalę na swoją korzyść (26:24), ale pogoń była zapowiedzią tego, co wydarzyło się dalej. W drugiej odsłonie zespół Enea KS Piła doprowadził do przewagi 2:11, a sety: drugi, trzeci i czwarty wygrał zdecydowanie (do 13, 12 i 16 - wszystkie bez większej historii).



Julia Papszun w rozmowie z trenerem Enei KS, Damianem Zemło. W Węgrowie ten ostatni nie miał zbyt wiele uwag

Nie tylko punktowa zdobycz przyniosła radość kibicom pilanek, ale także powrót na boisko Kamili Kobus, przypieczętowany zdobyciem pierwszego w tym sezonie - symbolicznego - punktu. Był to jej pierwszy występ po kontuzji, jakiej doznała w lutym, w trakcie meczu w Białymstoku. Można spodziewać się, że zawodniczka będzie już pojawiać się na boisku i uzupełni lukę, z jaką od początku sezonu zmagają się na środku siatki zespół kierowany przez Damiana Zemłę. Wkrótce spodziewany jest także powrót na boisko Ag-

nieszki Czerwińskiej. Powrót dwóch środkowych powinien pozwolić odpocząć Viktorii Pisarskiej i Joannie Szmelter.

MVP spotkania została Joanna Szmelter. Najlepiej punktującą zawodniczką okazała się Julita Molenda, która zdobyła 19 punktów.

Pilanki po dziesięciu spotkaniach plasują się na piątej pozycji z taką samą liczbą punktów (19), co zajmujące czwarte miejsce siatkarki BAS Białystok i ze stratą jednego punktu do Płomienia Sosnowiec (miejsce trzecie). Za tydzień pilanki podejmą Legionovię.

Poznańskie drużyny pną się w górę tabeli. Nielba też zwyciężyła w Lidze Centralnej

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Nasze drużyny mają za sobą sobotę marzeń w Lidze Centralnej. Prezenty miłośnikom dojeżdżały do szczyptorników Enei PR Poznań oraz szczyptorników Enei Grunwaldu Poznań i Nielby Wągrowiec.

Najtrudniejszego rywala mieli wojskowi, bo w hali w przy ul. Newtona podejmowali sąsiada w tabeli, czyli Juranda Ciechanów. Po emocjonującym i niezwykle zaciętym spotkaniu gospodarze wygrali 30:29 (14:16).

Najsukuteczniejsi w ekipie Michał Tórza byli Jakub Bojanowski (8 bramek) i Dawid Bujok (6). Po awansie na czwarte miejsce w tabeli, poznaniaków czekają w tym roku jeszcze dwa mecze wyjazdowe. Najpierw Enea Grunwald zmierzy się z wiceliderem Stalą Gorzów, a następnie z niżej notowaną Siódmką Legnica.

Z kolei Nielba poradziła sobie na własnym parkiecie ze wspomnianą Siódmką, pokonując ją 44:38 (21:20). Dziesięć bramek dla wągrowiczian rzucił Eliasz Kapela, a tylko jedną



Tak piłkarze ręczni Enei Grunwaldu cieszyli się w szatni po wygranej nad sąsiadem w tabeli, Jurandem Ciechanów

mniej Oskar Sondej. Nielba z dorobkiem 18 punktów zajmuje ósme miejsce w Lidze Centralnej.

Ciekawe spotkanie stoczyły też zawodniczki Enei Piłka Ręczna Poznań w Olkuszu. Podopieczne Amelii Chmielewskiej pokonały miejscowy SPR 33:31 (18:13). Znów najsukuteczniejszą zawodniczką poznanierek była Krystyna Kubisova. Czeszka zdobyła sześć bramek. Po pięć goli zapisały na swoim koncie Maja

Schlabs i Ukrainka Oliwia Szliuch-tina. Zespół gości już do przerwy wypracował solidną przewagę i w końcówce meczu mógł sobie pozwolić na nieco zwolnionych obrotach.

Poznańska ekipa kończy więc rok w czołówce Ligi Centralnej (najniżej będzie na czwartym miejscu), co jest wyraźnym postępem w stosunku do poprzedniego sezonu. Teraz Enea PR ma 23 punkty, a rok temu miała...7.

FOT. ENEA PIŁKA RĘCZNA POZNAŃ



Fundusze Europejskie
dla Rybactwa



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Zadanie realizowane w ramach IV etapu operacji pn. „Król Jesiotr – Wielki powrót Króla Polskich rzek na europejskie stoły.”
Współfinansowane z Funduszy Europejskich dla Rybactwa na lata 2021 - 2027

Ze stawu na talerz

Polska jest jednym z największych producentów jesiotra i kawioru.
Sprawdzamy, jak wygląda w praktyce proces hodowli królewskiej ryby.

Kinga Baranowska-Sochacka | fot. Tomasz Pasiut



Organizacja Producentów Ryb Jesiotrowatych

Hodowla jesiotra nie jest łatwa – gospodarstwa muszą dbać o szereg czynników środowiskowych i technologicznych, by uzyskać produkt premium. „Jesiotr jest gatunkiem o dużych wymaganiach”, potwierdza Włodzimierz Siemieniuk ze „Złotej Rybki”. Jednocześnie ryba jest łatwo dostępna w lokalnych gospodarstwach rybackich. Warto sprawdzić ich lokalizację i zaprosić jesiotra na stoły – nie tylko w święta.

Powrót królewskiej ryby

Jesiotr jeszcze kilkadziesiąt lat temu był symbolem luksusu i wyrafinowanej kuchni – dwory królewskie i magnackie zamawiały jego mięso i czarny kawior. Licznie występował w Wiśle i Odrze, ale intensywne połowy, regulacja i zanieczyszczenie rzek oraz budowa tam doprowadziły do jego zanikania na przełomie XIX i XX wieku. Ostatnie udokumentowane połowy dzikich osobników w polskich rzekach przypadają na lata 60.-70. XX wieku. Proces restytucji jesiotra w polskich rzekach rozpoczął się formalnie w 1996 r., ale już od lat 80. rozwija się hodowla akwakulturowa. To właśnie dzięki gospodarstwu rybackim jesiotr wraca na polskie stoły – i to w wersji w pełni dostępnej dla przecięt-

nego konsumenta.

Podróż od narybku na stół

Polska jest jednym z największych producentów jesiotra i kawioru w Europie Środkowej. Hodowle działają w systemach stawów przepływowych, basenów z obiegiem zamkniętym (RAS) lub stawów podgrzewanych, co pozwala uniezależnić produkcję od sezonu i klimatu. Sam proces hodowli jesiotra jest jednak bardzo precyzyjny i długotrwały.

– Jesiotr jest gatunkiem o dużych wymaganiach pod względem parametrów fizykochemicznych wody, jakości zadawanej paszy, a także zapewnienia spokoju rybom, ze względu na ich wysoką wrażliwość na stres. Wszystkie te czynniki powodują, że produkcja jesiotra w porównaniu do pozostałych gatunków ryb jest kosztowna – wyjaśnia Włodzimierz Siemieniuk z Gospodarstwa Rolno-Rybackiego „Złota Rybka” z Sierakowic. – Poza tym, zachowanie odpowiednich parametrów wody jest coraz trudniejsze przez ocieplenie klimatu.

Wszystko zaczyna się od narybku, który waży zaledwie kilka gramów. Maluchy trafiają do stawów przepływowych lub basenów z recyrkulacją wody, gdzie hodowcy kontrolują każdy parametr środo-

wiska, m.in. temperaturę i natlenienie wody. Ryby są w tym okresie bardzo wrażliwe na stres. Starannie utrzymane warunki pozwalają rybom rosnąć zdrowo i w naturalnym tempie. Po kilku miesiącach jesiotry trafiają do większych stawów typu pstrągowego, gdzie karmione są specjalną paszą.

– Kwestia paszy jest bardzo ważna. Zwracamy uwagę m.in. na to, ile czasu pasza utrzymuje swoją konsystencję w wodzie, a także na przyswajanie jej przez ryby i jej wpływ na kondycję i wzrost ryb. Istotne jest utrzymywanie odpowiednich parametrów wody nie tylko w trakcie karmienia, ale też po nim – zaznacza pan Włodzimierz.

Po około pięciu miesiącach ryby osiągają wagę 400–500 g, a po kolejnych sezonach zimochowu mogą ważyć około 1,5–2 kg, czyli tyle, ile potrzeba, żeby trafić na talerz konsumenta. Po osiągnięciu odpowiedniej wagi ryby są wyławiane.

– Jednym z najważniejszych etapów w procesie hodowli jesiotra jest rozkarmienie wylęgu paszą. To okres, w którym ryby są najbardziej wrażliwe na pasożyty, bakterie i warunki zewnętrzne. Kolejne newralgiczne etapy to podchów, transport oraz odpicie ryby – potwierdza właściciel gospodarstwa rybnego z Sierakowic. – Kluczowy jest też etap sprzedaży ryby i uzyskanie za nią ceny adekwatnej do poniesionych kosztów związanych z procesem hodowli i promocji.

Ostatnim elementem jest przygotowanie ryby do konsumpcji. Przedstawiciele branży gastronomicznej lub osoby indywidualne mogą skorzystać z oferty bezpłatnych warsztatów kulinarnych „Król jesiotr”, organizowanych w Przysieku pod Toruniem przez Organizację Producentów Ryb Jesiotrowatych. Uczestnicy warsztatów uczą się obróbki i profesjonalnego przygotowywania jesiotra. Warto śledzić stronę www.jesiotrowate.torun.pl/warsztaty-kulinarne, na której pojawiają się informacje o aktualnych zapisach.

Kawior, czyli czarne złoto

Samice w hodowlach kawiorowych dojrzewają znacznie dłużej – nawet 5-7 lat, by ikra osiągnęła odpowiednią jakość. Hodowcy muszą utrzymywać w tym czasie specjalne warunki, by stymulować tarło lub umożliwić pobranie ikry.



Istotne jest utrzymywanie odpowiednich parametrów wody nie tylko w trakcie karmienia, ale też po nim – zaznacza pan Włodzimierz z Gospodarstwa Rolno-Rybackiego „Złota Rybka” z Sierakowic.

– Pierwszy etap to praca na stawach. Trzeba odsortować samice, które mają już w sobie wykształconą ikrę. Robimy to poprzez nakłuwanie gonad i ocenę wizualną ikry. Takie samice przenosimy do hali, gdzie podnosimy temperaturę do odpowiedniego poziomu i sztucznie imitujemy okres tarła. Następnie ikra jest wymasowywana z samic. Potem ikrę oczyszczamy ze śluzu, kąpiemy w solankach i pakujemy do słoików – tłumaczy Mateusz Wiśniewski, dyrektor zarządzający w Kaiser Caviar. – W naszym gospodarstwie nie zabijamy jesiotrów, pozyskujemy ikrę metodą przeżyciową. Najstarsze samice mają już ponad 40 lat.

Biznes pełen wyzwań

Hodowla jesiotra to nie tylko potencjał, ale także szereg wyzwań. Przede wszystkim długi cykl produkcji, zwłaszcza w przypadku kawioru. Do tego wysokie wymagania środowiskowe – nawet nieznaczne odstępstwa w zakresie jakości wody, jej temperatury, odpowiedniego przepływu czy natlenienia negatywnie wpłyną na wzrost ryb, ich kondycję i jakość. Nie bez znaczenia pozostaje ryzyko chorób czy koszty inwestycyjno-operacyjne, bo budowa nowoczesnej hodowli wymaga znacznych nakładów finansowych.

– Wyzwaniem jest przede wszystkim utrzymanie jakości ryb, które trafiają do konsumentów. Mięso jesiotra jest delikatne, dlatego ważne jest, by po procesie produkcji ryba została odpowiednio odpita w czystej wodzie i dopiero później trafiła do sprzedaży. Wymagająca jest także promocja walorów kulinarnych i zdrowotnych mięsa jesiotra – podkreśla Wło-

dzimierz Siemieniuk. – Producenty ryb mierzą się też z rosnącymi kosztami produkcji.

Trudności nie omijają również producentów kawioru.

– Bardzo dużym wyzwaniem jest zbyt. Kawior najlepiej smakuje świeży, więc szybko musi trafić do odbiorców, w przeciwnym razie może się po prostu zepsuć – dodaje Mateusz Wiśniewski.

Każdy etap hodowli jesiotra – od wyboru gatunku, poprzez budowę systemów hodowlanych, kontrolę środowiskową, aż po przetwórstwo i rynek – wymaga zaangażowania, wiedzy i kapitału. Konsument otrzymuje w efekcie produkt premium, który łączy historię, smak i odpowiedzialność ekologiczną. Jednocześnie jesiotr jest dostępny i można go znaleźć w lokalnych gospodarstwach rybackich, zrzeszonych w Organizacji Producentów Ryb Jesiotrowatych. Warto zaprosić tę królewską rybę na polskie stoły, nie tylko podczas świąt, lecz także w codziennej kuchni, ciesząc się wyjątkowym smakiem i wspierając rodzimych producentów.

W najbliższej okolicy jesiotra kupisz w:

Gospodarstwo Rybackie „Ryba” sp. z o.o., Oleśnica 2,
64-800 Chodzież
Gospodarstwo Rybackie „Tarnowo”, Tarnowo 32
Kaiser Caviar Sp. z o.o.,
ul. Rybacka 1a, 62-505 Konin
(DOSTĘPNY TAKŻE KAWIOR Z JESIOTRA)

Szczegółowe informacje
dostępne na stronie
jesiotrowate.torun.pl



– W naszym gospodarstwie nie zabijamy jesiotrów, pozyskujemy ikrę metodą przeżyciową. Najstarsze samice mają już ponad 40 lat – tłumaczy Mateusz Wiśniewski, dyrektor zarządzający w Kaiser Caviar.

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

KUPIĘ mieszkanie - Poznań
698 238 139

LOKALE UŻYTKOWE - KUPIĘ

HANDLOWE

BON kupimy lokal ok.100m² na gabinety parter 501289512

POŚREDNICTWO

BIURO Nieruchomości Hanna Dutkiewicz zapraszam 501289512

SPRZEDAMY twoje mieszkanie, działkę, dom 509 095 350

Handlowe

FOTO, KSIĄŻKI

KUPIĘ książki, winyle, 604118772.

Motoryzacja

SAMOCHODY OSOBOWE- KUPIĘ

AUTO kupię 2005-2020; 609-16-22-66

Praca

ZATRUDNIĘ

WORK CENTRE (KRAZ 7098) - Praca w Holandii (od zaraz)! Co tydzień wyjazdy! Tel. 77/441-06-54, 533-155-868, 533-966-678, 519-138-005, 533-111-037, 690-405-016 www.workcentre.com.pl

Zdrowie

ZABIEGI

MASAŻ wszystko!! Tel. 781-661-758.

MASAŻE różne. Tel. 664-811-233.

Turystyka

KRAJ

GÓRY

Besкиды koło Wadowic - tradycyjne turnusy Świąteczne, tel.: 501-642-492.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINA lakier układ 509395990

Cyklinowanie bezpył. 602582486

Dachy 781-098-740

MONTAŻOWE

ROLETY zewnętrzne, materiałowe, moskitiery. serwisy 605 091 545

PORZĄDKOWE

MYCIE okien 602-511-358

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI,881-934-948

REKLAMA0011445381

INFORMUJEMY,

że Wielkopolska Spółdzielnia „Rolnik” w Poznaniu

zamierza zbyć w drodze przetargu ofertowego udział w nieruchomości wspólnej położonej w Pobierowie, ul. Zachodnia 20, wraz z nakładami na budowę letniskowych domków drewnianych, i tak:

- 7/414 udziału w nieruchomości wraz z nakładami na domek nr 2 za cenę wywoławczą 198 000 zł,

- 7/414 udziału w nieruchomości wraz z nakładami na domek nr 10 za cenę wywoławczą 201 000 zł,

- 7/414 udziału w nieruchomości wraz z nakładami na domek nr 11 za cenę wywoławczą 198 000 zł.

Pisemne oferty należy składać w biurze Zarządu Spółdzielni w Poznaniu, Plac Wolności 18, w terminie do 15.12.2025 r.

Ustala się wadium w wysokości 10% każdego przedmiotu przetargu, które należy wpłacić równocześnie ze złożeniem oferty, nie później niż do 12.12.2025 r. na poniżej podany rachunek w Pekao S.A o/Poznań 65 1240 6524 1111 0010 9955 5996.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 17 grudnia 2025 roku.

Oferent jest uprawniony do dokonania oględzin domków po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu pod numerem 61 85 21 281 lub 606 323 053.

Do zawarcia umowy sprzedaży dojdzie pod warunkiem, że dotychczasowi współwłaściciele nie skorzystają z prawa pierwokupu, o czym uczestnicy zostaną powiadomieni pisemnie.

Jednocześnie informujemy, że Spółdzielnia zastrzega sobie prawo odwołania przetargu bez podania przyczyn, z którego to tytułu nie będą przysługiwały żadne roszczenia.

Szczegóły przetargu, w tym warunki uczestnictwa, zawarte są w Regulaminie przetargu do wglądu w siedzibie Spółdzielni.

REKLAMA0011446478

BURMISTRZ ROGOŹNA

INFORMUJE

o wywieszeniu do publicznej wiadomości wykazu w sprawie dzierżawy działek o nr ewidencyjnym 132/2, 132/64, 1835/3, 1712/3 położonych w Rogoźnie, działka 189/33 położona w Owczegłowach, działka nr 125 położona w Laskowie, w trybie bezprzetargowym.

Szczegółowe informacje dostępne w siedzibie Urzędu oraz na stronie internetowej www.rogozno.pl.

REKLAMA0011443733

PREZYDENT MIASTA ŚWIDNICY

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

o pierwszym przetargu, ustnym, nieograniczonym na sprzedaż:

wolnego lokalu użytkowego nr 02 przy ulicy Grodzkiej nr 7-11 w Świdnicy wraz ze sprzedażą ułamkowej części gruntu oraz z jednoczesnym oddaniem w użytkowanie wieczyste ułamkowej części gruntu.

1. Gmina Miasto Świdnica jest właścicielem wolnego lokalu użytkowego nr 02 składającego się z sali zasadniczej, szatni, dwóch korytarzy, dwóch w.c., kuchni, zaplecza, dwóch magazynów, pomieszczenia sanitarnego oraz zaplecza gospodarczego (składającego się z: 7 pomieszczeń gospodarczych + korytarz w piwnicy – usytuowane w piwnicy) o powierzchni 206,70 m², mieszczącego się w budynku przy ulicy Grodzkiej nr 7-11 (parter), położonym na działce nr 1925 o powierzchni 626 m², dla której Sąd Rejonowy w Świdnicy prowadzi księgę wieczystą nr SW1S/00015281/7 oraz działce nr 1926 o powierzchni 112 m², dla których Sąd Rejonowy w Świdnicy prowadzi księgę wieczystą nr SW1S/00029557/4.

Przedmiotową nieruchomość przeznacza się do sprzedaży w drodze pierwszego przetargu ustnego nieograniczonego wraz ze sprzedażą ułamkowej części gruntu działki nr 1925 oraz z jednoczesnym oddaniem w użytkowanie wieczyste ułamkowej części gruntu działki nr 1926. Nieruchomość zbywana jest bez obciążeń.

Cena wywoławcza do pierwszego przetargu wynosi – 1 020 000,00 zł.

Wadium wynosi 100 000,00 zł

Przetarg Nr P-164/II/26 odbędzie się w dniu 12.02.2026 r. w Sali 104, I piętro, Urząd Miejski w Świdnicy przy ulicy Armii Krajowej 49 o godzinie 10:00

Uczestnicy licytacji proszeni są o punktualne przybycie.

Ogłoszenie o przetargu zostało opublikowane na stronie internetowej Urzędu Miejskiego <http://um.swidnica.pl/pages/pl/urzad-miejski/sprzedaz-nieruchomosci.php>, w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.um.swidnica.pl w zakładce „Sprzedaż i dzierżawa nieruchomości” oraz wywieszone na tablicy ogłoszeń przy pok. 124 w Urzędzie Miejskim w Świdnicy, ul. Armii Krajowej 49.

Dodatkowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Mienia Komunalnego, pok. 229, tel. 74 856 28 67 oraz w Wydziale Przetargów i Inwestycji Miejskich, pok. 125 i 124, tel. 74 856 29 24, 74 856 28 50 i 74 856 29 23.

Sporządziła: Małgorzata Prorok-Jurek

REKLAMA0011446945

Łobzenica, dnia 8 grudnia 2025 r.

OGŁOSZENIE BURMISTRZA ŁOBŻENICY

o przystąpieniu do sporządzenia zintegrowanego planu inwestycyjnego dla inwestycji głównej – elektrowni wiatrowych Kościerzyn Wielki oraz inwestycji uzupełniającej

Na podstawie art. 6c ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (Dz.U. z 2024 r. poz. 317)

z a w i a d a m i a m

o podjęciu przez Radę Miejską w Wyrzysku uchwały Nr XXIX/163/2025 z dnia 28 listopada 2025 r. w sprawie wyrażenia zgody na przystąpienie do sporządzenia zintegrowanego planu inwestycyjnego dla inwestycji głównej – elektrowni wiatrowych Kościerzyn Wielki oraz inwestycji uzupełniającej.

W rozumieniu ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (Dz.U. z 2024 r. poz. 317) gmina Łobżenica stanowi gminę pobliską dla planowanej inwestycji. Z treścią ww. uchwały oraz projektem zintegrowanego planu inwestycyjnego można zapoznać się na stronie: www.wyrzysk.biuletyn.net (w zakładkach: Zagospodarowanie przestrzenne – Rejestr Urbanistyczny - Dokumenty związane z procedurami zintegrowanych planów inwestycyjnych (ZPI)).

Zgodnie z ogłoszeniem Burmistrza Wyrzyska zainteresowani mogą składać wnioski do ww. zintegrowanego planu inwestycyjnego w terminie do dnia 15 stycznia 2026 r. Wnioski należy składać za pomocą „formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego”, który dostępny jest:

• na stronach internetowych: www.wyrzysk.pl (w zakładkach: wnioski i formularze – zagospodarowanie przestrzenne) oraz www.wyrzysk.biuletyn.net (w zakładkach: wnioski - wzory wniosków – zagospodarowanie przestrzenne);

• w biurze obsługi mieszkańców - pok. nr 1 (parter) w Urzędzie Miejskim w Wyrzysku oraz w referacie zagospodarowania przestrzennego - pok. nr 30 (II piętro).

Wnioski na wyżej wskazanym formularzu należy składać w formie pisemnej do Burmistrza Wyrzyska na adres Urzędu Miejskiego w Wyrzysku, ul. Bydgoska 29, 89-300 Wyrzysk, lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej – poczty elektronicznej na adres: urząd@wyrzysk.pl, lub na adres elektronicznej skrzynki podawczej na platformie ePUAP: [UMWyrzysku/skrytka](https://um.wyrzysk.pl/skrytka), lub na adres elektronicznej skrzynki podawczej e-Doręczeń: AE:PL-65621-93947-HWISA-32 lub w siedzibie Urzędu Miejskiego w Wyrzysku, ul. Bydgoska 29, 89-300 Wyrzysk – w godzinach pracy urzędu.

Zgodnie z art. 8g ust. 2 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym składający wniosek podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Zgodnie z art. 6e ust. 1 pkt 1 ustawy o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych, odbędą się następujące spotkania otwarte nad możliwymi do ujęcia w tym planie rozwiązaniami:

• dnia 11 grudnia 2025 roku (czwartek) o godzinie 15.15 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Wyrzysku, ul. Bydgoska 29, 89-300 Wyrzysk, w Sali Sesyjnej, w formie spotkania bezpośredniego;

• dnia 19 grudnia 2025 roku (piątek) o godzinie 15.15 w formie prowadzonej za pomocą środków porozumiewania się na odległość, umożliwiających zabieranie głosu, zadawanie pytań i składanie uwag, tj. w formie spotkania online. Informacja o łączu do spotkania online dostępna będzie od dnia 18 grudnia 2025 r. na stronie BIP: www.wyrzysk.biuletyn.net (w zakładkach: Zagospodarowanie przestrzenne – Rejestr Urbanistyczny - Dokumenty związane z procedurami zintegrowanych planów inwestycyjnych (ZPI)).

Administratorem danych osobowych jest Gmina Wyrzysk, którą reprezentuje Burmistrz Wyrzyska. Klauzulę informacyjną RODO zamieszczono na stronie https://wyrzysk.biuletyn.net/files/bip_pliki/2025_01/BIPF62CD3F07BC3C9Z/rodo-0701-Miejscowy_plan_zagospodarowania_przestrzennego.pdf oraz w siedzibie Urzędu Miejskiego w Wyrzysku, ul. Bydgoska 29, 89-300 Wyrzysk.

Burmistrz Łobżenicy
(-) Robert Biskupiak

REKLAMA0010703171

POGOTOWIE

Wypadki 999, 112

WAŻNE TELEFONY

Policja 997

Straż Pożarna 998

Straż Miejska 986

Pogotowie Energetyczne 991

Pogotowie Gazowe 992

Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne 994

Pogotowie Ciepłownicze 993

UM Poznań

Informacje ważne dla mieszkańców miasta

tel. 61 834 61 26

Gospodarka Odpadami Aglomeracji Poznańskiej

tel. 61 624 22 22

MPK Poznań,

ul. Głogowska 131, 60-224 Poznań,

tel. 19 445

Informacja PKP

tel. 19 757

Informacja – Dworzec Główny Poznań

tel. 61 63 31 659

Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich,

aleja Solidarności 77, 00-090 Warszawa,

tel. 22 551 77 00

Bezpłatna Infolinia Obywatelska

800 676 676

Federacja Konsumentów Klub Poznański,

ul. 27 Grudnia 17/19, 61-737 Poznań,

tel. 61 851 61 52

Powiatowy Rzecznik Konsumentów

Marek Radwański,

ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań,

tel. 61 841 88 30

Miejski Rzecznik Konsumentów (dla Poznania) dr Marek Janczyk,

ul. Libelta 16/20, Poznań,

tel. 61 878 58 70

ZUS Centrum Obsługi Telefonicznej

tel. 22 560 16 00

Telefon dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia”

(czynny 24 godziny)

tel. 61 814 17 17

Zgłoszenia przemocy w rodzinie: niebieska.skrzynka@poznan.policja.gov.pl

Katolicki Telefon Zaufania, Poznań

tel. 61 865 10 00

Telefon zaufania dla osób z problemem alkoholowym i ich rodzin

(czynny 24 godziny)

tel. 61 843 01 01

Anonimowi Alkoholicy

(czynny w godz. 18-22)

tel. 61 853 16 16

MONAR Poznań

tel. 61 868 72 27

(czynny pon.-pt. w godzinach 9-15)

Infolinia WOW NFZ Poznań

800 190 590

(czynna pon.-pt. w godzinach 8-16)

Krajowa Informacja Skarbowa

801 055 055

Wojewódzki Inspektorat Inspekcji Handlowej w Poznaniu,

al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,

tel. 61 852 09 77

Polubowny sąd konsumencki w Poznaniu,

al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,

tel. 61 852 35 07

Wojewódzki Inspektorat Farmaceutyczny,

ul. Szwajcarska 5, 61-285 Poznań,

tel. 61 875 95 75

Wojewódzki Inspektorat Weterynarii,

ul. Grunwaldzka 250, 60-166 Poznań,

tel. 61 868 93 47

Całodobowa infolinia w sprawach kwarantanny i zdrowia - Sanepid

tel. 222 500 115

eprasa.pl 6013f49edc

0011447358

„Semper Fidelis”

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy,
że dnia 4 grudnia 2025 r.,
po długiej i ciężkiej chorobie,
opatrzone świętymi sakramentami,
odszedł do Pana w wieku 90 lat
nasz najukochańszy Tatuś,
Teść, Dziadziuś i Pradziadziuś

Śp.

inżynier budownictwa

Maciej Gertner

Msza święta pogrzebowa zostanie odprawiona
10 grudnia 2025 r. o godz. 10.00 w kościele
pw. Najświętszego Zbawiciela przy ul. Fredry w Poznaniu.
Pogrzeb odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.00
na cmentarzu parafialnym przy ul. Nowina.

Z wdzięcznością za Jego życie pełne dobroci,
miłości, mądrości i troski o nas

Córki, Zięciowie, Wnuki i Prawnuk

Poznań, Warszawa, Rogoźno Wlkp., Bruksela, Ateny

0011446673

Z głębokim smutkiem żegnamy

Profesora

Aleksandra Kabscha

– wybitnego uczonego,
byłego Rektora

Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu
i jednego z najważniejszych pionierów
polskiego ruchu paraolimpijskiego.

Od końca lat 50. współtworzył fundamenty
sportu osób z niepełnosprawnościami,
organizując przełomowe turnusy
sportowo-rehabilitacyjne

W 2021 roku uhonorowano go
nagrodą specjalną Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego.
Był nie tylko wybitnym specjalistą, ale także człowiekiem
głęboko oddanym drugiemu człowiekowi.

Zapamiętamy Go jako osobę pełną charyzmy,
życzliwości i energii. Odszedł naukowiec i wizjoner,
którego dorobek pozostanie inspiracją
dla kolejnych pokoleń.

Oddział Wielkopolski Polskiego Towarzystwa Fizjoterapii

0011447477

„Nie umiera ten,
kto pozostaje w sercach i pamięci żywych”

Pani

Kindze Hedrych

Zastępcy Dyrektora
Wielkopolskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich
w Poznaniu

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci



Taty

składają

Koleżanki i Koledzy
z Wielkopolskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich
w Poznaniu

0011447409

Naszej Koleżance

Karolinie Wawrzyniak

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

Dyrekcja i Pracownicy
Poznańskich Ośrodków Sportu i Rekreacji

AUTOPROMOCJA

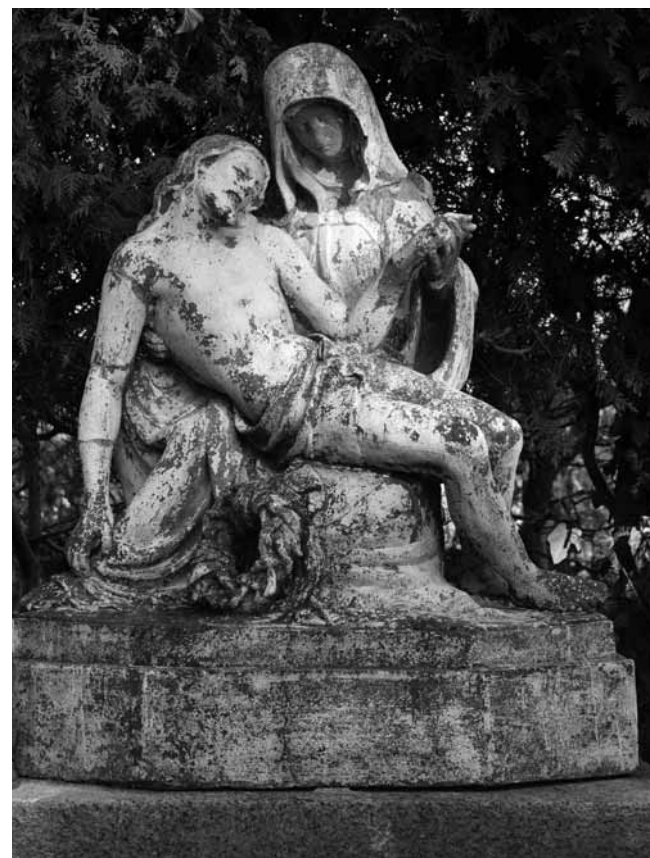
gloswielkopolski.pl/nekrologi

**Nekrologi, kondolencje
przyjmowane są:**

- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń,
Poznań, ul. Grunwaldzka 19,
czynne **pn. - pt. 8.00 - 16.00**
tel. **61 866 66 81, 502 499 742**
- drogą mailową: **nekrologi@glos.com**
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń
ibo.polskappress.pl
- w zakładach pogrzebowych
współpracujących z „Głosem Wielkopolskim”



www.nekrologi.net



FOT. ARCHIWUM POLSKA PRES



FOT. ARCHIWUM POLSKA PRES

AUTOPROMOCJA



Wspomnienia. Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na
nekrologi.net i gloswielkopolski.pl/nekrologi

Takie porównania pojawiają się wtedy, kiedy ludziom kończy się wyobraźnia

Małgorzata Rozenek-Majdan w Pomponiku o porównywaniu jej z Dodą Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Kazik Staszewski był bliski końca

Wokalista grupy Kult przekazał w mediach społecznościowych, że trafił pod opiekę lekarzy. Przyczyną jego hospitalizacji okazał się źle przeprowadzony zabieg usunięcia wyrostka. Wiele wskazuje na to, że artystę czeka kolejna operacja. „Po serii badań doktorzy powiedzieli, że dziś w nocy bliski końca drogi byłam” – napisał na Facebooku.

Helena Englert chciała oddać hołd

Aktorka świętowała premierę swojej pierwszej piosenki, teraz musi mierzyć się z zarzutami o plagiat. Dorota Maślowska oskarżyła ją o kradzież frazy „kanapki z hajssem” i zażądała usunięcia jej z utworu „Pani domu”. „Na celu miałam – proszę wybaczyć patetyzm – oddanie pani hołdu” – wyjaśniła aktorka na Instagramie.

Klaudia El Dursi miała dwa zawały serca

Celebrytka opowiedziała historię o karmieniu urodzonej niedawno pociechy. Mała Carmen niespodziewanie zaczęła odrzucać pierś mamy. – Ja osi-
wiałam, wyłysiałam, miałam dwa zawały serca, ryczałam razem z nią, bo płakała. Co ją przystawiałam do piersi, to się wyginała, przeżyła – powiedziała El Dursi. Wyjaśnienie zachowania dziecka okazało się proste: celebrytka smarowała się olejkami o gorzkim smaku, również biust. – Umyłam, przyłożyłam do piersi i było wszystko w porządku – skwitowała. Fot. Arkadiusz Wojtasiewicz



W TELEWIZJI



Jak świętujemy

TVP Dokument, 19:05

Podróż po tradycjach i zwyczajach najpopularniejszych świąt na świecie. Dlaczego przebieramy się na Halloween i piszemy wiersze na walentynki? Odkryjemy pochodzenie i zaskakujące rytuały karnawału, Walentynki, Wielkanocy, Halloween, Bożego Narodzenia i Sylwestra. Kolejne odcinki w kolejne dni.

Inspektor Ricciardi 3

Epic Drama, 21:00

Rosnące napięcie polityczne pod rządami Mussoliniego przenika wszystkie aspekty życia w Neapolu, sprawiając, że każde śledztwo staje się coraz bardziej niebezpieczne. Ricciardi znajduje się na rozdrożu: jego dar staje się zarówno błogosławieństwem, jak i przekleństwem.

Mafia Mamma

TVN, 21:35

Amerykańska pani domu (Toni Collette) dziedziczy mafijne imperium swojego dziadka, które po jego śmierci staje się takowym kąskiem dla innych bossów. Kobieta musi nauczyć się, jak kierować „biznesem”.

Eksperyment: Odsiadka

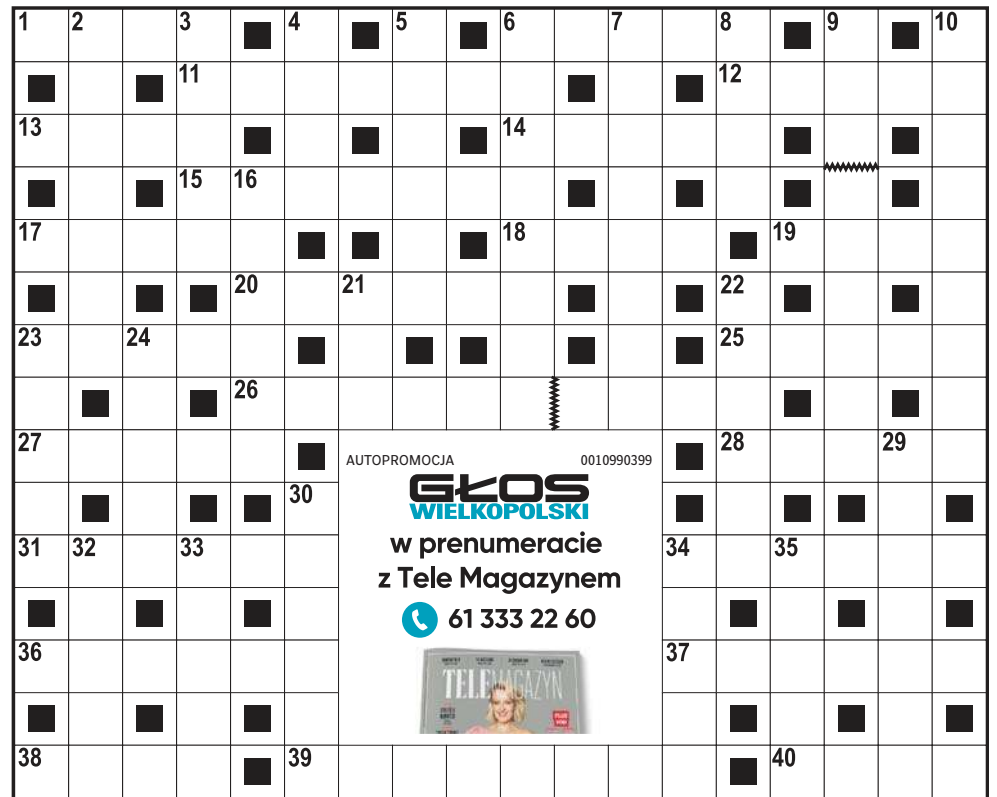
Canal+ Premium, 22:00

Siedmiu influencerów trafia za kratki. Z prawdziwymi więźniami w celi i strażnikami. Gimper, Jasper, Stifler, Misiek Koterski, Zygmun Chajzer, Mini Majk i Jakub Rzeźniczak są zmuszeni do porzucenia komfortowej codzienności, żeby poznać prawdę o samych sobie.

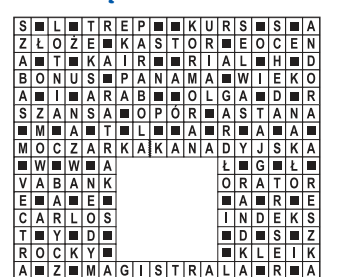
KRZYŻÓWKA NR 188

Poziomo:

- ryba podawana w galarecie,
 - konkurent firmy Canon,
 - pierwszy ... Polski miał miejsce w 1772 roku,
 - zawiadomienie o przesyłce pocztowej,
 - Joanna, serialowa Anna German,
 - jeden z dowodów obrony w procesie karnym,
 - „Ostatni ...”, film z Tomem Cruise'em,
 - korek na autostradzie,
 - ... Ferency, aktor z serialu „Niania”,
 - ... w Nohant”, film w reżyserii Józefa Szostkowskiego,
 - biblijna ziemia obiecana Izraelitom,
 - górzysta wyspa grecka,
 - stadium rozwojowe owada,
 - grupa państw europejskich ze wspólną walutą,
 - ser z mleka owczego,
 - smar do konserwacji maszyn,
 - twierdza w powieści „Ogniem i mieczem”,
 - np. brelczyk lub długopis reklamowy,
 - twórca obrazu „Bachus i Ariadna”,
 - schabowy w menu,
 - Wojciech, polski dziennikarz muzyczny,
 - rodzaj ręcznej harmonii,
 - puszysty ogon wiewiórki.
- Pionowo:**
- owoc gruszki smaczliwej,
 - zboże na kaszę jaglaną,
 - cichy odgłos morza,
 - czarnoszyi ptak wodny,
 - nie sprawdzona informacja,
 - drapieżny kuzyn sokoła,
 - część walki na ringu,
 - składa propozycję handlową,
 - chiński statek rybacki,
 - nadmorski wietrzyk,
 - wyznaczony okręg, rewir,
 - niewielka owadożerna jaszczurka,
 - ofiara na zbożny cel.



ROZWIĄZANIE NR 187



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś zyskasz jasność myśli i odwagę do działania. Horoskop dzienny to wskazówka, by zaufać sobie i ruszać ku nowym wyzwaniom.

Ryby (19.02 - 20.03)

Energia pomoże Ci uporządkować sprawy i odzyskać kontrolę nad codziennym rytmem. Horoskop na dziś radzi działać rozważnie.

Baran (21.03 - 19.04)

Rozmowy przyniosą inspirację. Otwórz się na ludzi, bo horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że pojawi się szansa na ciekawą współpracę.

Byk (20.04 - 20.05)

Skup się na emocjach i dbaj o równowagę. Horoskop dzienny zapowiada, że małe gesty życzliwości dodadzą Ci siły do dalszych działań.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja pewność siebie zabłyśnie; wykorzystaj okazję. Horoskop na dziś zapowiada, że pojawią się niemal niespodziewanie.

Rak (22.06 - 22.07)

Dzień sprzyja organizacji; planuj spokojnie, a unikniesz napięcia. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że znajdziesz czas na własne potrzeby.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia otoczenia wpłynie na Twoje decyzje. Horoskop dzienny radzi zachowywać równowagę między obowiązkami a odpoczynkiem.

Panna (23.08 - 22.09)

Intuicja podpowie Ci najlepszą drogę; nie obawiaj się zmian. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że przyniosą one pozytywne rezultaty.

Waga (23.09 - 22.10)

Przygotuj się na inspirujące spotkania. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że pomysły pojawią się w chwili, gdy najmniej je przewidzisz.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Wytrwałość będzie dziś Twoją siłą. Horoskop dzienny zapowiada, że krok po kroku osiągniesz to, co jeszcze niedawno wydawało się trudne.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywność poprowadzi Cię ku świeżym projektom. Horoskop na dziś to wskazówka, by pozwolić sobie na swobodę myślenia i działania.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Dzień przyniesie wyciszenie; słuchaj własnych potrzeb. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że odnajdziesz upragnioną klarowność.